GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok IX. LISTOPAD — 1937. Nr 11

ZYGMUNT ŁUBKOWSKI

Fikcjonalizm prawniczy

Niejednokrotnie już w literaturze prawniczej wytykano zbyt wielką rolę, jaką odgrywa w dziedzinie prawa, a w szczególności w praktyce urzędowej codziennego życia, abstrakcyjność myślenia prawniczego. Zarzuca się, iż chociaż prawo ma na celu służyć życiu i jego codziennym potrzebom, to pod działaniem „fikcjonalizmu prawniczego" prawnik grzęźnie w sferze abstrakcyjnego myślenia a prawo coraz bardziej oddala się od życia. Prawo, będące w kolizji z życiem, staje się uciążliwym dla społeczeństwa balastem. Niepopularną staje się w konsekwencji rola prawnika i nie docenia się wartości zadań, do których spełniania został on powołany.

Jak aktualne są tego rodzaju zarzuty, jaskrawym dowodem jest fakt, iż na odbytej swego czasu w Warszawie, w obecności przedstawicieli administracji i adwokatury, konferencji w sprawie nauczania prawa reprezentant pewnego działu powiedział, że w jego resorcie 90% spraw — to sprawy prawnicze i mimo to 90% personelu pracowniczego to nie prawnicy, bo jeśli prawnik wytłumaczy mu nawet najprostszą rzecz, to on przestaje ją w ogóle rozumieć.

Francuscy urzędnicy celni kwalifikują zwłoki człowieka przy transportowaniu ich podczas trwania sankcji antywłoskich z Włoch przez granicę francuską jako towar włoskiego pochodzenia, podlegający sankcjom. W Polsce mumię egipską urzędnicy celni zaliczyli (oczywiście też w drodze specyficznej interpretacji przepisów prawnych). do ryb suszonych i zażądali z tego tytułu opłat celnych. Słusznie prof. Maliniak, przytaczając powyższe fakty, nazywa je bzdurami, nieodrodnymi synami fikcjonalizmu [1]).

Klasyczny wypadek abstrakcjonizmu prawniczego spotkaliśmy w dziedzinie praktyki sądowej, a ściśle mówiąc — policyjno-dochodzeniowej. Posterunkowy P. P., otrzymawszy wiadomość, iż w pewnym mieszkaniu powiesił się dopiero co człowiek, niezwłocznie pośpieszył na miejsce wypadku. Widząc wiszącego, młody a gorliwy policjant zbyt dobrze widocznie pamiętał wskazówkę, że „dowód rzeczowy jest wszystkim w sprawie", że go należy co najrychlej zabezpieczyć, bo, zamiast przeciąć sznu-

---

[1]) Prof. Maliniak „Zagadnienie podziału władz w prawie państwowym nowoczesnym".

rek, na którym wisiał samobójca, i wziąć się do prób ratowania życia samobójcy, posterunkowy przystąpił do zabezpieczania „dowodu rzeczowego" i sporządzenia protokółu jego oględzin. Posterunkowy pamiętał o dowodzie rzeczowym, zapomniał tylko o człowieku, o życiu. W samobójcy widział dowód rzeczowy, jak francuski celnik w nieboszczyku — towar włoski, a polski urzędnik w mumii egipskiej — suszoną rybę.

Poruszone zagadnienie „fikcjonalizmu" jest bardzo aktualne również w dziedzinie praktyki sądowej, zwłaszcza, iż zarówno ustawodawstwo jak i wymiar sprawiedliwości cierpi istotnie na zbytnią abstrakcyjność, na niedostateczne liczenie się z wymogami życia. Przykładów tego dałoby się wysnuć całe mnóstwo. Ograniczymy się do paru tylko, a same już podniesienie zagadnienia może być korzystne. Oto artykuł 187 K. K. powiada, że kto w celu użycia za autentyczny podrabia lub przerabia dokument lub takiego używa za autentyczny, podlega karze. Artykuł ten w rozmaitych wersjach powtarzały do niedawna obowiązujące w Polsce kodeksy dzielnicowe. Mamy bogate w tym względzie orzecznictwo; jeszcze więcej mówią na ten temat poszczególne komentarze, a tyle tu powstaje różnorodnych wątpliwości. Wątpliwość np. w odniesieniu do fałszu polega w praktyce na tym, czy w konkretnym wypadku dany przedmiot jest dokumentem w rozumieniu art. 91 § 3 K. K.: „Dokument jest to każdy przedmiot, stanowiący dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności, mogącej mieć znaczenie prawne". Zastanówmy się przez chwilę, jak obszerne są ramy tego przepisu, pomyślmy o mnogości wypadków z naszej praktyki sądowej, odnoszących się do spraw karnych o fałsz dokumentu. Pismo urzędowe wójta gminy, nakreślony przez półanalfabetę kwit odbioru paru groszy, byle świstek papieru, podpisany nazwiskiem — wszystko to obejmuje artykuł 91 § 3 K. K. Każdy przedmiot może być dokumentem, nie tylko więc sporządzony na papierze. Będzie nim np. i ściana celi więziennej, bo można przecież napisać i na ścianie testament prywatny.

A konsekwencje praktyczne? Jeśli przyjrzeć się sprawom o fałsz, wytaczanym przed forum sądowe, to bez wielkiej przesady można powiedzieć, że trudno znaleźć człowieka, który by nie miał na swym sumieniu fałszu dokumentu. Ktoś wpłaca za najbliższą osobę ratę za książkę, podpisując wpłatę jej nazwiskiem. Domownik potwierdza imieniem adresata otrzymanie korespondencji pocztowej. A słynne „końskie paszporty" z nieumiejętnie przerobionymi datami wydania. Wszystko to dokumenty. Wszędzie tu — fałsz karalny. Jeśli zważyć, iż obecny K. K. karze nawet za usiłowanie nieudolne fałszu (za wyjątkiem bardzo wąskich ram § 3 art. 23 K. K.), to naprawdę całe tysiące obywateli podlegać mogą przynajmniej najniższej ustawowej karze 6 miesięcy więzienia. Jeśli zejść z Olimpu abstrakcyjnego myślenia na grunt rzeczywistości życiowej i wsłuchać się w głos zwykłego rozsądku, to musimy przyznać, iż naprawdę nieobeznany z wilczymi dołami kodeksu karnego spokojny obywatel, który podpisze w dobrej wierze bez czyjejkolwiek szkody byle świstek nazwiskiem — żony, czy siostry, nie zasługuje jeszcze na... kaftan więzienny.

A teraz z innej dziedziny. Matka niemowlęcia, robotnica, bez środków do życia i dachu nad głową. Nie może znaleźć pracy, bo trudno o nią, zwłaszcza iż ma dziecko. Kołacze ona do magistratu, do opieki społecznej o zasiłek, o miejsce dla dziecka w przytułku. Napróżno. Wszędzie spotyka odmowę. W rezultacie popchnięta koniecznością życiową, pozosta-

wia dziecko w korytarzu magistratu a sama odchodzi. Wtedy dopiero dla dziecka znajduje się miejsce w przytułku, a matce grozi więzienia od 6 miesięcy z art. 200 K. K.

życiowo rzecz biorąc, matka, porzucając w powyższych warunkach swe dziecko, nie „porzuca" go w sensie przestępczym tego pojęcia, lecz, wręcz przeciwnie, ujawnia troskę o dobro dziecka, przewiduje przecież ona, iż tylko w ten sposób „porzucając" dziecko zdobędzie dla niego miejsce w przytułku, którego dotąd nie mogli znaleźć urzędnicy magistratu; na odwrót, zatrzymując dziecko przy sobie, naraziłaby je na nędzę, a może i śmierć głodową. W praktyce sądowej „porzucenie", przewidziane w art. 200 K. K., staje się „fikcją", oderwaną zupełnie od rzeczywistości, od panującego obecnie kryzysu gospodarczego, fikcją tym szkodliwszą, iż wtrącającą bezcelowo ludzi do więzienia. Daleko więcej życiowi byli starożytni Rzymianie, gdy ustawiali na ulicach kosze, by matki, nie mające środków na utrzymanie niemowląt, mogły je tam legalnie „porzucać".

A teraz ilustracja z dziedziny „przestępstw dewizowych". Ubogi robotnik-bezrobotny, mający na utrzymaniu rodzinę, otrzymuje od krewnego z Ameryki kilka dolarów. Mając tylko te dolary na swe codzienne potrzeby, kupuje bochenek chleba w sklepie spożywczym. Otrzymuje resztę w pieniądzach polskich. Jak wielkie musi być zdziwienie tego człowieka, gdy pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej za nielegalny handel zagranicznymi środkami płatniczymi (art. 5 dekretu Prez. Rzplitej z 26.4.1936 r. o obrocie pieniężnym).

Pomijając krzywdę, wyrządzaną poszczególnym jednostkom wskutek niecelowych kar, każdy praktyk przyzna, iż Kodeks Karny 1932 r. zbyt często za błahe przestępstwa wyznacza jako minimum 6 miesięczną karę więzienia [1]). Zbytni fikcjonalizm karno-prawny prowadzi do całkowicie bezcelowego zapełniania więzień elementem w gruncie rzeczy absolutnie nieprzestępnym. żadne amnestie, najczęściej stosowane, nie będą w stanie odciążyć więzień, jeśli nie ogłosimy wojny bezwzględnej „fikcjonalizmowi" w ustawodawstwie i codziennej praktyce sądowej.

Mnogość niezwykła talmudycznie zredagowanych przepisów prawnych, nakazów, zakazów, sankcyj karnych w połączeniu z „fikcjonalizmem prawniczym" normalnej praktyki urzędowej, nie liczącej się z wymogami życia, stanowi jakby sidła, zastawione na drogach, którymi chadza spokojny obywatel. Nic dziwnego, jeśli obywatel ma lęk przed prawem i jego kapłanami, jeśli traci wiarę nawet w sądy. Lęk ten jest zrozumiały tym więcej, gdy zważyć, iż prawo już z samej swej natury jest dalekie od matematycznej ścisłości. Czyż wielu z nas do niedawna, do czasu ogłoszenia odnośnej zasady prawnej przez Sąd Najwyższy, nie uważało za bezkarną ogromną dziedzinę podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach indywidualnych, przewidzianych w K. K. 1932. Człowiek, który dawniej mógłby nawet nie być pociągnięty do odpowiedzialności karnej, naraz okazuje się bardzo niebezpiecznym przestępcą. zasługującym na najsurowszą nawet karę. Nie darmo sędzia francuski d'Ormesson powiedział kiedyś, że, gdyby został oskarżony o kradzież wieży Notre Dame, ukryłby się przed sądem, bo nie ma oskarżenia, które by nie mogło stać się groźne dla tego, kogo oskarżono, chociażby zupełnie nawet bezpodstawnie.

Niezawodnie obawa przed abstrakcyjnością prawniczego myślenia i doktrynerstwem, szczególnie w okresach wrzenia rewolucyjnego, była jedną z przyczyn, iż w tak zasadniczej kwestii, czy konkretny czyn uznać

[1]) Patrz: Gł. Sąd. 3/37, Dr Cyprian, „Dysproporcje między winą a karą".

za karalne przestępstwo, decydowało w Rosji Sowieckiej „Sumienie rewolucyjne" a obecnie w Niemczech hitlerowskich góruje „zdrowe poczucie prawne obywatela". Przepisy prawne przestają być świętością. Wyrasta znaczenie analogii. By przywrócić całkowite zaufanie do prawa, należy walczyć w prawie z przerostem fikcjonalizmu.

Przede wszystkim niewyczerpanym źródłem wszelkiego rodzaju fikcyj prawnych jest ustawodawstwo karne. Z czystym sumieniem rzec można, że w znacznym stopniu fikcyjna jest sama moc obowiązująca wielu dawnych ustaw, zwłaszcza zaborczych, często obowiązujących tylko dlatego, że zapomniano je uchylić. Dopiero w związku z konkretnym, a rzadkim wypadkiem dowiaduje się prawnik o istnieniu nieodpowiedniego, jak na stosunki polskie, przepisu jakiejś odwiecznej ustawy zaborczej, nieaktualnej, niepotrzebnej, obcej duchem, nie posiadającej nawet przekładu na język polski. W pewnej wsi w b. zaborze pruskim znajdował się do ostatnich czasów szereg domów, krytych słomą. Miejscowe władze polskie wiedziały o tym. Przez lata całe stanu tego nikt nie kwestionował. W okresie ostrego kryzysu gospodarczego nie pora była myśleć o zmianie dachów. Naraz na niektórych właścicieli tych domów spadają nakazy karne. Podstawą skazania — dawne rozporządzenie pruskie. Rozprawa sądowa ujawniła, że z jednej strony władze miejscowe tolerowały świadomie ten stan rzeczy, a z drugiej — że nie wszyscy właściciele domów ze słomianymi dachami otrzymali nakazy karne. Jak się okazało, przyczyną „wyróżnienia" niektórych tylko gospodarzy była chęć miejscowego czynnika miarodajnego przypomnienia im, iż niedostatecznie honorowali pewne jego konkretne zalecenia, nie mające zresztą nic wspólnego ze słomianymi dachami. Tego rodzaju sprawa przypomniała również dopiero sądowi o obowiązującej dotychczas starej ustawie pruskiej w tej dziedzinie.

Przyzwyczajeni jesteśmy do fikcji prawnych. I dziwnie brzmi dla nas wiadomość, którą niedawnośmy przeczytali: W Waszyngtonie odbędzie się jeden z najoryginalniejszych pożarów. Spaleniu ulegnie 4 miliardy 342 miliony 415 tysięcy dolarów w banknotach. Powód tego autodafe jest bardzo prosty. Na banknotach tych widnieje napis: „Skarb Stanów Zjednoczonych wypłaci okazicielowi tego biletu równowartość dolarów w złocie". Rezerwy złota nie pokrywają jednak obecnie całej emisji banknotów, a Amerykanie uważają, że Państwu nie wypada korzystać z „fikcji". To — w Ameryce, w Polsce żadna fikcja już nie razi. Pomimo niezwykłej mnogości istniejących u nas ustaw, zarówno polskich jak i zaborczych, piszą wciąż to nowe ustawy, zmieniają, uzupełniają. Istna dżungla. I czyż można wymagać znajomości prawa od zwykłego obywatela, skoro napewno nie ma w Polsce prawnika, który by dokładnie znał treść wszystkich ustaw, należących do zakresu jego działalności zawodowej. W tych warunkach zasady, „nikt nie może zasłaniać się nieznajomością ustawy", „ignorantia iuris nocet", „curia novit iura" — wypływają z całkowicie fikcyjnych przesłanek.

A trzeba pamiętać, że jeżeli chodzi o ustawę karną, to ich mnogość stwarza siłą rzeczy mnogość przestępców, masowo zaś popełniane przestępstwo przestaje być przestępstwem. Zatraca się wychowawcze znaczenie kary. Kara przestaje być piętnem, a ława oskarżonych staje się „chlebem powszednim" obywateli.

Należałoby z całą energią przystąpić do skonsolidowania karnego ustawodawstwa pozakodeksowego, uchylić dawne, nieaktualne, zwłaszcza cu-

dze ustawy, wyrosłe z obcego nam ducha, skomasować pozostałe. Niech chociaż prawnik posiądzie możność zapoznania się całkowitego z obowiązującym w dziedzinie jego działalności ustawodawstwem. Jako jedno z remediów, mających na celu zbliżenie prawa do życia, zalecają nam w ostatnim czasie — zastąpienie zasady legalizmu przy ściganiu przestępstw zasadą swobodnego uznania prokuratora.

Zasada oportunizmu w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości — zgoda; należy ją tylko przełożyć z organów prokuratury na wyrokujące sądy. Jeżeli idei praworządności odpowiada najlepiej zasada legalizmu i obowiązek prokuratora, jako stróża prawa, ścigania każdego przestępcy, to najbardziej odpowiednią formą wprowadzenia zasady swobodnego uznania do dziedziny prawa będzie taki stan prawny, przy którym sędzia orzekający mógłby w pewnym, określonym ustawą, możliwie szerokim zakresie udzielać przestępcy — „sędziowskiego przebaczenia". Należałoby jednocześnie pamiętać o konieczności wprowadzenia do Kod. Kar. pojęcia wypadku małej czy też mniejszej wagi (ze względu na swą istotę czy też tło społeczne), co dawałoby sędziemu możność dowolnego łagodzenia grożącej oskarżonemu kary.

Legalizm przy ściganiu przestępstw szedłby w parze ze swobodnym uznaniem sądu orzekającego. Zamiast „oportunizmu" przy ściganiu przestępstw — oportunizm przy orzekaniu kary. Niech zatriumfuje „dialektyka" Hegla. Pogodzimy Kanta z jego „kategorycznym imperatywem" i nowoczesnych pozytywistów.

Wreszcie doskonałym środkiem do zbliżenia prawa do życia będzie dopuszczenie sądów do szerokiej interpretacji prawa. Sąd powinien mieć możność nadawania martwym literom ustaw życiowej treści, w oparciu o własną logikę, zdrowy rozsądek, zrozumienie życia i jego aktualnych potrzeb. O żywotności tego zagadnienia świadczy fakt, iż na IV. Międzynarodowym Kongresie Prawa Karnego w roku 1937 w Paryżu sprawozdawca generalny uniwersytetu paryskiego Donnedieu de Vabres we wniosku swym zalecał, by przepisy prawa karnego, określające istotę przestępstw, ujęte były w sposób możliwie ogólny, a to celem ułatwienia dostosowania orzecznictwa do wymogów życia społecznego. A i spora ilość uczestników polskiej reprezentacji wypowiedziała się za interpretacją szeroką przepisów prawa karnego [3]).

Interpretując przepis prawny, nie można tylko odtwarzać myśli ustawodawcy w chwili wydania ustawy. Byłoby to patrzeniem wyłącznie wstecz. Trzeba baczyć na teraźniejszość i sięgać myślą w przyszłość.

LEON KRYCZYŃSKI

Badania przestępczości w Gdyni

We wrześniu br. bawił w Gdyni w celach naukowych z ramienia Zakładu Kryminologii uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego mgr P a w e ł H o r o s z o w s k i, absolwent prawa i filozofii. Przeprowadziwszy badanie akt sądowych, dotyczących zabójstwa z afektu na terenie Sądu Okręgowego w Warszawie, p. Horoszowski odbywa obecnie objazdy Sądów Okręgowych większych miast Polski i gromadzi materiały, dotyczące tego rodzaju przestępstw — do pracy naukowej. Właśnie w tym celu

[3]) Patrz. „IV. Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego", Jerzy Władysław Śliwowski. Głos Sądownictwa, 9/37.

zwiedził p. Horoszowski Gdynię i po zbadaniu akt miejscowego Sądu Okręgowego podzielił się ze mną swymi spostrzeżeniami, zwracając między innymi uwagę na wyjątkowo niską w okręgu gdyńskim ilość zabójstw w ogóle, a zabójstw z afektu w szczególności; ilość jednych i drugich łącznie wynosi zaledwie kilka spraw rocznie; spodziewać się było można ze względu na specyficzne warunki życia w mieście portowym znacznie większej ilości tych przestępstw. Napływ spraw karnych do Sądu Okręgowego w Gdyni w ciągu szeregu lat ostatnich był równomierny i dopiero w r. 1936 ilość spraw karnych gwałtownie wzrosła. Jest to wzrost pozorny i na to się złożyły wybitnie specyficzne warunki; daje się zauważyć wpływ ogromnej ilości spraw o przekroczenie ustawy dewizowej; wchodzą tu w grę jednostki przestępcze — pozagdyńskie.

Zauważyć należy, że progresja wzrostu przestępczości w Gdyni nie odpowiada wzrostowi jej zaludnienia. Rozrost Gdyni pod tym względem przedstawia się następująco: Gdynia liczyła mieszkańców w r. 1922, tj. w chwili wydania ustawy o budowie portu w Gdyni ok. 2.560, w roku 1932 — 48.600, w r. 1934 — 49.200, w r. 1935 — 55.900, w roku zaś 1936, po przyłączeniu do Gdyni Orłowa i Cisowy — 101.800, a w sierpniu r. 1937 już 110.00. Tymczasem do r. 1936 przestępczość za ostatnie lata nie wykazuje wzrostu i utrzymuje się mniej więcej w jednakowej normie; jeśli dopiero od roku 1936 następuje przy mniej więcej równomiernym wpływie spraw Ka, Ks, KAS, KAD gwałtowny wzrost spraw, wciąganych do repertorium K., to wzrost ten trwa nadal w roku 1937. W roku 1936 do Sądu Okręgowego w Gdyni wpływa spraw K. o 374 więcej w porównaniu z tego rodzaju sprawami za rok 1935, a za okres od 1 stycznia do 1 września 1937 wpływ ten wynosi o 41 spraw więcej, niż w tymże czasie w r. 1936 i o 275 spraw więcej w porównaniu z tymże okresem w roku 1935. Tym sposobem w roku 1936 wpływ spraw K. zwiększa się o 75% w stosunku do roku 1935, a za pierwsze 8 miesięcy roku 1937 o 85% w stosunku do tegoż okresu roku 1935. Jednak wzrostu spraw nie można kłaść wyłącznie na karb Dekretu Prezydenta R. P. z dn. 26 kwietnia 1936 o obrocie pieniężnym z zagranicą. Jeśli w roku 1936 z nadwyżki, tj. 374 spraw większą ich część (bo aż 84%) stanowią przekroczenia dewizowe, to za pierwsze 8 miesięcy roku 1937 obraz się zmienia: z nadwyżki tj. 275 spraw, tylko 50% spraw stanowią przestępstwa dewizowe. Szczupłość etatów policyjnych w Gdyni wpływała niewątpliwie na wzrost nieujawnionych na tym terenie przestępstw. Skoro niedostateczna obsada została złagodzona przez zasilenie policji w Gdyni 25 funkcjonariuszami policji od 1 grudnia 1936 r. oraz 1 oficerem policji i 80 szeregowymi policjantami od kwietnia 1937 r., zaznacza się wyraźnie wzrost ujawnionych przestępstw niedewizowych. Wreszcie, dla całości obrazu wzrostu przestępczości w Gdyni należy mieć na względzie ustawy amnestyjne z lat 1919, 1921, 1923, 1928, 1932 i 1936; już na podstawie art. 10 ustawy o amnestii z dnia 2.I.1936 r. Sąd Okręgowy w Gdyni w l. 1936 — 7 umorzył postępowanie karne w 140 sprawach.

Gdyński okręg sądowy przedstawia wyjątkowo podatny teren do powstawania przestępstw o przekroczenia dewizowe, a to dzięki ułatwionej komunikacji z terenem Wolnego Miasta Gdańska, która się odbywa drogą powietrzną, morską i lądową za pomocą samolotów, statków, łodzi, kolei żelaznej, pojazdów autobusowych, samochodowych i kołowych; istnieje ponadto wzmożony ruch pieszy, przy czym nie jest zakazane przekraczanie granicy polsko-gdańskiej nawet na plaży i to w kostiumach kąpielo-

wych. Przekroczenie granicy nie jest uwarunkowane posiadaniem paszportu zagranicznego; wystarczy okazanie byle jakiego dowodu osobistego; w związku z tym setki przemytników walut z całej Polski korzystają w celu przekroczenia granicy polsko-gdańskiej ze stacji granicznych gdyńskiego okręgu. Niestety, ostatnimi czasy daje się przemytnikom walut możność w sposób legalny przemycania za granicę znacznych kwot pieniężnych; oparte na dekrecie Prezydenta R. P. z dnia 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą i Rozporządzeniu Ministra Skarbu z dn. 24.VII.1936 prawo wywożenia na teren Wolnego Miasta Gdańska po 500 zł w ciągu miesiąca kalendarzowego przez każdą osobę, granicę polsko-gdańską przekraczającą, zostało w ten sposób skomentowane, że każda osoba może przewozić 500 zł niezależnie od tego, czy pieniądze stanowią jej własność (ten punkt widzenia wbrew pierwotnej praktyce Sądu Okręgowego w Gdyni i Sądu Apelacyjnego w Poznaniu znalazł ostatnio poparcie w zapatrywaniu Sądu Najwyższego. Vide: O. S. N. z dn. 1. VII. 1937 r. w spr. Maksa Raschiga. 3 K. 771/37). Tym sposobem, pomimo istnienia ograniczeń dewizowych, znaczne sumy walut polskich codziennie swobodnie płyną za granicę przez osoby wynajęte przez przemytników, a znajduje to tym większe ułatwienie, że tak ilość osób, wyjeżdżających na teren W. M. Gdańska, jak i częstotliwość przekroczeń granicy państwowej przez tę samą osobę, nie podlega ograniczeniom; gdy ilość wydawanych paszportów zagranicznych jest unormowana, państwo może prowadzić ścisłe obliczenie ilości środków pieniężnych wywożonych za granicę z każdym paszportem zagranicznym (zgodnie z Rozp. Ministra Skarbu z dn. 24.VII. 1936 r. każda osoba, legitymująca się osobnym paszportem zagranicznym, może wywieźć za granicę 200 zł), obliczenia takie jednak przy przekroczeniach granicy polsko - gdańskiej za okazaniem zwykłego dowodu osobistego są niemożliwe, a co najmniej problematyczne. Przestępca dewizowy należy do ludzi niezwykle sprytnych i zapobiegliwych, rozporządza ponadto wszelkimi zasobami finansowymi. Jest rzeczą naturalną, iż stan prawny, który się wytworzył przy przewozie walut przez granicę polsko-gdańską, a tak odmienny od warunków przewozu walut przez inne punkty graniczne Polski, wykorzystywany jest przez przemytników na gdyńskim terenie na szeroką skalę. W praktyce przemytnik działa bezkarnie i nie trafia na ławę oskarżonych, a przez nią przewija się szeroka fala wycieczkowiczów, nie znających przepisów dewizowych, wiozących przy sobie nieznaczne stosunkowo kwoty lub dokumenty pieniężne bez zamiaru przemytu tych środków płatniczych za granicę. Gdyńska ława oskarżonych widziała już urzędników państwowych, poczynając od drobnych funkcjonariuszów do radców ministerialnych, najsolidniejszych w kraju przemysłowców, lekarzy, inżynierów, księży, sędziów handlowych, konsulów honorowych, ziemian, redaktorów pism, artystów-malarzy, ba... nawet sędziów emerytowanych i kilkunastu adwokatów. Sama przez się przeto nasuwa się konieczność gruntownej rewizji przepisów dewizowych i licznych, najrozmaitszych orzeczeń, wyjaśniających dekret Prezydenta R. P. z dnia 26.IV.1936 r. i Rozp. Ministra Skarbu z dn. 24.VII.1936 r. o obrocie pieniężnym z zagranicą.

Rodzaj przestępstw, popełnianych na terenie Gdyni, jest ściśle uzależniony od charakteru miasta Gdyni, jako portu; tu się koncentrują rozległe gospodarcze i finansowe interesy Polski; tu znajdują się siedziby wielu firm handlowo-eksportowych i przedsiębiorstw budowlanych, wreszcie zjechali do Gdyni ludzie interesu i ogromne rzesze żądnych pracy bez-

robotnych, pochodzących z najrozmaitszych środowisk, no i męty społeczne, żerujące na nieświadomości cudzoziemców. Poza przemytem walut dominują tu sprawy o przestępstwa przeciwko władzom i urzędom, sprzeniewierzenia, fałszerstwa, fałszywe zeznania, oszustwa, a przestępstwa na szkodę wierzycieli są szczególnie skomplikowane; jednocześnie liczba tak rozpowszechnionych w innych okręgach sądowych zbrodni stanu (art. 93 — 98 K. K. a zwłaszcza art. 93 i 97 § 1 K. K.) na terenie Gdyni stanowi prawie zero. Mimo woli nasuwa się pytanie o przyczynach tego ostatniego zjawiska. Niewątpliwie wchodzą tu w grę rozmaite czynniki jak: stosunkowy dobrobyt ludności, stanowiącej stałą ludność ziem zachodnich, większa jej inteligencja, a przeto i odporność na propagandę komunistyczną, szczególna troska władz administracyjnych o zatrudnienie bezrobotnych, płynność ludności, i wynikający stąd brak wzajemnej ufności, wreszcie skuteczna walka z przedstawicielami niespokojnych elementów o wrogim dla państwa nastawieniu. Oczywiście szczegółowe badanie w najszerszym zakresie akt sądowych Sądu Okręgowego w Gdyni i porównanie tych wyników z danymi, dotyczącymi innych okręgów sądowych, da możność wyprowadzenia całego szeregu wniosków zasadniczych.

DR ADAM BERGER

Ujemna cecha istoty czynu

T e z a: „Ujemna cecha istoty czynu jest okolicznością, należącą do tej istoty (§ 1 art. 20 K. K.)".

Próby wykładni art. 20 K. K. przyniosły naszej literaturze liczny szereg rozpraw, naświetlających treść jego nieraz krańcowo odmiennie [1]), a w praktyce sądowej wywołały całą powódź sprzecznych z sobą pod tym względem orzeczeń.

Zwięzłe postanowienie składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dn. 21 kwietnia 1934 r. (Z. O. 102/34, pyt. 2) nie zdołało usunąć odnośnych wątpliwości, nie wyczerpując pełni problemu, a, przyjąwszy jako zasadę, iż do przyjęcia winy umyślnej zbędne jest ustalenie, że sprawca miał świadomość bezprawności czynu, spotkało się tak ze strony przedstawicieli nauki, jak i prawników-praktyków z zarzutem, że doprowadza ono w konsekwencji do uznawania winy umyślnej również w razie spełnienia czynu w dobrej wierze, bez zamiaru przestępnego. Spór w tym przed-

---

[1]) *Aker:* „Zagadnienie błędu na tle polskiego prawa karnego" w „Gazecie Sądowej Warszawskiej", Nr 15 z dn. 12 kwietnia 1937 r.; *Berger:* „Usiłowanie przestępstw nieumyślnych", 1934 r., „O wykładnię art. 20 K. K." w „Głosie Sądownictwa", zeszyt XII z 1934 r., oraz „Czyn i jego istota", 1936 r.; *Bzowski:* „O stosunku § 1 art. 14 do § 2 art. 20 K. K." w „Głosie Sądownictwa", zeszyt X z 1936 r.; *Glaser:* Glosa w „Orzecznictwie Sądów Polskich" pod orzeczeniem Nr 175/35, Tom XIV, zeszyt 3; *Makarewicz:* „Realizm w prawie karnym" w „Ruchu prawniczym", zeszyt II z 1933 r., i „Błąd co do przestępności działania", tamże, zeszyt I z 1936 r.; *Pławski:* „Stosunek art. 20 § 2 do art. 14 K. K." w „Czasopiśmie sędziowskim", zeszyt IX z 1935 r., i „O wykładnię art. 14 K. K." w „Gazecie Sądowej Warszawskiej", Nr 51 z dn. 21 grudnia 1936 r.; *Śliwiński:* „Błąd w świetle przepisów kodeksu karnego" w „Gazecie Sądowej Warszawskiej", Nr 22-23 z dn. 4 czerwca 1934 r., oraz „Jeszcze o wykładni art. 14 i 20 K. K.", tamże, Nr 44 z dn. 29 października 1934 r.; *Walfisz:* „Referat, dotyczący wykładni art. 20 K. K." — maszynopis — 1934 r., oraz „Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego" — Kodeks Karny — w „Archiwum Kryminologicznym", Tom II z 1935 r.; *Wolter:* „Nieświadomość bezprawności" w „Czasopiśmie prawniczym i ekonomicznym", zeszyt XIX z 1935 r.

miocie należy więc uważać za nieukończony jeszcze, a trudności za dotąd nieusunięte.

Praca niniejsza stawia sobie za zadanie być drobnym przyczynkiem do rozwiązania pewnego fragmentu tego skomplikowanego zagadnienia. Punkt jej wyjścia stanowi orzecznictwo Sądu Najwyższego, dotyczące błędu odnośnie istnienia stanu obrony koniecznej, a więc dotyczące błędu odnośnie urojonej obrony koniecznej (Z. O. 27/33, 184/33). Zgodnie z tym orzecznictwem, mylne po stronie sprawcy przyjęcie znajdowania się jego w tym stanie należy do błędu tzw. faktycznego (error facti), przewidzianego w § 1 art. 20 K. K. i błędu co do okoliczności, należących do istoty czynu, branej w znaczeniu wyłącznie przedmiotowym (czyn w przeciwstawieniu do przestępstwa). Pogląd ten należy uznać za słuszny. Niektórzy jednak [2]) zarzucają temu poglądowi, iż w przyjętej przezeń hipotezie okolicznością faktyczną, co do której sprawca się myli, jest istnienie napaści, a więc ta ostatnia musiałaby być, zgodnie z tym poglądem, uważana za część składową odnośnej istoty czynu, co oczywiście nie wytrzymuje krytyki, i wobec czego ten rodzaj błędu należałoby w tych warunkach (w wyłącznie przedmiotowym rozumieniu istoty czynu) zaliczyć do sytuacyj, objętych przez § 2 art. 20 K. K. (nieświadomość bezprawności, o ile jest usprawiedliwiona).

Wnioskowanie to nie jest trafne, a to z zasad następujących. Istotą czynu — ustawową, w znaczeniu prawa karnego — jest stan, przewidziany w poszczególnych przepisach tego prawa, do zrealizowania którego przywiązana jest sankcja karna. Każde wywołanie w świecie zewnętrznym tego stanu jest bezprawne [3]), o ile nie zachodzi okoliczność, wyłączająca bezprawność. Tak więc koniecznymi przedmiotowymi podstawami przestępstwa są: z jednej strony, spełnienie czynu o odnośnej ustawowej jego istocie (przesłanka dodatnia) i, z drugiej strony, brak okoliczności, wyłączającej w danym wypadku bezprawność (przesłanka ujemna). Tak jedna, jak i druga z tych podstaw zawierać w sobie może pierwiastki nie tylko natury czysto faktycznej, ale również i natury prawnej — w znaczeniu całokształtu prawa karnego i pozakarnego — (i to albo czysto prawnej, albo prawnej, w oparciu swym skombinowanej z czynnikami faktycznymi). A więc, jeżeli chodzi o pierwszą z tych podstaw: pojęcie żywego człowieka przy zabójstwie, ciąża kobiety przy spędzeniu płodu, wiek poniżej 15 lat przy czynie nierządnym z nieletnim, tworzą okoliczności natury czysto faktycznej; pojęcie cudzej rzeczy przy kradzieży, pojęcie urzędnika przy oporze władzy, pojęcie przestępstwa przy paserstwie — są to pierwiastki natury czysto prawnej; w końcu pojęcie dokumentu, jako przedmiotu, posiadającego w obrocie prawnym specjalne zaufanie, przy przestępstwie z art. 187 K. K., pojęcie czynu nierządnego, jako potępionego przez społeczeństwo aktu z dziedziny życia płciowego, przy przestępstwie z art. 204 K. K., — są to czynniki natury prawnej o podłożu faktycznym. Tak samo rzecz się ma przy analizie drugiej z wymienionych podstaw: zgoda pokrzywdzonego (oczywiście wówczas, gdy zgoda ta może usunąć bezprawność czynu, np. art. 237, 239 K. K.) jest okolicznością czysto faktyczną; wykonanie czynności służbowej przez urzędnika posiada naturę czysto prawną; obrona ko-

---

[2]) W tej liczbie i Dr Śliwiński we wspomnianych swych pracach — str. 333 i 661 „Gazety Sąd. Warsz." za rok 1934.

[3]) Przy czym bezprawność do istoty czynu nie wchodzi, stanowiąc tylko jej refleks, jej ocenę z punktu widzenia porządku prawnego.

nieczna jest instytucją prawną, jednak prawny charakter działania opiera się na sytuacji faktycznej odpierania bezprawnego zamachu na dobro własne lub cudze.

Ostatnio przytoczone okoliczności mają to doniosłe znaczenie, że pozbawiają odnośny, zawierający w istocie swej zewnętrzną stronę przestępstwa, czyn bezprawności przedmiotowej, że „odbarwiają" go pod względem karnym tak, iż odnośny czyn z punktu widzenia tego prawa staje się obojętnym. Dla określenia tego stanu utarła się już w nauce nazwa tzw. ujemnej cechy istoty czynu [4]. Pojęcie ujemnej cechy istoty czynu jest właśnie bardzo użyteczne dla wyjaśnienia podniesionej tutaj kwestii. Punkt ciężkości błędu sprawcy, działającego w stanie urojonej obrony koniecznej, tkwi nie w istnieniu napaści, jako takiej, lecz w istnieniu okoliczności, usuwającej bezprawność czynu, w odpieraniu (nieistniejącego w rzeczywistości) zamachu na dobro własne lub cudze, co w razie istnienia tego zamachu stanowiłoby o ujemnym charakterze, o ujemnej cesze istoty danego czynu: ten charakter, ta cecha, oparte i związane z okolicznościami spełnienia samego czynu, należą do jego istoty, jako pozbawiające jej bezprawności, jako „odbarwiające" ją z punktu widzenia prawa karnego. Tak więc błąd odnośnie istnienia stanu obrony koniecznej (jak zresztą i innych organicznie złączonych z wykonaniem czynu okoliczności, wyłączających jego bezprawność, — np. sprawca zadaje lekkie uszkodzenie ciała w mylnym przekonaniu, że działa za zgodą pokrzywdzonego; wykonanie wyroku śmierci przez kata, zawieszonego już wówczas w czynnościach służbowych, o czym on nie wiedział), zgodnie ze słusznym orzecznictwem Sądu Najwyższego, jest błędem, przewidzianym w § 1 art. 20 K. K., a więc błędem „co do okoliczności, należącej do istoty czynu". Jeśli ktoś w stanie urojonej obrony koniecznej zabija, to nie myląc się bynajmniej co do normy, regulującej jego postępowanie, działa pod wpływem błędu odnośnie wynikającego z okoliczności faktycznych działania i ujemnego (w znaczeniu karnoprawnym) charakteru jego czynu, a więc pod wpływem erroris facti.

Kwestia ta ma doniosłe znaczenie praktyczne, skoro w razie zaszeregowania odnośnego błędu do hipotezy, przewidzianej w § 2 art. 20 K. K., sprawca odpowiadałby za przestępstwo umyślne z możnością jedynie nadzwyczajnego złagodzenia kary, i to pod warunkiem, jeśli nieświadomość bezprawności była usprawiedliwiona (niezawiniona nawet nieumyślnie) [5]), podczas kiedy w hipotezie § 1 art. 20 K. K. sprawca może odpowiadać jedynie za przestępstwo nieumyślne, i to warunkowo, jeżeli odnośny błąd był wynikiem jego nieostrożności lub niedbalstwa.

ZYGMUNT ŁAGUNA

Prawo łaski w świetle nowej konstytucji

Jak stwierdza nauka prawa, prawo łaski w najobszerniejszym znaczeniu można określić jako prawo dyspensy tj. uprawnienie do zwalniania od przestrzegania przepisów prawnych. Uprawnienie to może być stosowane ad hoc bez określenia warunków jego zastosowania lub też zostaje ono zastosowane w pewnych z góry określonych wypadkach. Zawsze jed-

---

[4]) „Negatives Tatbestandsmerkmal" — *A. Merkel:* „Podręcznik", 1889, str. 82; *Hippel:* „Podręcznik", Tom II, 1930, str. 189; *Frank:* „Komentarz", 1931, str. 139.
[5]) Zasada prawna: Z. O. S. N. 102/34, pyt. 2.

nak prawo dyspensy, dające najbardziej szerokie możliwości, było zastrzeżone odpowiednio dla wysokich czynników. Nowoczesne ustawodawstwo zerwało z prawem dyspensy, ścieśniając znacznie granice prawa łaski, które obecnie stosowane jest wszędzie jedynie w prawie karnym, a mianowicie — w dziedzinie łagodzenia i darowywania kar.

Prawo łaski występuje w trzech odmianach: ułaskawienia, amnestii i abolicji. Ułaskawienie czyli indywidualny akt łaski daje prawo złagodzenia lub darowania kary, orzeczonej prawomocnym wyrokiem. Jest ono przeto korekturą prawa, które nigdy nie może dokładnie przewidzieć nieustannie się zmieniających i nieodgadnionych a priori zjawisk realnego życia. Amnestia, w której najbardziej przebija prymitywne prawo dyspensy, jest także ułaskawieniem, ale — gromadnym i dlatego jej stosowalność w nowoczesnym prawie karnym oddawna jest kwestionowana przez doktrynę prawa [1]). Abolicja, dająca możność umorzenia postępowania, nie ma większego znaczenia praktycznego, będąc stosowaną równocześnie z amnestią.

W prawodawstwie polskim znajdujemy wszystkie odmiany prawa łaski — oczywiście w tym szczuplejszym nowoczesnym pojęciu odnośnie wymiaru sprawiedliwości karnej. Konstytucja z 19 marca 1921 roku prawo łaski w formie ułaskawienia przekazała właściwości Prezydenta Rzeczypospolitej, nadając mu w art. 47 prawo darowania i złagodzenia kary oraz darowania skutków zasądzenia karno - sądowego w poszczególnych wypadkach. Co do amnestii (i abolicji) postanowiono, że wymagają one dla zastosowania — ustawy, przy czym indywidualnej abolicji prawo nasze nie przewidywało i nie przewiduje.

Nowa polska ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 roku w omawianej materii poszła poniekąd ściśle po linii konstytucji marcowej — o tyle, o ile to odnosi się wyłącznie do samego pojęcia i istoty prawa łaski oraz amnestii, bowiem niewątpliwie w pozostałej części omawianego zagadnienia inny ma ono nieco charakter, uwarunkowany zmianą podstawowych założeń ideowych nowej ustawy zasadniczej.

Pozytywne przepisy, odnoszące się do prawa łaski, zawiera już rozdział II konstytucji, traktujący o Prezydencie Rzeczypospolitej. Stosowanie prawa łaski, należącego w zasadzie do działalności sądów, będących organami państwa i służących Rzplitej, a pozostających pod zwierzchnictwem jej Prezydenta (art. 3 ust. 1 i 2), — jak głosi art. 13, należy do jego prerogatyw czyli uprawnień osobistych. Mowa tu jest oczywiście o prawie łaski, jako indywidualnym ułaskawieniu w poszczególnym wypadku. Szerzej rozwija myśl art. 13 norma art. 69 ust. 1 w rozdz. IX o wymiarze sprawiedliwości. Oto przepis ten głosi: „Prezydent Rzeczypospolitej władny jest aktem łaski darować lub złagodzić skazanemu karę, wymierzoną orzeczeniem prawomocnym, tudzież uchylić skutki skazania".

Do zastrzeżonego Prezydentowi prawa łaski mają również zastosowanie zasadnicze postanowienia art. art. 14 i 15 konst., w których świetle akt łaski Prezydenta Rzeczypospolitej jest jego aktem urzędowym, nie potrzebującym, jako jedna z prerogatyw, kontrasygnaty w przeciwieństwie do znakomitej większości innych aktów urzędowych, niewyliczonych de nomine w konstytucji, a wymagających do swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego Ministra (art. 14 ust. 1). Ponieważ akt łaski jest aktem urzędowym, ma do ułaskawienia również zastosowa-

[1]) Vide Z. Łaguna, Amnestia, Gazeta Sądowa Warszawska, Nr 31 z r. 1933.

nie ogólnej treści art. 15, głoszący, iż Prezydent Rzplitej za swe akty urzędowe, a więc i za korzystanie z prawa łaski, nie jest odpowiedzialny. Podstawowej treści zasadniczego przepisu art. 11, określającego stanowisko Głowy Państwa, w myśl którego „Prezydent Rzeczypospolitej, jako czynnik nadrzędny w Państwie, harmonizuje działania naczelnych organów państwowych", podlega bezsprzecznie prawo łaski, ponieważ w tym przejawia się harmonizowanie działalności ustawodawstwa i sądownictwa.

Technikę i formę stosowania prawa łaski wskazują art. 564—570 K. P. K. Formalne te przepisy, świadczące skądinąd o dążeniach prawodawcy naszego do najwyższej supremacji sądownictwa, dają rozległe uprawnienia w sprawie skuteczności prośby o ułaskawienie szeregu instancjom wymiaru sprawiedliwości, pozostawiając Głowie Państwa jedynie jakoby „firmowanie" aktu łaski[2]). Dodać należy, że Prezydent Rzeczypospolitej, jako czynnik nadrzędny w Państwie, nie należy do jego organów (art. 11) i dlatego aktem łaski może zmieniać lub uchylać orzeczenia sądowe, nie podlegając kategorycznej sankcji art. 64 ust. 4.

O amnestii wspomina nowa konstytucja wyłącznie w art. 69 ust. 2, stanowiąc, że wymaga ona aktu ustawodawczego, a zatem — ustawy lub dekretu Prezydenta Rzplitej (art. 49 ust. 1). W odróżnieniu od ułaskawienia, które może być zastosowane przez Prezydenta Rzplitej aktem urzędowym, nie wymagającym nawet kontrasygnaty (art. 14 ust. 2), amnestia może mieć miejsce na mocy: 1) ustawy, powziętej z inicjatywy Rządu lub Sejmu (art. 50 ust. 2), oczywiście możliwej bez zgody Rządu (art. 50 ust. 3), a przeprowadzonej w myśl ogólnych zasad techniki ustawodawczej po linii art. art. 53 i 54; 2) dekretu Prezydenta, wydanego na zasadzie ustawowego upoważnienia co do czasu i zakresu (art. 55 ust. 1) lub wydanego w czasie, gdy sejm jest rozwiązany w razie konieczności państwowej (art. 55 ust. 2) — zawsze jednak na wniosek Rady Ministrów (art. 55 ust. 3). Rygory te są zrozumiałe wobec znaczenia amnestii, obejmującej przeważnie całe rzesze ułaskawionych.

Abolicja, jeżeli zawiera gromadne umorzenie wszczętych dochodzeń karnych, mieści się w pojęciu i w istocie amnestii, będąc zwykle równocześnie z tą ostatnią ustanowiona, nawet bez specjalnego rozróżnienia co do nomenklatury. Ulega zatem możliwość jej stosowania tymże samym normom konstytucyjnym. Natomiast abolicji indywidualnej czyli umorzenia toczącego się postępowania w poszczególnym wypadku wobec wyraźnej treści art. 69 konstytucji prawo nasze w dalszym ciągu nie przewiduje.

Ponieważ „żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy lub szkody" (art. 68 ust. 1), zatem konsekwentnie i ustawa amnestyjna, darując czy łagodząc wymierzoną prawomocnym orzeczeniem karę, nie pozbawia tego, który czynem korzystającego z dobrodziejstwa amnestii został pokrzywdzony czy poszkodowany, możności poszukiwania na nim swej krzywdy lub szkody na każdej drodze, a w pierwszym rzędzie — w postępowaniu cywilno - prawnym. Oczywiście więc prawomocny wyrok karny, zawierający rozstrzygnięcie powództwa cywilnego, „puszcza się w niepamięć" przez zastosowanie amnestii jedynie tylko co do jego karno - prawnej treści. Należy uznać, że taka wykładnia odnosi się również do ułaskawienia, zwłaszcza że realizuje się ono na drodze pozaustawowej; zaś brzmienie art. 69 konstytucji, iż Prezydent

---

[2]) Vide Z. Łaguna, Współczesna Myśl Prawnicza, Nr 2, 1936.

aktem łaski może uchylić „skutki skazania” obejmuje li tylko karno - prawne skutki tego ostatniego.

Ponieważ sądy nie mają prawa badania ważności aktów ustawodawczych, należycie ogłoszonych (art. 64 ust. 5), nie mogą również badać ważności amnestii, pomimo że zmienia ona lub uchyla orzeczenia sądowe (art. 64 ust. 4) — dlatego, że istnienie amnestii uwarunkowane jest przez Sejm i Senat oraz Prezydenta Rzplitej (ustawa) lub tylko Prezydenta (dekret) na podstawie upoważnienia, a te czynniki nie są organami władzy, lecz — organami państwa (art. 3), a nawet, o ile chodzi o Prezydenta, to jest on — jak mówi konstytucja — czynnikiem nadrzędnym w państwie.

Nowa konstytucja nie zawiera jakiegokolwiek uzasadnienia co do amnestii, abolicji i ułaskawienia, nie wdając się w żadne dociekania filozoficzno - teoretyczne. Można by tylko, patrząc przez pryzmat art. 64 ust. 2 na te instytucje, niejako wydzielone z działalności sądów i przekazane Głowie Państwa jako jego czynnikowi nadrzędnemu i innemu organowi państwa w osobie zbiorowego ustawodawcy, powiedzieć, iż ustanowione są one — podobnie jak inne akty wymiaru sprawiedliwości — w interesie strzeżenia ładu prawnego w państwie i kształtowania poczucia prawnego społeczeństwa, które to twierdzenie spotyka ostatnio coraz więcej, o ile chodzi o instytucję amnestii, uzasadnionych sprzeciwów.

EUGENIUSZ BACZYŃSKI

Stosunek Kodeksu Zobowiązań do cywilnych kodeksów dzielnicowych i Projektu Prawa Rzeczowego

W aktualnym artykule, umieszczonym w numerze 6 „Głosu Sądownictwa” z czerwca 1937 r. pod tytułem „Ustawodawstwo a interpretacja prawa cywilnego”, wyrażone zostało zapatrywanie, że przepisy prawne w dziedzinie ujednostajnionego prawa polskiego winny być stosowane stale i jednolicie. Żądania powyższego w odniesieniu do Kodeksu Zobowiązań nie da się urzeczywistnić co do części tego kodeksu, uwzględniającej i utrzymującej w mocy odrębne postanowienia ustaw zaborczych, przepisy bowiem, wprowadzające Kod. Zob., a nawet poszczególne artykuły tekstu ustawy świadczą o tym, że nie tylko przepisy kodeksów cywilnych dzielnicowych poza dziedziną zobowiązań pozostały nietknięte, lecz nadto znaczna część postanowień wspomnianych kodeksów bądź dotyczących zobowiązań, bądź stanowczych dla zastosowania zobowiązań, nadal pozostała w mocy.

Natomiast wyżej wymieniony postulat może być spełniony jedynie w tym zakresie, w jakim Kod. Zob. faktycznie zawiera ujednostajnienie prawa obligacyjnego. Część Kod. Zob., uwzględniająca i utrzymująca w mocy odrębne postanowienia ustaw zaborczych, wymaga rozważenia wzajemnego stosunku w związku z projektem prawa rzeczowego niektórych najważniejszych przepisów kodeksów cywilnych dzielnicowych z dziedziny prawa pozaobligacyjnego oraz nadal pozostałych w mocy postanowień tych kodeksów bądź odnoszących się do zobowiązań, bądź też stanowczych dla zastosowania zobowiązań.

Na terytorium Polski obowiązują trzy większe znowelizowane zachodnio-

europejskie kodyfikacje, wprowadzone tam przed wskrzeszeniem Państwa Polskiego od razu w życie w przeciwieństwie do nowego polskiego prawa cywilnego, wchodzącego stopniowo w życie etapami. Wzmiankowane kodyfikacje według zamierzeń ówczesnych ustawodawców miały być niezmiennym, stale obowiązującym prawem. To stanowisko ówczesnego ustawodawcy np. co do kodeksu cywilnego Napoleona ilustruje opinia z czasów wprowadzenia powołanego kodeksu w życie, że kodeks ten, nie będąc ani reakcyjny, ani rewolucyjny, jest kodeksem równocześnie konserwatywnym i postępowym.

Powyższe kodyfikacje, z wyjątkiem nowel wydanych po odzyskaniu niepodległości i orzecznictwa Sądu Najwyższego z powyższego okresu, uważać należy za prawo obce, pozbawione polskich pierwiastków rodzimych. Świadczą o tym najlepiej poszczególne instytucje i przepisy drugiej i trzeciej księgi kodeksu cyw. Nap., przez Kod. Zob. bądź nietknięte, bądź utrzymane w mocy, opierające się na północno - francuskim prawie zwyczajowym [1]), czyli północno - francuskich zwyczajach prawnych [2]). Natomiast swojski charakter ma Kodeks cywilny Królestwa Polskiego z dnia 13 czerwca 1825 r., zredagowany na podstawie księgi pierwszej i tytułu V księgi trzeciej kodeksu cyw. Nap., obejmujący pierwotnie również całe prawo małżeńskie przed ogłoszeniem dnia 24 czerwca 1836 r. „Prawa o małżeństwie". Dopóki zatem polskie prawo cywilne nie zostanie w całości skodyfikowane, nie może być mowy o zupełnym ujednostajnieniu prawa obligacyjnego, skoro Kod. Zob., utrzymując częściowo w mocy postanowienia ustaw zaborczych, całkowitego ujednostajnienia prawa w dziedzinie zobowiązań nie przeprowadził.

Dla swoistego charakteru prawa jest obojętne, czy prawo w danym państwie zostanie samoistnie zredagowane z uwzględnieniem wspólnoty narodowej i ekonomiczno - społecznych potrzeb obywateli państwa, czy też jest odzwierciedleniem ustnego prawa zwyczajowego (ius non scriptum) danego kraju. Do pierwszej grupy należą nowoczesne zachodnioeuropejskie ustawodawstwa, do drugiej zaś — ustawodawstwa niektórych stanów Ameryki Północnej. Np. ustawodawstwo stanu Texas pod wpływem prawa zwyczajowego z czasów kolonizacji nie tylko rozszerzyło pojęcie rodziny na wszystkich domowników, a więc również na osoby, zatrudnione w charakterze sług i czeladników, lecz nadto stworzyło instytucję osiedla, czyli schroniska rodzinnego, udzielającego rodzinie przytułku i utrzymania przez całe życie w razie przeznaczenia na ten cel majątku lub domu.

W państwach, recypujących prawo obce, szczególne potrzeby społeczeństwa znajdują uwzględnienie tylko w orzecznictwie sądów. Np. od czasu recepcji kodeksu cywilnego szwajcarskiego przez księstwo Lichtenstein w 1922 i 1926 r. oraz przez Turcję w 1926 r., ma to miejsce w obu powyższych państwach. Za czasów zaborczych, o ile chodzi o b. zabór austriacki, szczególne ekonomiczno - społeczne potrzeby miejscowej ludności, zwłaszcza w zakresie ochrony własności pozatabularnej, były w orzecznictwie sądowym uwzględniane dzięki stanowczej postawie sędziów z Małopolski. Na terenie Małopolski posiadacz pozahipoteczny, wykazujący się posiadaniem kwalifikowanym (prowadzącym do zasiedzenia), uposażonym w silniejszy tytuł, czyli lepsze prawo, uznawany był za praw-

---

[1]) „Le droit coutumier", Zachariae - Puchelt, Heidelberg, wydanie szóste z 1875 r. T. I, § 43, str. 124 — 125.
[2]) „Coutumes". Ten sam, T. I, § 15, str. 35 i § 42, str. 115 — 116.

dziwego właściciela wobec osoby, wpisanej w złej wierze za właściciela w księdze gruntowej lub pozbawionej tytułu. Słuszność powyższego stanowiska sędziów z Małopolski została stwierdzona koniecznością wydania dla Małopolski i Bukowiny specjalnej ustawy o sprostowaniu ksiąg gruntowych z 11 grudnia 1906 r. Dzpp Nr 246.

Już w przepisach wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym uwzględnione zostały instytucje materialnego prawa partykularnego, np. w art. LVIII — przejścia majątku spadkowego z mocy samego prawa na spadkobierców w chwili śmierci spadkodawcy, tj. w chwili otwarcia się spadku (§ 1922 ust. 1 k. c. niem.), w art. LXI — oświadczenia przez strony równocześnie obecne wobec wydziału hipotecznego bezwarunkowej i bezterminowej zgody na przeniesienie własności gruntu, tzw. zgody zdawczej (§§ 313 zdanie drugie i 925 k. c. niem.), w art. LXV — współwłasności niepodzielnej ręki. Powyższą współwłasność (condominium in solidum vel condominium iuris Germanici) spotykamy w kodeksie cyw. niem. w §§ 1437 do 1482 (ogólna wspólność majątkowa małżonków), w §§ 1483 do 1518 (wspólność majątkowa, kontynuowana między pozostałym przy życiu małżonkiem a wspólnymi dziećmi), w §§ 1519 do 1548 (wspólność dorobku), w §§ 1549 do 1557 (wspólność mienia ruchomego), w §§ 1922, 2032, 2033, 2038 do 2040 (współwłasność wynikająca ze spadkobrania). Współspadkobierca może przy tej ostatniej współwłasności w przeciwieństwie do innych współwłasności niepodzielnej ręki rozporządzać swoim udziałem w spadku (§ 2033 k. c. niem) [3]). Idea solidarnej współwłasności rodziny służy za podstawę francuskiego prawa spadkowego [4]).

Obowiązujący na obszarze całego państwa artykuł XVII przepisów wprowadzających prawo o sądowym postęp. egz., który postanawia, że „tytuł wykonawczy jest tytułem do hipoteki sądowej", opiera się na ustępie pierwszym i drugim art. 111 prawa o ustaleniu własności dóbr nieruchomych z dnia 26 kwietnia 1818 r. i staje się zrozumiały dopiero po zaznajomieniu się z treścią i terminologią prawną art. 14 do 19 prawa o przywilejach i hipotekach z 13 czerwca 1825 r., art. 205, 461, 462, 511 kodeksu cyw. Królestwa Polskiego z dnia 13 czerwca 1825 r., art. 111 oraz art. 112 do 118 prawa hipotecznego z 1818 r. Z zestawienia powołanych artykułów i użytej w nich terminologii prawnej jest widoczne, że ustawodawstwo Polski centralnej dzieli hipotekę na prawną, sądową i umowną, zależnie od tego, czy tytułem hipotecznym jest ustawa, wyrok prawomocny lub umowa. Art. 194 proj. prawa rzecz. dzieli hipotekę na umowną i przymusową. Przepisy wprowadzające Kod. Zob. powołują się jeszcze w szerszym zakresie w art. XX na prawo o przywilejach i hipotekach z 13 czerwca 1825 r. i w rozdziałach II, III, IV na materialne prawo partykularne, przy czym Kod. Zob. i nowe ustawy posługują się nieraz terminologią, zaczerpniętą z kodeksów cywilnych dzielnicowych. Np. termin techniczny „wymagalny, wymagalność" artykułów 206, 211 § 3, 248 § 1, 254 § 1, 276, 437 § 2 Kod. Zob., 557 § 1 i 558 § 2 Kod. Handl. i art. 3a rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (tekst jednolity Dz. U. R. P. Nr 5, poz. 59 z 1936 r.) wzięty został z przepisów §§ 1133, 1141, 1142, 1145 ust. 2, 1149, 1193 ust. 1, 1228 ust. 2, 1282 ust. 1, 1283 ust. 1, 2181 k. c. niem., nadal pozostających w mocy tudzież z uchylonego art. 1186

---

[3]) Kodeks cyw. niem. w opracowaniu Achillesa - Greiffa, wyd. z 1930 r., str. 1021, Schaeffer - Wiefels, Prawo cywilne, Lipsk, wyd. z 1935 r., T. V, str. 47.
[4]) Zachariae - Puchelt wyd. z 1875 r., T. I, § 197, str. 512.

k. c. Nap. Znaczenie powyższego terminu jest równoznaczne z możnością żądania świadczenia, czyli płatnością lub zaskarżalnością świadczenia w przeciwstawieniu do długów, zasądzonych prawomocnymi orzeczeniami sądowymi (art. 10 rozporządzenia o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych).

Niektóre nadal obowiązujące instytucje materialnego prawa partykularnego, mimo pozostawienia ich przez Kod. Zob. w mocy, doznały doniosłych zmian wskutek tego, że poszczególne przepisy materialnego prawa dzielnicowego zostały przez Kod. Zob. bądź nietknięte, bądź uchylone, zmienione lub w inny sposób unormowane. Dotyczy to np. na obszarze mocy obowiązującej kodeksu Nap. darowizny przedślubnej między żyjącymi, czyli przez wzgląd na małżeństwo (donatio in favorem matrimonii vel donatio propter nuptias), chociażby uczynionej przez trzecią osobę małżonkom lub jednemu z nich w kontrakcie małżeńskim co do teraźniejszego majątku darczyńcy (napis do działu VIII tytułu drugiego księgi trzeciej i art. 1081 k. c. Nap.). W miejsce art. 1168 do 1184 k. c. Nap. o zobowiązaniach warunkowych, uchylonych artykułem XVI § 2 przepisów wprowadzających Kod. Zob., weszły w życie artykuły 46 do 49 K. Zob.

Co do darowizny przedślubnej między żyjącymi w związku z tekstem Kod. Zob. i art. XVI § 1 przepisów wprow. Kod. Zob.:

A) Uchylony został przywilej obdarowanego: a) ważności darowizny przedślubnej z art. 947 k. c. Nap., uczynionej pod warunkami, których wykonanie zawisło jedynie od woli darczyńcy (art. 944 k. c. Nap.), gdyż rozumie się samo przez się, że warunek potestatywny, zależny wyłącznie od woli zobowiązanego, nie wywołuje żadnego zobowiązania [5]), b) należności z art. 947 k. c. Nap. obdarowanemu przedmiotu darowizny przedślubnej lub pewnej sumy oznaczonej z majątku darowanego w przypadku, gdyby darczyńca, zastrzegłszy sobie wolność rozporządzania nimi, umarł bez takiego rozporządzenia (art. 946 k. c. Nap.), gdyż przypadek ten jest objęty warunkiem zawieszającym z art. 46 § 1 Kod. Zob.

B) Nienaruszony został przywilej: a) obdarowanego, że darowizny przedślubne nie mogą być ani skarżone, ani uznawane za nieważne pod pozorem braku przyjęcia (art. 1087 k. c. Nap.), który to przywilej stanowi wyjątek od zasady „nulla donatio sine acceptatione", wypowiedzianej poprzednio przede wszystkim w art. 932 k. c. Nap., obecnie zaś wyrażonej w art. 935, 937, 938 k. c. Nap., utrzymanych w mocy i wynikającej z art. 354 i 357 Kod. Zob., b) darczyńcy, że wszelka darowizna, przez wzgląd na małżeństwo uczyniona, upada, jeżeli małżeństwo nie dojdzie do skutku (art. 1088 k. c. Nap., odpowiadający § 1247 k. c. austr. in fine).

C) Wprowadzony został na rzecz darczyńcy przywilej, dotyczący obecnie wszystkich darowizn między żyjącymi: a) z art. 356 Kod. Zob., iż przedmiotem darowizny przez wzgląd na małżeństwo nie może być zbycie lub obciążenie użytkowaniem majątku przyszłego ani w całości, ani w części [6]), b) z art. 366 Kod. Zob., że darczyńca może odwołać darowiznę przedślubną, nawet już wykonaną, jeżeli obdarowany dopuścił się względem niego rażącej niewdzięczności, zwłaszcza przez popełnienie czynu, stanowiącego przestępstwo albo ciężkie naruszenie obowiązków rodzinnych i z art. 367 § 2 K. Z., że prawo odwołania darowizny przedślubnej z powodu niewdzięczności służy spadkobiercom darczyńcy, jeżeli

[5]) Longchamps, Uzasadn. części ogólnej proj. Kod. Zob., str. 55.

[6]) Wobec tego uchylony został art. 947 k. c. Nap., zaś art. 943 k. c. Nap. pozostał w mocy.

istniało jeszcze w chwili jego śmierci, albo gdy powstało skutkiem tego, że obdarowany rozmyślnie pozbawił darczyńcę życia [7]).

D) Przywilej darczyńcy przy darowiźnie przedślubnej, objęty uchylonymi artykułami 945, 947 k. c. Nap., został uzupełniony i na wszystkie darowizny między żyjącymi rozszerzony: a) w art. 354 § 2 K. Z., że „darczyńca może obciążyć obdarowanego obowiązkiem spełnienia oznaczonego świadczenia", b) w art. 362 § 1 K. Z., że „darczyńca ma prawo domagać się spełnienia świadczenia, obciążającego obdarowanego, jeżeli wykonał swe zobowiązania, wynikające z umowy darowizny, a świadczenie nie ma na celu wyłącznie korzyści obdarowanego": § 2 że „prawo to przechodzi na spadkobierców darczyńcy", § 4 że „osoba trzecia, która odnosi korzyść ze świadczenia, może się domagać jego spełnienia według przepisów o umowach na rzecz osób trzecich".

Wskutek utrzymania przez Kod. Zob. w mocy niektórych odrębnych postanowień ustaw zaborczych wyłaniają się przy ujęciu i stosowaniu nowego prawa obligacyjnego jeszcze dalsze trudności. Art. 1304 k. c. Nap. w brzmieniu ustawy z 1 lipca 1921 r., poz. 397 postanawia, że „w każdym przypadku, gdy poszczególna ustawa nie ogranicza skargi o nieważność lub o zerwanie umowy do czasu krótszego, skarga ta trwa lat dziesięć. Czas ten biegnie w przypadku gwałtu dopiero od dnia, gdy gwałt ustał; w przypadku błędu lub podstępu, od dnia, gdy je odkryto. Względem aktów, zeznanych przez bezwłasnowolnych, czas ten biegnie dopiero od dnia zniesienia bezwłasnowolności, a względem aktów, zeznanych przez małoletnich, dopiero od dnia pełnoletności". Powyższy artykuł został artykułem XVIII przepisów wprow. Kod. Zob. w zastosowaniu do zobowiązań uchylony ze względu na artykuły 273 do 287, 32, 37 do 41, 43 Kod. Zob., następnie ze względu na artykuł XIX przepisów wprow. Kod. Zob., w końcu ze względu na uchylony artykułem XVI § 2 przepisów wprow. Kod. Zob. artykuł 1117 k. c. Nap., który stanowił, że „umowa, zawarta pod wpływem błędu, gwałtu lub podstępu, nie jest z samego prawa nieważna; daje tylko podstawę do skargi o nieważność lub zerwanie w przypadkach i warunkach, wskazanych w oddziale 7 działu V tytułu III księgi trzeciej kod. cyw. Nap.". Natomiast art. 1304 k. c. Nap. w brzmieniu ustawy z 1 lipca 1921 r., poz. 397 został artykułem XVI § 2 przepisów wprow. Kod. Zob. poza dziedziną zobowiązań utrzymany w mocy, ma przeto zastosowanie do skargi o zerwanie działu spadkowego w myśl art. 888 ust. 1 k. c. Nap. z przyczyn, wymienionych w art. 887 k. c. Nap. i o zerwanie działu nieruchomości wspólnej z tych samych przyczyn, nadto do skargi o zerwanie przez wstępnego działu, dopełnionego w formie aktu między żyjącymi oraz do skargi o zmniejszenie udziałów z takiego działu (art. 1079 k. c. Nap.).

W myśl przyjętych zasad prawnych ustawy wydane tego samego dnia, wchodzące jednak w życie w różnych czasach, nie są uważane za równoczesne, tylko ta z nich jest wcześniejsza, która prędzej zaczęła obowiązywać. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1933 r. Dz. U. R. P. Nr 84, poz. 609, zawierające „Prawo o notariacie", które weszło w życie 1 stycznia 1934 r., jest w stosunku do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1933 r. Dz. U. R. P., poz. 598, zawierającego Kodeks Zobowiązań i do Przepisów wprow. Kod. Zob. (Dz. U. R. P., poz. 599), nie tylko ustawą szczególną, lecz nadto

[7]) Z tego powodu uchylony został art. 959 k. c. Nap.

wcześniejszą, utrzymaną w mocy artykułem II pkt. 3 wspomnianych przepisów.

Na obszarze b. Królestwa Polskiego własność przechodzi na nabywcę przy umowie sprzedaży i zamiany przez sam tytuł nabycia już w chwili zawarcia umowy (art. 711 in fine, 1138, 1583 k. c. Nap., utrzymane w mocy i art. 353 K. Z.), zaś przy darowiźnie między żyjącymi, przez należyte przyjęcie darowizny (art. 711 i 938 k. c. Nap., które nadal pozostają w mocy). Chwilą zawarcia umowy o sprzedaż lub zamianę nieruchomości jest chwila sporządzenia umowy w formie aktu notarialnego. Zatem przesłanką należytego przyjęcia darowizny nieruchomości między żyjącymi, tj. w odróżnieniu od darowizny testamentowej, jest fakt sporządzenia umowy w formie aktu notarialnego (art. 82 § 1 Prawa o notariacie).

Pomimo nabycia prawa własności w stosunku wewnętrznym pomiędzy kontrahentami i wobec trzecich nabywców w złej wierze (art. 33 i 34 pr. hip. z 1818 r.) konieczne jest względem nieruchomości, mających urządzoną hipotekę, wciągnięcie tytułu nabycia do księgi hipotecznej celem uzyskania prawa rozporządzenia hipotecznego własnością nieruchomości (art. 5 pr. hip. z 1818 r.) i celem uzyskania podstawy do odnośnej skargi przeciwko trzecim pozahipotecznym nabywcom w dobrej wierze. (art. 11 pr. hip. z 1818 r.) [8]). Przysporzenie majątkowe na rzecz obdarowanego, dokonane przez samo zawarcie umowy, o którym wspomina art. 358 § 1 K. Z., polega na darmym przelewie wierzytelności [9]), gdyż wierzytelność przechodzi na nabywcę z chwilą zawarcia umowy o przelew wierzytelności (art. 170 K. Z.), nadto polega na dobrowolnym zwolnieniu z długu (art. 270 K. Z.), jeżeli podstawą prawną zwolnienia z długu jest darowizna [10]). Nauka, oparta na szwajcarskim kodeksie zobowiązań z 30 marca 1911 r., przyjmuje, w razie dobrowolnego bezpłatnego zwolnienia z długu, darowiznę odręczną [11]). Przewidziane w art. 358 § 1 K. Z. przysporzenie na rzecz obdarowanego ruchomościami, dokonane równocześnie z zawarciem umowy darowizny, jest równoznaczne z darowizną odręczną. Przesłanką należytego przyjęcia darowizny ruchomości w znaczeniu art. 938 k. c. Nap., utrzymanego w mocy, jest przy darowiźnie odręcznej urzeczywistnienie darowizny, tj. odebranie przedmiotu darowizny z ręki do ręki, zaś przy darowiźnie nieodręcznej fakt sporządzenia darowizny w formie aktu notarialnego (art. 358 § 1 K. Z.).

Z dotychczasowych rozważań jest widoczne, że Kod. Zob. w części, utrzymującej w mocy postanowienia ustaw zaborczych, w każdej dzielnicy ma inny wygląd prawny. Nawet zasada art. 82 § 1 Prawa o notariacie nie została na całym obszarze państwa bezwzględnie przeprowadzona, skoro artykułem XXVII § 3 przepisów wprow. Kod. Zob. został utrzymany w mocy w b. zaborze pruskim § 313 kodeksu cyw. niem., dopuszczający za pomocą zgody zdawczej i wpisu do księgi wieczystej sanowanie braku formy aktu notarialnego, zastrzeżonej dla umów o przejście prawa własności do nieruchomości pod nieważnością samej umowy. Art. VII przepisów wprow. Kod. Zob. utrzymuje w mocy w punkcie 1 dotych-

---

[8]) Orzeczenie plenarne S. N. Izby pierwszej Nr 136 z 1922 r.

[9]) Longchamps, Uzasadn. części ogólnej proj. Kod. Zob., str. 258, ustęp pierwszy, zdanie przedostatnie; Uzasadn. części szczególnej proj. Kod. Zob., str. 96 przy art. 358, ustęp pierwszy, zdanie trzecie.

[10]) Ten sam, Uzasadn. części ogólnej proj. Kod. Zob., str. 428 przy art. 270, zdanie końcowe.

[11]) Guhl, Szwajcarskie prawo obligacyjne, wyd. z 1933 r., § 38, I, str. 138.

czasowe przepisy, dotyczące „sposobu i chwili przejścia prawa własności i innych praw rzeczowych na podstawie zobowiązań", zaś w punkcie 2, dotyczące „sposobu ujawniania w księgach hipotecznych (gruntowych) prawa odkupu, pierwokupu, najmu i dzierżawy, praw wynikających z umowy spółki i z umowy o dożywocie". W związku z tym Kod. Zob. nie normuje wcale sposobu i chwili przejścia sprzedanego prawa własności lub innego prawa majątkowego na kupującego i wyraża się w art. 299 § 1 w sposób ogólnikowy, że sprzedawca jest obowiązany spełnić wszystko, czego wymaga przeniesienie sprzedanego prawa na kupującego [12]). Kod. Zob. nie określa również, w jaki sposób ma nastąpić w księdze hipotecznej przewidziane w art. 343 in fine ujawnienie prawa odkupu.

Z art. 50 K. Z. wynika, że mogą być zawierane umowy w różnych dziedzinach prawa cywilnego, przy czym umowy z zakresu prawa pozaobligacyjnego (według wyrażenia ustawy „wszelkie umowy") podlegają w myśl art. 52 K. Z. przepisom o zobowiązaniach w ogólności. Art. 50 § 2 K. Z. postanawia, że „przedmiotem umowy może być również powstanie, zmiana lub ustanie stosunku prawnego, bez zobowiązania się do świadczenia". Przypadki, należące do dwóch ostatnich grup, są łatwe do rozpoznania. Natomiast istota prawna przypadków grupy pierwszej ze względu na różnice przepisów kodeksów cywilnych, pozostających nadal w mocy, nastręcza trudności, ponieważ przypadki te w następstwie zawartej umowy prowadzą do powstania praw rzeczowych, nie objętych jeszcze dotychczas ujednostajnionym prawem.

Ustawy dzielnicowe dzielą prawo na rzeczowe (ius reale, droit réel) i obligacyjne, czyli osobiste, nazywane także roszczeniowym (ius personale, droit personnel, droit de créance). Prawa rzeczowe obejmują rzecz samą i na podstawie absolutnego roszczenia rzeczowego (actio in rem) są skuteczne przeciw każdemu, np. rzeczowe prawo mieszkania przeciwko nabywcy domu. Prawa osobiste prowadzą do uzyskania rzeczy dopiero przez osobę dłużnika i są skuteczne tylko przeciwko dłużnikowi (actio in personam), np. obligacyjne prawo najmu przeciwko wynajmującemu. W rozumieniu § 90 k. c. niem. i art. 1 proj. rzecz. rzeczami są jedynie przedmioty zmysłowe.

Według kodeksu cyw. niem. posiadanie jest władztwem faktycznym nad rzeczą zmysłową, ruchomą lub gruntem (§§ 854 i 90). Iuris quasi possessio z art. 423 in fine i 424 § 2 projektu prawa rzeczowego nie jest znane kodeksowi cyw. niem. Kodeks ten odróżnia w § 868, podobnie jak kod. cyw. Nap. w art. 2228 i 2236, posiadacza bezpośredniego (niesamoistnego), wykonującego posiadanie w czyimś imieniu, tj. za kogoś innego, jako użytkownik, wierzyciel zastawny, najemca, biorący do używania rzecz użyczoną, przechowawca, przyjmujący zlecenie, komisant — od posiadacza pośredniego (samoistnego), tj. oddawcy rzeczy w użytkowanie, zastaw, najem, użyczenie, przechowanie, tytułem zlecenia, komisu. W kodeksie cyw. niem. własność jako zasadniczo nieograniczone władztwo prawne nad rzeczą zmysłową, ruchomą lub gruntem (§§ 903, 90), przeciwstawiona jest prawom rzeczowym na rzeczy obcej (iura in re aliena), ograniczającym lub ścieśniającym własność.

Służebności dzielą się w kodeksie cyw. niem., podobnie jak w art. 113 i nast., 122 i nast., 157 i nast. projektu prawa rzeczowego, na gruntowe, osobiste i osobiste ograniczone, czyli nieprawidłowe (co do treści grun-

---

[12]) Longchamps, Uzasadn. części szczególnej proj. Kod. Zob., str. 7 przy art. 294, ustęp drugi, zdanie pierwsze i str. 13 przy art. 299, ustęp pierwszy, zdanie pierwsze.

towe, lecz co do podmiotu osobiste). Służebności gruntowe w kodeksie cyw. niem. widzimy tylko przy gruntach na korzyść właściciela drugiego gruntu. Służebność osobista użytkowania (usus fructus) dotyczyć może rzeczy ruchomych i nieruchomych, jako też praw z wyjątkiem praw, nie dających się przenieść (§ 1069 ust. 2 k. c. niem.). Służebności nieprawidłowe dopuszczalne są tylko na gruntach. Wspólna cecha służebności polega na tym, że właściciel rzeczy obciążonej służebnością jest ograniczony w używaniu rzeczy na korzyść uprawnionego ze służebności.

Według kodeksu cyw. niem. prawami rzeczowymi na ruchomościach są: własność, prawo zastawu, a ze służebności tylko użytkowanie, zaś na gruntach: własność, prawo zabudowy, prawo pierwokupu, służebności, ciężary realne, hipoteki, długi gruntowe i rentowe[13]). Prawo zastawu dopuszczalne jest także na prawach, dających się przenieść (§ 1273 i nast. k. c. niem., art. 292 i nast. proj. pr. rzecz.), na wierzytelnościach (§ 1280 i nast. k. c. niem., art. 297 i nast. proj. pr. rzecz.) i na papierach wartościowych (§ 1292 i nast. k. c. niem., art. 507 i nast. Kod. Handl. z 27 czerwca 1934 r. Dz. U. R. P., poz. 502 i art. 296 proj. pr. rzecz.).

Prawo Wekslowe z 28 kwietnia 1936 r. Dz. U. R. P., poz. 282 przewiduje w art. 19 dla zastawienia weksli odrębną formę indosu, mianowicie tzw. otwarty indos zastawniczy. Powyższy indos różni się od zwykłego indosu tym, że zawiera wzmiankę „waluta na zabezpieczenie", „waluta w zastaw" lub jakąkolwiek inną wzmiankę, wyrażającą zastaw. Projekt prawa rzeczowego, uchwalonego w pierwszym czytaniu w Podk. pr. rzecz. Kom. Kodyf., normuje również zastaw na przedsiębiorstwie kupca rejestrowego (art. 306 do 318). Rei vindicatio według kodeksu cyw. niem. służy właścicielowi rzeczy ruchomej lub nieruchomej przeciwko posiadaczowi, nie będącemu właścicielem (§ 985 k. c. niem.). Skarga negatoryjna służy właścicielowi przeciwko naruszeniom, nie polegającym na zawładnięciu lub zatrzymaniu rzeczy, przeciwko więc naruszeniom, nie dającym się usunąć za pomocą skargi przewidzianej w § 1004 k. c. niem. W projekcie prawa rzeczowego tego rodzaju skarga, jak również skarga negatoryjna objęte są artykułem 21. Skarga z poprzedniego posiadania, czyli na podstawie lepszego prawa do posiadania według kodeksu cyw. niem. służy poprzedniemu posiadaczowi rzeczy ruchomej w dobrej wierze przeciwko gorzej uprawnionemu obecnemu posiadaczowi (§ 1007 k. c. niem). Skarga powyższa różni się od skargi publicjańskiej z § 372 k.c. austr. tym, że dotyczy jedynie ruchomości i służy każdemu posiadaczowi, np. biorącemu do używania rzecz użyczoną, najemcy itd., a nie tylko posiadaczowi, który wykonuje posiadanie, prowadzące do zasiedzenia. Również projektowi prawa rzeczowego nie jest znana skarga publicjańska. Natomiast według art. 398 § 1 proj. pr. rzecz., jeżeli treść księgi wieczystej jest niezgodna ze stanem prawnym, uprawniony może żądać usunięcia tej niezgodności przeciwko osobom, działającym w złej wierze (art. 395, 397). Pamiętać przy tym należy, że w myśl art. 429 proj. pr. rzecz. na domniemanie prawa, wynikające z posiadania, posiadacz nie może się powołać przeciwko wpisowi w księdze wieczystej, wobec czego posiadacz ma udowodnić nabycie prawa i twierdzoną niezgodność księgi wieczystej ze stanem prawnym oraz złą wiarę przeciwnika (art. 395, 397), w razie zaś pozatabularnego zasiedzenia nieruchomości z art. 51 proj. pr. rzecz.,

---

[13]) „Numerus clausus" praw rzeczowych: Schaeffer — Wiefels, Prawo cywilne, Lipsk, wyd. z 1935 r., T. III, str. 6. Kodeks cyw. niemiecki w opracowaniu Achillesa - Greiffa, wyd. z 1930 r., str. 469, pkt. 3.

powołujący się na zasiedzenie ma udowodnić okoliczności, wskazane w powyższym artykule.

Co do budynków i sadzeń obowiązuje według kodeksu cyw. Nap. zasada „superficies solo cedit" (art. 552), zasada zaś „accessio per inaedificationem" wchodzi w zastosowanie wówczas, jeżeli właściciel gruntu użył obcych materiałów do budowy (art. 554). Co do budynków, wzniesionych z własnych materiałów na cudzym gruncie, obowiązuje według kod. cyw. Nap. zasada, że gdy trzeci dokonał budowań ze swoich materiałów, właściciel gruntu upoważniony jest albo do ich zatrzymania za zwrotem wartości materiałów i ceny roboty bez względu na możliwe podniesienie się wartości gruntu w mniejszym lub większym stopniu, albo zmuszenia trzeciego kosztem tegoż do ich uprzątnięcia bez żadnego dlań wynagrodzenia z tym atoli wyjątkiem, że gdy trzeci był posiadaczem zabudowanego gruntu w dobrej wierze w znaczeniu art. 550, wówczas właściciel nie może żądać zniesienia budowań, lecz służy mu wybór: bądź uiścić wartość materiałów i cenę roboty, bądź uiścić sumę, równą tej, o jaką zwiększyła się wartość gruntu (art. 555 k. c. Nap.).

Według kodeksu cyw. niem. (§§ 946 i 951) rzecz ruchoma staje się przez połączenie istotną częścią składową gruntu i przypada na własność właścicielowi gruntu, ponieważ istotne części składowe nie mogą być przedmiotem odrębnych praw. Poprzedni właściciel jako wyrównanie utraty prawa własności nabywa przeciwko właścicielowi gruntu: prawo do oddzielenia rzeczy, chyba, że oddzielenie nie przedstawiałoby dla poprzedniego właściciela żadnej wartości lub też że zwrot wartości rzeczy zostanie mu ofiarowany oraz roszczenie o niesłuszne zbogacenie, które to roszczenie nie jest skierowane na oddzielenie rzeczy, tylko na wynagrodzenie pieniężne.

Według §§ 417 do 419 k. c. austr. budynek wzniesiony na własnym gruncie z obcych materiałów, jako też budynek wzniesiony na obcym gruncie z własnych materiałów lub materiał obcy użyty do obcego budynku, przypada na własność właścicielowi gruntu z obowiązkiem odpowiedniego odszkodowania właściciela materiałów, mianowicie odszkodowania zupełnego, jeżeli właściciel gruntu użył obcego materiału w złej wierze lub też, jeżeli budujący na obcym gruncie prowadził budowę w złej wierze z cudzego materiału, natomiast przez zwrot właścicielowi materiału kosztów koniecznych i pożytecznych, jeżeli prowadzący budowę z własnych materiałów na obcym gruncie był w dobrej wierze, zaś przez zwrot kosztów, wyłożonych ku widocznej i przeważającej korzyści dla właściciela gruntu, jeżeli właściciel materiałów dokonał w złej wierze budowania na obcym gruncie. Od tej zasady są dwa wyjątki: oddzielenie materiałów, jeżeli to jest możliwe bez niestosunkowego uszkodzenia, a użycie materiałów nastąpiło wbrew zakazowi właściciela gruntu (§ 1040 k. c. austr.) oraz nabycie przez właściciela materiałów własności budynku i placu zajętego pod budynek wraz z przestrzenią gruntu, konieczną do przystępu, jeżeli właściciel materiałów budował w dobrej wierze, a właściciel gruntu wiedział o budowie i prowadzenia budowy natychmiast nie zakazał (§ 418 k. c. austr., zdanie końcowe).

Po porównaniu art. 76 do 78 projektu prawa rzeczowego z przytoczonymi przepisami okazuje się, że projekt prawa rzeczowego opiera się: w art. 76 na § 946 k. c. niem., w art. 77 § 1 na zdaniu drugim ustępu 3 art. 355 k. c. Nap., w art. 78 na ustępach 1, 2 i zdaniu pierwszym ustępu 3 k. c. Nap. Natomiast art. 77 § 2 proj. pr. rzecz. jest nieco zbliżony do zdania końcowego § 418 k. c. austr.

Kodeksy cywilne, austriacki i niemiecki rozumieją przez przedawnienie tylko utratę prawa (§ 1451 k. c. austr.) lub roszczenia (§ 194 k. c. niem.) wskutek niewykonywania w ciągu określonego czasu (praescriptio extinctiva). Natomiast przez zasiedzenie kodeksy powyższe rozumieją (§ 1452 k. c. austr., §§ 937, 900 k. c. niem.) nabycie prawa wykonywanego w ciągu określonego czasu (praescriptio acquisitiva v. usucapio). W art. 2219 k. c. Nap. obie preskrypcje nazwane są przedawnieniem.

Kodeks cyw. niem. traktuje osobno o zasiedzeniu praw gruntowych (§ 900), osobno zaś o zasiedzeniu ruchomości (§ 937). W myśl § 900 k. c. niem. zasiedzenie praw gruntowych jest zasiedzeniem tabularnym, a przedmiotem tego zasiedzenia oprócz własności mogą być prawa gruntowe, uprawniające do posiadania gruntu, np. prawo zabudowy, użytkowania, mieszkania, lub też prawa, których wykonywanie doznaje ochrony według przepisów o posiadaniu, zatem służebności gruntowe (§ 1029) i osobiste ograniczone (§ 1090 ust. 2). Do zasiedzenie tabularnego oprócz istnienia niesłusznego wpisu przez lat trzydzieści kodeks cyw. niem. wymaga przez ten czas samoistnego posiadania gruntu przez osobę niesłusznie za właściciela wpisaną, przy innych zaś prawach gruntowych — posiadania odpowiadającego treści danego prawa.

Projekt pr. rzecz. traktuje o zasiedzeniu tabularnym własności w art. 50. Przepis powyższego artykułu stosuje się odpowiednio do zasiedzenia tabularnego służebności (art. 165 proj. pr. rzecz.). Według projektu pr. rzecz. warunkiem zasiedzenia tabularnego oprócz istnienia wpisu bez ważnej podstawy przez lat dziesięć, a w razie złej wiary przez lat dwadzieścia, jest posiadanie nieruchomości w ciągu terminu zasiedzenia, zaś przy służebnościach — wykonywanie służebności. Według § 937 k. c. niem. przesłanką zasiedzenia ruchomości jest nieprzerwane dziesięcioletnie posiadanie samoistne w dobrej wierze. Tytuł nie jest wymagany, zaś rzeczy niezdatne do zasiedzenia nie są znane kodeksowi cyw. niemieckiemu. Postanowienie art. 52 projektu pr. rzecz. o zasiedzeniu ruchomości opiera się na przepisie § 1466 k. c. austr.

Pozatabularne zasiedzenie nieruchomości unormowane jest w §§ 1468 i 1472 zdanie końcowe k. c. austr., w art. 2262 k. c. Nap. i w § 927 k. c. niem. Wobec zgodnej wykładni § 927 k. c. niem. przesłanki pozatabularnego zasiedzenia nieruchomości według kodeksu cyw. niem. polegają na tym, by ktoś przez lat trzydzieści posiadał nieprzerwanie i niezaprzeczenie jako swoją własność grunt bądź nie wciągnięty do księgi wieczystej, bądź wciągnięty w księgę wieczystą, z której właściciel albo nie jest widoczny (np. wskutek wykreślenia nazwiska właściciela bez zastąpienia go innym nazwiskiem lub całkiem niedokładnego oznaczenia nazwiska właściciela, tak iż osoby jego nie można ustalić), albo jest wprawdzie w niej wyraźnie wpisany, lecz z początkiem trzydziestoletniego terminu zasiedzenia zmarł lub uznany został za zaginionego, zaś od lat trzydziestu nie nastąpił wpis, który by wymagał zezwolenia właściciela. Dalszą przesłanką pozatabularnego zasiedzenia nieruchomości według kodeksu cyw. niem. jest wdrożenie postępowania wywoławczego i wyłączenie wyrokiem praw właściciela. Dobra wiara i tytuł nie są wymagane przy tym zasiedzeniu.

Oparty na przepisie § 927 k. c. niem. przepis art. 51 projektu pr. rzecz. wymaga do pozatabularnego zasiedzenia nieruchomości tylko lat dwudziestu bez postępowania wywoławczego, dopuszczając to zasiedzenie również przeciwko wpisanej za właściciela osobie prawnej, od lat dwudziestu nie

istniejącej. Przepis powyższego artykułu stosuje się odpowiednio do pozatabularnego zasiedzenia służebności (art. 165 proj. pr. rzecz.). Natomiast projekt pr. rzecz. wymaga postępowania wywoławczego do umorzenia hipoteki w razie: 1) bezwarunkowego złożenia kapitału na rzecz nieznanego wierzyciela przez właściciela nieruchomości (art. 227 proj. pr. rzecz., odpowiadający § 1171 k. c. niem.), 2) niewykonywania praw wierzyciela, jeżeli od lat dwudziestu nie nastąpił w księdze wieczystej żaden wpis obejmujący rozporządzenie hipoteką, a wierzyciel hipoteczny zmarł lub zaginął bez wieści przed początkiem tego terminu, albo osoba prawna, wpisana jako wierzyciel, od lat dwudziestu nie istnieje, albo wpis, wymieniający wierzyciela, nie daje od lat dwudziestu możności ustalenia jego osoby (art. 226 proj. pr. rzecz., odpowiadający § 1170 k. c. niem.). Z brzmienia art. 226 proj. pr. rzecz. jest widoczne, że przepis powyższego artykułu jest szerszy od przepisu § 1170 k. c. niem., upoważniającego właściciela nieruchomości do wyłączenia w drodze postępowania wywoławczego jedynie nieznanego wierzyciela z powodu niewykonywania praw wierzyciela. (Dok. nast.).

TADEUSZ KOSTECKI

Zarzuty wekslowe

(Dokończenie).

5. *Zarzut nieważności aktów wekslowych formalno zachowawczych* (protestu) oparty być może na podstawach następujących: a) co do protestu z powodu nieprzyjęcia wekslu: 1) w razie dokonania protestu z powodu nieprzyjęcia wekslu przedstawionego w okresie zakazu przedstawiania do przyjęcia, 2) w razie dokonania protestu z powodu nieprzyjęcia wekslu z zakazem przedstawiania do przyjęcia i 3) w razie dokonania protestu z powodu nieprzyjęcia wekslu po upływie terminu wskazanego w nakazie przedstawienia do przyjęcia; b) co do protestu bez względu na rodzaj czynności zachowawczej, której dotyczy (tzn. zarówno w wypadku odmowy przyjęcia jak i zapłaty): 1) w wypadku dokonania protestu na podstawie dokumentu, który nie posiada wszystkich istotnych cech wekslu (essentiale) [41]), 2) w razie niewskazania w akcie protestu jako osoby, na której zlecenie protestu dokonano, prawnego posiadacza wekslu [42]), 3) w razie sporządzenia protestu przeciwko innej osobie, aniżeli ta, do której wezwanie (o zapłatę lub przyjęcie) winno być skierowane [43]), 4) w razie dokonania protestu na podstawie czynności zachowawczej przedsięwziętej po upływie terminów zakreślonych przez ustawę dla dokonania tych czynności, 5) w razie podpisania aktu protestu przez osobę do tego ustawowo nieupoważnioną i 6) w razie dokonania aktu protestu po upływie ustawowych terminów zakreślonych dla dokonania tego aktu.

Nieważność aktu protestu nie może być w żaden sposób sanowana, jak również nie mogą być prostowane omyłki, popełnione w akcie protestu, przez żaden akt dodatkowy wystawiony po chwili podpisania aktu protestu [44]). Natomiast, zdaniem moim, nie zachodzą żadne przeszkody, by

---

[41]) Por. Orz. S. N. Rw. III. 1C. 1064/32 z dn. 8.VI.32 r., oraz C. III. 2C. 475/32 z dn. 22.V.33 r.
[42]) Por. Orz. S. N. C. I. 327/33 z dn. 21.IX.34 r.
[43]) Por. Orz. C. II. 510/35 z dn. 18.VI.35 r., oraz C. III. 518/31 z dn. 8.VII.32 r.
[44]) Por. Orz. S. N. Rw. III. 2182/32 z dn. 16.XI.32 r.

w razie nieważności protestu, został dokonany protest powtórnie, o ile tylko terminy ustawowe zakreślone dla czynności zachowawczej, na zasadzie której protest ma być sporządzony i dla dokonania aktu protestu, nie upłynęły. Nieważność aktu protestu pociąga za sobą wygaśnięcie zobowiązania wekslowego wszystkich tych zwrotnie zobowiązanych, w stosunku do których protest jest warunkiem regresu.

6. *Zarzut niezachowania formy przy przelewie wekslu z zastrzeżeniem: „nie na zlecenie"* oparty jest na braku formy wymaganej przez Kod. Zob. przy przelewie tego rodzaju dokumentów. Jak wynika z art. 11 Pr. W., weksel z zastrzeżeniem „nie na zlecenie" nie może być przenoszony w drodze indosu wekslowego i przelew praw z takiego wekslu winien być dokonany w drodze przelewu prawa cywilnego z zachowaniem formalności przez to prawo wymaganych. Na mocy art. 172 K. Z. przelew dokumentu nie na okaziciela (weksel w żadnym wypadku nie może być uważany za dokument na okaziciela) winien być dokonany na piśmie. Brak formy piśmiennej przelewu skutkuje niemożność dowodzenia istnienia tego przelewu za pomocą zeznań świadków, o ile choćby jedna ze stron przeciwko takiemu dowodowi zaoponuje (art. 110 K. Z.).

7. *Zarzut przedwczesności roszczenia* jest zarzutem rzeczowo formalnym, gdy przedwczesność wynika z samego wekslu, tj., gdy roszczenie wytoczono przed datą płatności wekslu. Zarzutem przedwczesności roszczenia może się zasłaniać każdy zobowiązany z wekslu przeciwko każdemu posiadaczowi wekslu. Roszczenie nie jest przedwczesne, aczkolwiek wytoczone przed datą płatności wekslu, o ile zostało wytoczone przeciwko zwrotnie zobowiązanym w wypadkach przewidzianych art. 43 (w związku z art. 103) Pr. W., tj. gdy: 1) odmówiono, choćby częściowo, przyjęcia wekslu trasowanego, 2) otwarto postępowanie układowe w stosunku do głównych dłużników wekslu, albo ogłoszono ich upadłość, 3) przeprowadzono bezskutecznie egzekucję z majątku głównego dłużnika i 4) dłużnik główny wekslu zaprzestał płacenia długów i wreszcie 5) otwarto postępowanie układowe albo ogłoszono upadłość wystawcy wekslu trasowanego z zakazem przedstawienia do przyjęcia. Uprawniające do poszukiwania regresowego przed datą płatności okoliczności winny być udowodnione: otwarcie postępowania układowego i ogłoszenie upadłości — tytułem sądowym, bezskuteczność egzekucji — protokółem, względnie postanowieniem (o umorzeniu egzekucji z powodu jej bezskuteczności) komornika, zaprzestanie płacenia długów — za pomocą wszelkich dowodów, bowiem prawo wekslowe nie stawia żadnych ograniczeń w tym względzie, zaznaczając jedynie, że dla udowodnienia tej okoliczności zbędny jest tytuł sądowy. Jeżeli chodzi o długi wekslowe, to, zdaniem moim, zupełnie wystarczającym dowodem zaprzestania płacenia długów będzie przedłużenie kilku zaprotestowanych weksli, których płatność przypada w rozmaitych terminach pewnego okresu czasu [45]) (np. w przeciągu miesiąca). Art. 43 nie określa bliżej, jakie zachowanie się dłużnika może być uznane za zaprzestanie płacenia długów w rozumieniu tego artykułu. Opierając się na logicznej analizie założeń celowych przepisu art. 43, należy uznać, że upoważniające do wystąpienia przed datą płatności z roszczeniem wekslowym zaprzestanie płacenia długów winno być tego rodzaju, by mogło zachwiać zaufanie wierzyciela wekslowego (posiadacza) do wypłacal-

---

[45]) Na odmiennym stanowisku stanął Sąd Rzeszy. Senat 2 w orz. z dn. 29.X.34 r. Nr 2 D. 1262/34 Jurist. Wochenschrift Nr 2/35, uznając, że niewykupienie weksli nie może udowadniać faktu zaprzestania płacenia długów (niewypłacalności).

ności dłużnika w ogólności, zaś do zapłacenia wekslu w terminie w szczególności. Jak z tego wynika, do wytoczenia roszczenia w tym trybie nie wystarczy sporadyczny wypadek niezapłacenia pewnego długu, a konieczne jest stwierdzenie, że w pewnym okresie czasu wszystkich swych albo tylko niektórych długów, dłużnik nie płaci, co stwarza domniemanie, że popadł w trudności płatnicze, i uzasadnioną obawę, że w terminie płatności wekslu sumy wekslowej nie będzie w stanie zapłacić. Natomiast za zbyt daleko idącą należy uznać interpretację wymogów ustawy w tym sensie, że dla wytoczenia roszczenia z powodu niepłacenia długów konieczne jest udowodnienie, że dłużnik dlatego zaprzestał płacenia długów, ponieważ płacić nie jest w możności [46]). Zastosowanie bowiem takiej interpretacji w praktyce pociągnęłoby za sobą konieczność przeprowadzania uciążliwego postępowania dowodowego, i orzeczenie sądowe, zasądzające pretensję wekslową, w tym wypadku musiałoby eo ipse zawierać stwierdzenie niewypłacalności głównego dłużnika, co uznać należy za sprzeczne z założeniami art. 43, który w wypadku zaprzestania płacenia długów wykazuje niewątpliwie dalej idący liberalizm dowodowy niż w wypadku bezskutecznej egzekucji, a przecież z treści art. 43 wynika, że wystarczającą dla wcześniejszego wytoczenia roszczenia jest sporadyczna egzekucja skierowana przeciwko pewnemu tylko rodzajowi majątku dłużnika (np. p-ko uposażeniu itd.), nie jest natomiast wymagane prowadzenie egzekucji aż do stwierdzenia zupełnej niewypłacalności dłużnika [47]). Dla wystąpienia z roszczeniem w trybie art. 43 okoliczności, uzasadniające to roszczenie, muszą istnieć w momencie jego wytoczenia, natomiast jest rzeczą obojętną, czy powstały one po podpisaniu wekslu, czy też przed podpisaniem [48]). Do wypadków otwarcia postępowania układowego, przewidzianych w art. 43, zaliczyć niewątpliwie należy również otwarcie postępowania w myśl Rozp. Prez. Rzplitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. Nr 5/36 r. poz. 59), natomiast nie może być za takie postępowanie uważane postępowanie, wszczęte na podstawie Rozp. Prez. Rzplitej „o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie" (Dz. U. R. P. Nr 72/32 poz. 652, oraz Nr 94/34 poz. 841 — art. 109) [49]). Dłużnicy regresowi, przeciwko którym skierowano poszukiwania w myśl art. 43, mogą wnosić o odroczenie im przez sąd zapłaty sumy wekslowej. Udzielenie takiego odroczenia zależy od swobodnego uznania sądu, w wypadku jednak odmowy odroczenia dłużnikom należy od sumy wekslowej potrącić dyskonto za okres od

[46]) Tak interpretują pojęcie „zaprzestania płacenia długów" Wróblewski, op. cit. str. 199, oraz Thaler op. cit. str. 193, którzy utożsamiają je z pojęciem niewypłacalności.

[47]) Tak Rosenblüth op. cit. str. 505.

[48]) Tak Staub-Stranz op. cit. str. 410 — odmiennie natomiast Langer w „Die Wechselverbindlichkeit nach dem Gesetz" v. 21.VI.1934 r. str. 189, który uważa, że okoliczności powołane w art. 43 Pr. W. tylko wtedy uzasadniają wytoczenie roszczenia zwrotnego przed datą płatności, gdy powstały po zaciągnięciu zobowiązania wekslowego przez głównego dłużnika. Takie stanowisko upośledzające położenie wierzyciela, przed którym zatajono niewypłacalność, względnie wątpliwą wypłacalność dłużnika, nie wydaje mi się uzasadnione. Por. w tym względzie Orz. S. N. 1004/33 z dn. 14.VI.33 r.

[49]) Jako argument za tym przemawia fakt, że w Projekcie Rządowym Prawa Wekslowego, wniesionym do Sejmu (Druk sejmowy Nr 61/36), jako upoważniające do wytoczenia roszczenia przed terminem płatności na równi z otwarciem postępowania układowego było wymienione również i postępowanie o odroczenie wypłat. Natomiast w tekście uchwalonym postępowanie o odroczenie wypłat zostało skreślone.

daty zasądzenia do daty płatności wekslu (art. 48 i 103 Pr. W.). Termin udzielonego przez sąd odroczenia zapłaty sumy wekslowej w żadnym wypadku nie może być późniejszy od daty płatności wekslu. *Warunkiem* skierowania regresu wekslowego przed datą płatności jest przedstawienie wekslu głównemu dłużnikowi do zapłaty i dokonanie protestu z powodu niezapłacenia. Protest jest zbędny, jeżeli wcześniejszy regres został skierowany z powodu ogłoszenia upadłości [50]) lub otwarcia postępowania układowego [51]) w stosunku do głównego dłużnika. Jak już to wyżej wspomniałem, roszczenie przed terminem płatności na mocy art. 43 może być wytoczone jedynie przeciwko zwrotnie zobowiązanym wekslowo, a nie przeciwko głównym dłużnikom wekslowym [52]), nasuwa się jednak pytanie, czy można również i od dłużników głównych żądać zapłaty sumy wekslowej przed datą płatności wekslu? Zagadnienie to nie nasuwa oczywiście wątpliwości w wypadkach ogłoszenia upadłości względnie otwarcia postępowania układowego przeciwko głównym dłużnikom, bowiem w razie ogłoszenia upadłości zobowiązanie staje się natychmiast wymagalnym (art. 201 K. Z. i art. 32 Prawa Upadłościowego), zaś w razie otwarcia postępowania układowego przedstawienie głównemu dłużnikowi wekslu do zapłaty i protestu są zbędne dla poszukiwania zwrotnego, przesłanki jednak pozostałych przewidzianych w tym art. wypadków są wątpliwe. Wprawdzie z art. 28 Pr. W. wynikałoby, że akceptant wekslu trasowanego i wystawca wekslu własnego (art. 104 w związku z art. 103 Pr. W.) obowiązani są do zapłaty sumy wekslowej jedynie w terminie płatności wekslu, to jednak, jak wynika z art. 44 Pr. W., warunkiem poszukiwania regresowego jest skierowanie uprzednio *żądania* zapłacenia sumy wekslowej do dłużnika głównego. Przedstawienie bowiem wekslu do zapłaty nie jest niczym innym, jak skierowaniem do zobowiązanego wezwania o zapłatę sumy wekslowej, protest zaś z powodu niezapłacenia jest urzędowym stwierdzeniem niezadośćuczynienia temu wezwaniu (art. 86 p. 2 Pr. W.)[53]). Skoro zatem prawo wekslowe nakazuje skierowanie przed terminem płatności wekslu żądania zapłacenia sumy wekslowej do głównego dłużnika i stwierdzenie aktem protestu niezadośćuczynienia temu żądaniu, to należy przyjąć, że uznaje obowiązek wezwanego do zadośćuczynienia wezwaniu, tj. do zapłacenia sumy wekslowej przed terminem płatności wekslu [54]). Tym bardziej zaś, że zapłacenie na skutek takiego wezwania sumy wekslowej przez głównego dłużnika winno być niewątpliwie uznane za ważne uiszczenie, upoważniające płacącego do żądania wydania mu w myśl art. 39 Pr. W. pokwitowanego wekslu i zamykające drogę do roszczenia regresowego. Zastosowanie do takiej zapłaty rygoru ust. 2 art. 40 Pr. W. pozbawione byłoby wszelkiej podstawy logiczno-prawnej i życiowej. Jak z tego wynika, dość rozpowszechniona interpretacja zawartego w art. 44 Pr. W. wymogu przedstawienia wekslu do zapłaty głównemu dłużnikowi, jako czynności, posiadającej znaczenie je-

[50]) Por. Prawo upadłościowe z dn. 24.X.34 r. Dz. U. R. P. Nr 93/34 poz. 834. Por. również Orz. S. N. 1004/33 z dn. 14.VI.33 r.

[51]) Por. Prawo o postępowaniu układowym z dn. 24.X.34 r. Dz. U. R. P. Nr 93/34 poz. 836.

[52]) Por. Orz. S. N. Rw. III. 1996/29 z dn. 5.II.1930 r.

[53]) Por. art. 86 Pr. W., w „którym ustalone jest, że protest zawiera" stwierdzenie, że osoba zobowiązana nie uczyniła zadość wezwaniu (a więc w tym wypadku wezwaniu o zapłatę). Por. również Orz. S. N. C. III. 2c. 243/30 z dn. 25.III.31 r., oraz III. 2C. 451/31 z dn. 5.II.32 r.

[54]) Na tym też stanowisku stoi Prof. Allerhand w Orz. Sąd. Polsk. Zeszyt IX./30, str. 344.

dynie demonstracyjno-formalne, za słuszną uznana być nie może, zaś opieranie tej interpretacji na przeprowadzeniu analogii pomiędzy protestem z powodu niezapłacenia a protestem z powodu nieprzyjęcia [55]) (który również (?) skierowany jest do osoby niezobowiązanej) pozbawione jest podstaw prawnych, bowiem przedstawienie trasatowi wekslu do przyjęcia jest jedynie propozycją skierowaną do osoby, dla której wystawienie i trasowanie wekslu jest res inter alios acta, a więc z wekslu *niezobowiązanej*, zaś przedstawienie do zapłaty jest żądaniem skierowanym do osoby *zobowiązanej* wekslowo.

8. *Zarzut przedawnienia roszczenia wekslowego* jest wtedy zarzutem rzeczowo formalnym, gdy oparty jest na dacie płatności wpisanej w wekslu [56]). Zarzut ten przysługuje jedynie tym dłużnikom, których roszczenie wekslowe wygasło wskutek przedawnienia, i może być przeciwstawiony wszystkim posiadaczom wekslu. Przedawnienie prawa wekslowego powoduje wygaśnięcie zobowiązania wekslowego przez sam upływ ustawą przewidzianych terminów bez względu na to, czy może istnieć domniemanie zapłaty [57]). Roszczenie wekslowe wszystkich posiadaczy wekslu przeciwko głównym dłużnikom wekslowym (tzn. akceptantom weksli trasowanych i wystawcom weksli własnych) [58]), oraz przeciwko poręczycielom za tych dłużników przedawnia się z upływem trzech lat, licząc od daty płatności wekslu [59]). Roszczenia prawnego posiadacza wekslu legitymowanego w myśl art. 16 Pr. W. przeciwko indosantom i wystawcy wekslu trasowanego przedawnia się z upływem jednego roku od dnia protestu, jeżeli zaś weksel względnie indos zwolniony był od protestu, licząc od daty płatności wekslu. Roszczenie indosantów pomiędzy sobą i przeciwko wystawcy wekslu trasowanego przedawnia się z upływem sześciu miesięcy, licząc od daty wykupienia przez indosanta wekslu, względnie od daty pociągnięcia indosanta do odpowiedzialności sądowej (art. 70 Pr. W.). Różnica pomiędzy wymienionymi w art. 70 Pr. W. posiadaczem a indosantem zachodzi taka, że za posiadacza winna być uważana osoba: 1) na której zlecenie został dokonany protest, 2) która jest indosantem indosu zastępczego, o ile protestu dokonano na zlecenie posiadacza zastępczego, 3) przy wekslu nieprotestowanym osoba, będąca indosatariuszem ostatniego indosu, bądź legitymująca się ostatnim indosem in blanco; natomiast za indosanta, którego roszczenie ulega przedawnieniu sześciomiesięcznemu, winna być uważana osoba, która na mocy swego indosu, w wyniku skierowanego przeciwko sobie poszukiwania zwrotnego, weksel wykupiła, jednak nie przywróciła swej legitymacji wekslowej formalnej [60]). Wobec użycia w redakcji art. 70 Pr. W. wyrażenia „został pociągnięty z wekslu do odpowiedzialności sądowej" (w tekście genewskim użyto określenia: „a été actionné", „was sued") nasuwa się wątpliwość, jaki moment procesowy wyrażenie to oznacza, wobec tego, że nie jest ono znane przez K. P. C. Ze względu na ochronę praw regresowych zmuszonego do płacenia zwrotnie zobowiązanego dłużnika — za moment pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej, należy uznać mo-

[55]) Niemożność żądania przed terminem płatności zapłaty od głównych dłużników w ten sposób uzasadnia Wróblewski op. cit. str. 163 i 164.
[56]) Por. Orz. S. N. C. II. 552/34 z dn. 8.VI.34.
[57]) Por. Orz. S. N. C. I. 504/35 z dn. 18.X.35 r.
[58]) Por. Orz. S. N. C. I. 2384/33 z dn. 7.II.34 r.
[59]) Zasada „agere non valenti non currit praescriptio" — w prawie wekslowym nie ma zastosowania.
[60]) Por. T. Kostecki „Leg. Weksl. form.

ment, w którym dłużnik został zawiadomiony w drodze oficjalno-procesowej o skierowaniu przeciwko niemu roszczenia z wekslu[61]). W razie przyjęcia bowiem, że pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej oznacza wytoczenie pozwu, łatwo by się mogło zdarzyć, że roszczenie regresowe pozywanego dłużnika wygaśnie przed tym, aniżeli się ten dłużnik dowie o wytoczonym procesie. Obowiązek udowodnienia daty wykupienia wekslu przez indosanta ciąży na tym ostatnim[62]), przy czym data ta może być dowodzona za pomocą wszelkich dowodów, bowiem prawo wekslowe nie zawiera w tym względzie żadnych ograniczeń. Do biegu przedawnienia nie wlicza się dnia początkowego (art. 73 Pr. W.), tj. dnia płatności, protestu i wykupienia. Przyczyny przerwania i zawieszenia biegu przedawnienia określone są przez prawo cywilne (art. 277 — 280 K. Z.), przy czym przerwa i zawieszenie biegu przedawnienia dotyczą jedynie tych dłużników, których dotyczą przyczyny tej przerwy lub zawieszenia[63]).

9. Oparty na uwidocznionym na wekslu pokwitowaniu zapłacenia sumy wekslowej *zarzut uiszczenia* przysługuje jedynie temu dłużnikowi, który wskazany jest w pokwitowaniu jako płacący, oraz dłużnikom będącym następcami wekslowymi płacącego, natomiast jego poprzednicy wekslowi zarzutem tym zasłaniać się nie mogą (Por. art. 47 ust. 3 Pr. W.). Zarzut wynikającego bezpośrednio z wekslu uiszczenia może być podnoszony w stosunku do każdego posiadacza wekslowego.

B. *Zarzuty rzeczowo-materialne* są również oparte na przesłankach wekslowych, z tą jednak różnicą od zarzutów rzeczowo-formalnych, że wadliwość tych przesłanek nie wynika bezpośrednio z wekslu, a musi być udowodniona okolicznościami materialnymi, pozawekslowymi. Dlatego też dla bezpieczeństwa obrotu wekslowego przyjęto ogólną zasadę, że wadliwość rzeczowo materialna przesłanek wekslu nie unieważnia wekslu, choćby tą wadliwością dotknięte były przesłanki warunkujące ważność wekslu (essentiale), zaś wady materialne zobowiązań niektórych dłużników wekslowych nie mają wpływu na ważność zobowiązań dłużników pozostałych. Do zarzutów rzeczowo-materialnych należą następujące: 1) braku zdolności wekslowej biernej, 2) wypełnienia wekslu niezupełnego (in blanco) niezgodnie z wolą wystawcy, 3) zmiany treści wekslu, 4) fałszu dokumentu, 5) fałszu podpisu, 6) nieautentyczności podpisu, 7) pozorności podpisu, 8) braku pełnomocnictwa, 9) pozorności indosu, 10) uiszczenia, 11) braku notyfikacji, 12) podpisu grzecznościowego, 13) kaucyjnego, względnie gwarancyjnego charakteru wekslu i wreszcie 14) utraty posiadania wekslu.

1) *Zarzut braku zdolności wekslowej biernej* może być powołany w stosunku do posiadaczy wekslu dobrej wiary jedynie w tym wypadku, gdy oparty jest na niezdolności podpisanego na wekslu do zaciągania zobowiązania wekslowego, istniejącej w dacie podanej na wekslu jako data wystawienia. Natomiast w wypadku, gdy w niezgodnej z rzeczywistą, wpisanej przez następnego posiadacza wekslu, dacie wystawca posiada już zdolność do zaciągania zobowiązań wekslowych, to oparty na niezdolności istniejącej w rzeczywistej dacie wystawienia wekslu zarzut może być przeciwstawiony jedynie osobie, która o tej rzeczywistej dacie wie-

---

[61]) Tak też Rosenblüth op. cit. str. 655. — Natomiast Wróblewski ogranicza to pojęcie do „doręczenia pozwu", pomijając zarzut potrącenia zgłoszony w procesie itd. op. cit. str. 257. Por. też Orz. S. N. Rw. III. 419/31 z dn. 6.V.31 r.

[62]) Por. Orz. S. N. C. I. 2545/34 z dn. 7.VI.35 r.

[63]) Art. 71 Pr. W. wspomina jedynie o przerwie.

działa [64]). Zdolność wekslowa bierna dłużników wekslowych winna być oceniana na podstawie art. 77 Pr. W. według prawa ojczystego dłużnika (lex patriae). Od tej ogólnej zasady prawo wekslowe nakazuje stosować następujące wyjątki: a) w wypadku odesłania przez prawo ojczyste dłużnika do innego prawa (renvoi) należy stosować to inne prawo, b) ze względu na bezpieczeństwo obrotu wekslowego uznaje się za ważne zobowiązanie dłużnika, niezdolnego według swego prawa ojczystego, o ile posiada on zdolność według prawa kraju, w którym weksel względnie wpis wekslowy podpisał (lex loci actus); zasada ta nie ma zastosowania do obywateli polskich, którzy zaciągnęli zobowiązanie wekslowe za granicą.

2) *Zarzut wypełnienia wekslu niezgodnie z wolą wystawcy* oparty jest na wypełnieniu treści dokumentu, który w chwili wystawienia posiada tylko niektóre z danych warunkujących ważność wekslu, bądź nawet choćby tylko podpis wystawcy, położony w celu zaciągnięcia zobowiązania wekslowego [65]) (tzw. weksel „niezupełny" — „in blanco"; w tekście genewskim użyto określeń „incomplète a l'émission", „incomplète when issued", co oznacza niezupełny w chwili emisji, wydania; jak z tego wynika, tekst polski, wskazujący na moment wystawienia, daleko odbiega od tych tekstów) w sposób niezgodny z umową zawartą co do wypełnienia tego dokumentu pomiędzy wystawcą a pierwszym wekslobiorcą. Zarzut ten może być przeciwstawiony jedynie: osobie, która tekst wekslu wypełniła (Por. Comptes Rendus str. 131) [66]), oraz osobie, która w momencie nabywania wekslu wiedziała o wypełnieniu jego treści niezgodnie z umową (nabywca złej wiary), jak również w stosunku do osoby, która, nabywając weksel, dopuściła się rażącego niedbalstwa. Rażące niedbalstwo (culpa lata — w tekście genewskim użyto równoznacznych z polskim określeń „faute lourde", „gross negligence") zachodzi wtedy, gdy okoliczności nabycia wekslu, lub sam tekst jego wskazuje na to, że zgodność treści wekslu z wolą wystawcy jest wątpliwa. Za taki wypadek należy, zdaniem moim, uważać fakt, że wekslobiorca przyjmuje weksel dostemplowany na sumę niepomiernie wyższą od stempla pierwotnego i nie poinformuje się u wystawcy co do wysokości sumy wekslowej. Natomiast w stosunku do posiadaczy dobrej wiary, posiadających wekslową legitymację formalną, zarzut niezgodności treści wekslu z wolą wystawcy jest bezskuteczny i wobec tych posiadaczy wystawca odpowiada wekslowo zgodnie z treścią wpisaną na wekslu. Za posiadacza dobrej wiary może być uważany jedynie taki wekslobiorca, który nabył weksel z tekstem już wypisanym [67]). Zarzut niezgodności treści wekslu z wolą wystawcy przysługuje jedynie tym dłużnikom, którzy podpisali weksel, względnie wpis wekslowy przed wypełnieniem kwestionowanej treści wekslu.

3) *Zarzut zmiany treści wekslu* oparty jest na samowolnej zmianie w obiegu wekslowym treści wekslu zupełnego, tj. takiego, który w mo-

---

[64]) Por. Orz. S. N. C. I. 1216/34 z dn. 29.XI.34 r.

[65]) Por. Orz. S. N. C. I. 2022/34 z dn. 1.III.35 r.

[66]) Por. Orz. S. N. 3089/33 z dn. 8.V.34 r.

[67]) Por. T. Kostecki „Weksl. leg. form.", str. 395, oraz Orz. S. N. C. II. 3089/33 z dn. 8.V.34, C. II Rw. 3008/33 z dn. 8.V.34. Por. również Wróblewski op. cit. str. 66 in., Rosenblüth op. cit. str. 190, Prof. Namitkiewicz „Konferencja Międzynarodowa Genewska..." w Przegl. Prawa Handl. Nr 3/31 r., str. 147. — Odmiennie natomiast Honzatko w art. „Obieg wekslu in blanco" Arch. Tow. Nauk. we Lwowie Dz. II. T. XIV z. 3, str. 17. W kwestii wekslu in blanco por. również A. D. Szczygielski „Instytucja wekslu in blanco"., Głos Sąd. Nr 2/34 i n.

mencie wydania go posiadał wszystkie warunki ważności (essentiale). Zmiana treści wekslu może polegać bądź na przerobieniu treści już istniejącej, co, zdaniem moim, stanowi przestępstwo przewidziane w art. 187 K. K., bądź też na dopisaniu danych wekslowych, których w momencie wydania na wekslu nie było (np. umiejscowienie wekslu przez wpisanie domicyliata — Por. Orz. S. N. Rw. 358/33 z dn. 20.III. 33). Zgodnie z art. 69 Pr. W. odpowiedzialność dłużników wekslowych normowana jest tą treścią wekslu, która istniała w momencie zaciągania przez nich zobowiązania, tzn. zgodnie z treścią zmienioną wekslu odpowiadają jedynie ci dłużnicy, którzy wpis wekslowy podpisali już po dokonanej zmianie treści.

4) *Zarzut fałszu dokumentu (wekslu)* może być oparty, poza omawianym powyżej przerobieniu treści wekslu, również na wypisaniu bez zgody wystawcy treści wekslu na dokumencie, który wystawca podpisał bez zamiaru zaciągnięcia zobowiązania wekslowego; zarzut ten oczywiście, tak samo jak i zarzut zmiany treści wekslu, może być skutecznie stawiony przeciwko każdemu bez wyjątku posiadaczowi wekslu, a więc również i przeciwko posiadaczowi dobrej wiary, posiadającemu wekslową legitymację formalną.

5) *Zarzut fałszu podpisu* może być powoływany jedynie przez te osoby, których podpisy zostały sfałszowane, bowiem podrobienie niektórych podpisów umieszczonych na wekslu nie uchybia ważności innych podpisów na tym wekslu wpisanych (art. 7 i 103 Pr. W.). Zasada ta dotyczy również podpisu wystawcy, bowiem, jak to już wyżej wspominałem, dla ważności wekslu wystarczy podpis posiadający formalne cechy podpisu wystawcy, a za taki niewątpliwie uznać należy również i podpis sfałszowany [68]). Zarzut fałszu podpisu nie może być powoływany przeciwko tym posiadaczom wekslu, wobec których osoba podpisana uznała autentyczność sfałszowanego podpisu [69]). Ciężar dowodu autentyczności zakwestionowanego podpisu wekslowego ciąży na posiadaczu wekslu w wypadku, gdy posiadacz nie może udowodnić, że weksel otrzymał bezpośrednio od osoby kwestionującej [70]). Takie rozłożenie ciężaru dowodu znajduje najzupełniejsze uzasadnienie, biorąc pod uwagę obiegowy charakter wekslu, w przepisie art. 276 (in fine) K. P. C.

6) *Zarzut braku autentyczności podpisu* polega na tym, że osoba pozywana z wekslu, nie zarzucając fałszu, oświadcza, że podpis wekslowy nie został przez nią położony. Podstawą materialno-prawną tego zarzutu jest z reguły podpisanie wekslu przez osobę, noszącą takie nazwisko jak pozwany. Możność powoływania, skutki (wekslowe), i ciężar dowodu tego zarzutu są takie same jak i przy zarzucie fałszu podpisu.

7) *Zarzut pozorności podpisu* oparty jest na okoliczności, że umieszczony na wekslu podpis, aczkolwiek posiada zewnętrzne znamiona podpisu własnoręcznego, podpisem tym nie jest. Pozorność podpisu zachodzi w wypadku odrysowania bądź przerysowania podpisu przez osobę niepiśmienną, jak również w wypadku narysowania podpisu przy fizycznej pomocy osoby trzeciej (prowadzącej rękę osoby podpisującej) [71]), należy bowiem podkreślić, że za osobę piśmienną, tj. taką, która może położyć na wekslu powodujący powstanie zobowiązania wekslowego podpis własnoręczny,

---

[68]) Por. Orz. S. N. C. V. 252/27 z dn. 2.XII.27 r.
[69]) Por. Orz. S. N. Rw. III. 3016/33 z dn. 23.I.34 r.
[70]) Por. Orz. S. N. C. III. 101/31 z dn. 15.V.31 r.
[71]) Por. Orz. S. N. 4K. 572/29 z dn. 21.XI.29 r.

może być uważana tylko taka osoba, która zna o tyle litery, składające się na jej imię i nazwisko, że swe imię i nazwisko może z pamięci nakreślić (Orz. S. N. Rw. III. 1 C. 515/32 z dn. 23.III. 32). Tak samo za pozorny należy uznać położony w Polsce podpis, który został odciśnięty sposobem mechanicznym (np. za pomocą, stempla, druku itp.). Należy jednak pamiętać, że o ile podpis odciśnięto w ten sposób w kraju, zgodnie z którego zwyczajami sposób ten uznany jest za wystarczający do zidentyfikowania osobistości tego, kto podpis odcisnął (np. w Japonii), to odciśnięcie podpisu winno być uważane za wekslowo zobowiązujące również i w Polsce (por. Comptes Rendus str. 128). Podpis pozorny z punktu widzenia przesłanek rzeczowo-formalnych uważany jest za podpis własnoręczny, o ile tylko wyglądem zewnętrznym do takiego podpisu jest zbliżony i pozorność jego nie ma wpływu na ważność wekslu. Możność powoływania, skutki i ciężar dowodu tego zarzutu są takie same, jak i przy zarzutach fałszu i nieautentyczności podpisu.

8) *Zarzut braku pełnomocnictwa* (falsa procura) oparty jest na podpisaniu wekslowo zobowiązującego wpisu w imieniu osoby trzeciej bez należytego do tego tej osoby upoważnienia. W praktyce zarzut ten ma największe zastosowanie przy zaciąganiu zobowiązań w imieniu osób prawnych i firm handlowych przez osoby, które na mocy statutu, względnie wpisu w Rejestrze Handlowym nie mają prawa, względnie mają prawo jedynie łącznie z innymi osobami [72]) zaciągania zobowiązań w imieniu osoby zastąpionej. W tych wypadkach wpis w Rejestrze względnie postanowienie statutowe obowiązujące w momencie podpisania wekslu rozstrzyga bezapelacyjnie kwestie prawa zastępstwa. Jeżeli natomiast zarzut dotyczy pełnomocnictwa pochodzącego od osoby fizycznej, to, zdaniem moim, ciężar dowodu istnienia ważnego pełnomocnictwa ciążyć powinien na osobie, która się na to pełnomocnitwo powołuje, udowodnienie bowiem negatywnej okoliczności braku takiego pełnomocnictwa w większości wypadków nie byłoby możliwe. O prawie zobowiązywania osoby zastąpionej decyduje istnienie pełnomocnictwa w momencie podpisania wpisu wekslowego. Późniejsze zmiany w tym względzie są dla tej kwestii bez znaczenia. W razie udowodnienia braku ważnego pełnomocnictwa zobowiązanym z podpisanego przez siebie wpisu wekslowego staje się falsus procurator. Podkreślić należy, że zarzut braku ważnego pełnomocnitwa przysługuje jedynie osobie, w której imieniu zobowiązanie zostało zaciągnięte, zaś z punktu widzenia formalnego zobowiązaną z wekslu jest osoba zastąpiona, wobec czego uznać należy, że przewidziane w art. 8 i 103 Pr. W. uprawnienia posiadacza wekslu do wystąpienia z roszczeniem wekslowym przeciwko nienależycie umocowanemu pełnomocnikowi rodzą się dopiero z chwilą prawomocnego odalenia roszczenia wekslowego skierowanego przeciwko osobie zastąpionej [73]). Z tych też względów pozew, skierowany bezpośrednio przeciwko zastępcy, bez uprzedniego wytoczenia go przeciwko zastąpionemu, winien być z powodu przedwczesności oddalony. Za równoznaczne z podpisaniem zastąpionego bez należytego upoważnienia, należy uważać, choćby podpisany był do zaciągnięcia zobowiązania przez zastąpionego upoważniony, następujące wypadki: a) podpisanie się za firmę nierejestrowaną [74]), b) wpisanie nazwy firmy zastąpionej w sposób odmienny, aniżeli brzmienie jej zostało podane w Rejestrze Handlo-

[72]) Por. Orz. S. N.: C. III. 753/24 z dn. 20.II.25 r., Rw. III. 275/26 z dn. 26.X. 26 r. C. II. 354/35 z dn. 10.V.35 r. i Rw. III. 1817/31 z dn. 20.X.31 r.

[73]) Por. Orz. S. N. Rw. III. 350/26 z dn. 13.VII.26 r., C. I. 1014/32 z dn. 1.VI.33 r.

[74]) Por. Orz. S. N. C. I. 258/35 z dn. 11.VII.35 r.

wym [75]), c) niepodanie na wekslu charakteru zastąpionej spółki (tzn. czy jest akcyjna, z ograniczoną odpowiedzialnością itp.), bądź określenie tego charakteru za pomocą skrótów nieprzewidzianych przez Rejestr Handlowy [76]) i d) podpisanie osoby zastąpionej przez pełnomocnika bez podania stosunku pełnomocnictwa [77]). We wszystkich tych wypadkach z wpisu wekslowego odpowiada osoba podpisana jako pełnomocnik. Ponieważ takie wady podpisu pełnomocniczego, jako wynikające bezpośrednio z wekslu, nie zobowiązują osoby zastąpionej nawet formalnie, w tych wypadkach posiadacz wekslu może wystąpić z roszczeniem bezpośrednio przeciwko pełnomocnikowi bez potrzeby uprzedniego pozywania rzekomego mocodawcy. Brak pełnomocnictwa osoby podpisanej nie pociąga za sobą w żadnym wypadku nieważności wekslu [78]) i nie wywiera żadnego wpływu na ważność pozostałych podpisów znajdujących się na nim.

9) *Zarzut pozorności indosu* związany jest ściśle z zarzutem świadomego działania na szkodę dłużnika (art. 17 Pr. W.) i tylko w związku z tym zarzutem ma znaczenie praktyczne. Zarzut pozorności indosu ma na celu udowodnienie, że indosant, indosując weksel na posiadacza, miał na celu jedynie pozbawienie dłużnika przysługujących mu wobec indosanta zarzutów. Indos pozorny z punktu widzenia formalnego z reguły jest indosem własnościowym, gdyż na tym właśnie jego pozorność polega. Udowodnienie pozorności indosu pociąga za sobą sprowadzenie jego znaczenia do znaczenia indosu pełnomocniczego i w konsekwencji uprawnia dłużnika do powoływania się wobec indosanta (posiadacza) na zarzuty przysługujące dłużnikowi wobec indosatariusza [79]). Dla przyjęcia pozorności indosu należy ustalić, że indosatariusz miał świadomość tej pozorności, gdyż sam fakt puszczenia przez indosanta wekslu w obieg w celu odjęcia dłużnikowi przysługujących mu wobec posiadacza zarzutów nie może oczywiście pozbawić wekslobiorcę dobrej wiary ochrony z art. 17 Pr. W. Udowodnienie pozorności indosu nie może skutkować uznania braku legitymacji czynnej indosatariusza pozornego do żądania zapłaty z wekslu, bowiem każdy indos, nawet pozorny, skutkuje przeniesienie tej legitymacji na indosatariusza (Por. art. 18, 19 i 103 Pr. W.)[80]).

10) *Zarzut uiszczenia* nie wynikającego bezpośrednio z wekslu może być podniesiony jedynie w stosunku do osoby, na której ręce zapłata została uiszczona, oraz w stosunku do posiadaczy, którzy o uiszczeniu wiedzieli. W stosunku do tych osób uiszczenie może być dozwolone wszelkimi środdami dowodowymi, wobec braku ograniczeń prawa wekslowego w tym względzie (Orz. S. N. I. C. 2161/27 z dn. 24.II.28 r.). Udowodnienie zapłaty zwalnia z długu jedynie uiszczającego i jego następców wekslowych. Zarzut uiszczenia może być oparty również na pokryciu sumy wekslowej nadmiernymi odsetkami [81]), przy czym lichwa może być dowodzona również za pomocą wszelkich środków dowodowych, sąd może nawet w tym

[75]) Por. Orz. S. N. C. I. 231/35, oraz 258/35 z dn. 11.VII.35 r.

[76]) Por. wyr. S. Ap. Warszawa, Nr Ac. 522/25 z dn. 30.IV.26 r., oraz Wyr. S. O. W-wa II. 4230/27 z dn. 13.V.27 r.

[77]) Por. Orz. S. N.: Rw. 1C. 2504/29 z dn. 17.XII.29, Rw. III. 2483/27 z dn. 28. VI.28 r., oraz Rw. III. 508/28 z dn. 13.III.28 r.

[78]) Por. Orz. S. N. Rw. III. 4/29 z dn. 5.III.24 r.

[79]) Por. Orz. S. N. Rw. 1C. 1842/29 z dn. 30.X.29 r. Por. również Hupka „Das einheitliche Wekselrecht der Genfer Verträge", Wiedeń 1934 r., str. 53.

[80]) Por. Orz. S. N. C. II. 3002/34 z dn. 13.IX.35 r.

[81]) Dozwolona wysokość odsetek wynosi: do dnia 1.VII.26 r. 24%, — do dnia 18.VI.27 r. 20%, — do dnia 21.X.27 r. 15% i od tego dnia 12% w stosunku rocznym (Dz. U. R. P. 56/24 poz. 574, — 62/26 poz. 372 i 54/27, poz. 474).

względzie dopuścić dowód nie powołany przez strony [82]). W stosunku natomiast do posiadaczy dobrej wiary zarzut nie wynikającego z wekslu uiszczenia podnoszony być nie może, gdyż jedynym dowodem uiszczenia w stosunku do nich może być pokwitowanie wekslowe [83]) (tj. umieszczone na wekslu), za wyjątkiem dwóch wypadków: a) złożenia w trybie art. 42 Pr. W. sumy wekslowej do depozytu sądowego i b) dokonania zapłaty na ręce poprzedniego posiadacza wekslu przed otrzymaniem zawiadomienia o przelewie wekslu nie na zlecenie.

11) *Zarzut braku notyfikacji* przysługuje indosantowi, przeciwko któremu skierowano poszukiwanie zwrotne z powodu nieprzyjęcia lub niezapłacenia wekslu, w stosunku do swego bezpośredniego indosatariusza, o ile ten ostatni nie zawiadomi go w terminie przewidzianym w art. 45 i 103 Pr. W. o nieprzyjęciu lub niezapłaceniu wekslu. Zarzut ten przysługuje indosantowi jedynie w tym wypadku, o ile podał na wekslu swój adres [84]). Obowiązek udowodnienia notyfikacji ciąży na indosatariuszu. W razie udowodnienia tego zarzutu indosatariusz nie traci wprawdzie swych praw wekslowych w stosunku do indosata, odpowiada jednak przed nim za szkodę powstałą wskutek braku notyfikacji do wysokości sumy wekslowej.

12) *Zarzut podpisu grzecznościowego* oparty jest na tym, że zobowiązany podpisał weksel jedynie w tym celu, aby odbiorca wekslu mógł uzyskać kredyt, lub uskutecznić zapłatę tym wekslem, przedstawiającym wartość właśnie na skutek umieszczonego na nim podpisu (Orz. S. N. Rw. III. 350/29 z dn. 13.III.29, oraz z dn. 3.III.32 Rw. III. 1c. 2670/31), przy czym podpisujący za swój podpis nie otrzymuje ani nie ma otrzymać żadnego ekwiwalentu. Podpis taki zawiera w sobie utajoną niewidoczną z wekslu poręką za kredyt udzielony odbiorcy wekslu. Poręka ta, wobec niezachowania warunków przewidzianych w art. 30 Pr. W., winna być uważana za porękę prawa cywilnego (Orz. S. N. Rw. III. 1c. 108/32 z dn. 9.III.32 r.) i dlatego też zarzut podpisu grzecznościowego może być skierowany jedynie przeciwko osobie, na której korzyść podpis ten został położony, a nie może być podnoszony przeciwko innym nabywcom wekslu i to nabywcom zarówno w drodze wekslowej jak i cywilnej, co stanowi wyjątek z ogólnej zasady prawa wekslowego [85]).

13) *Zarzut kaucyjnego względnie gwarancyjnego charakteru wekslu* może być powoływany jedynie przeciwko osobom, którym weksel został wydany na zabezpieczenie, oraz przeciwko tym wekslobiorcom, którzy o kaucyjnym względnie gwarancyjnym charakterze wiedzieli [86]).

14) *Zarzut utraty posiadania wekslu* oparty jest na braku stosunku wekslowego bądź stosunku prawa cywilnego pomiędzy podnoszącym zarzut a jego pierwszym następcą wekslowym; wypadki takie będą miały miejsce w razie utracenia wekslu przez osobę na nim podpisaną wskutek kradzieży, zagubienia itp. O ile jednak osoba, która weszła nieprawnie w posiadanie wekslu, uczyni zadość wymogom formalnym obrotu weksło-

---

[82]) Art. 1 ust. 2-gi Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 23.VII.32 r. (Dz. U. R. P. 72/32 poz. 656).

[83]) Por. Orz. S. N. Rw. III. 1960328 z dn. 28.VII.28 r., oraz C. I. 2367/31 z dn. 9.III.32 r.

[84]) Por. Orz. S. N. 797/27 Rw. III. z dn. 10.V.27 r.

[85]) Por. również w kwestii podpisu z grzeczności Orz. S. N.: Rw. III. 2587/27 z dn. 7.III.28 r., Rw. II. C. 392/33 r. z dn. 12.IV.33 r., oraz C. III. 46/33 z dn. 19.I.34 r.

[86]) Por. Orz. S. N.: C. I. 443/28 z dn. 6/12.VI.28 r., oraz C. I. 982/29 z dn. 5.XII. 29 r.

wego (art. 16 Pr. W.), to zarzut taki będzie bezskuteczny wobec trzeciego posiadacza dobrej wiary.

II. *Zarzuty osobiste.* Zarzuty osobiste są to zarzuty przysługujące osobiście danemu dłużnikowi i oparte na okolicznościach materialnych pozawekslowych, tj. takich, które z wekslu ani bezpośrednio ani pośrednio nie wynikają. Zarzuty osobiste mogą być powoływane jedynie przeciwko tym wierzycielom, w stosunku do których istnieje podstawa (przyczyna), na jakiej te zarzuty są oparte, w stosunku do osób, które prawa tych wierzycieli reprezentują (na podstawie indosu zastępczego, cesji itp.) i w stosunku do osób, które o zarzutach tych w momencie nabywania *wekslu* wiedziały, przy czym zła wiara tych ostatnich winna być udowodniona przez podnoszącego zarzut, bowiem mala fides superveniens non nocet. Zarzuty osobiste można podzielić ze względu na podstawę prawną na: A) zarzuty wynikające ze stosunku wekslowego i B) zarzuty oparte na stosunku stanowiącym przyczynę wydania wekslu (ex causa).

A. Zarzutem, wynikającym ze stosunku wekslowego, jest zarzut *braku waluty* oparty na okoliczności, że podpisany na wekslu waluty nie otrzymał, aczkolwiek zastrzegł sobie otrzymanie tej waluty wzamian za zaciągnięcie przez siebie zobowiązania wekslowego [87]). Zarzut ten może być podnoszony wyłącznie przeciwko bezpośredniemu kontrahentowi tej umowy. W stosunku do posiadaczy trzecich dobrej wiary zarzut jest bezskuteczny.

B. Zarzuty ze stosunku stanowiącego przyczynę wydania wekslu oderwane są zarówno od przesłanek samego wekslu jak i od okoliczności stosunku wekslowego stron. Zarzuty te mogą być podnoszone jedynie przeciwko: 1) bezpośrednim kontrahentom stosunku stanowiącego przyczynę wydania wekslu, 2) osobom podstawionym w wynikające z tego stosunku prawa tych kontrahentów, choćby jednocześnie zostały na nich przelane w drodze wekslowej (za pomocą indosu) weksle ze stosunkiem tym związane [88]), 3) osobom, które nabyły wydane w związku z tym stosunkiem weksle od kontrahentów umowy podstawowej — w drodze przelewu prawa cywilnego, i 4) wekslobiorcom, którzy w momencie nabywania weksli o zarzutach związanych ze stosunkiem podstawowym wiedzieli. Zarzuty te mogą być podnoszone jedynie w tym wypadku, gdy wydanie weksli nie spowodowało umorzenia pierwotnego zobowiązania przez odnowienie. Art. 265 K. Z. (jak również dotychczasowe orzecznictwo Sądu Najwyższego) [89]), ustalając zasadę, że wydanie wierzycielowi wekslu, opatrzonego wekslowo obowiązującym podpisem dłużnika albo innych osób, nie stanowi odnowienia, o ile tego pomiędzy stronami wyraźnie nie umówiono, stwarza w ten sposób domniemanie prawne, że weksel został wydany nie jako uiszczenie, a jako zabezpieczenie zapłaty (Zahlungshalber) [90]). Uogólnienie tej zasady przez Kod. Zob. nie jest, zdaniem moim, słuszne i w wypadku, gdy weksel wręczony jest w celu puszczenia go przez wierzyciela w obieg, zastosowanie tej zasady staje się sprzeczne z ogólnymi podstawami prawnymi instytucji odnowienia i w praktyce może spowodować niebezpieczeństwo daleko idącego pokrzywdzenia dłużnika.

---

[87]) Por. Orz. S. N. Rw. III. 1484/28 z dn. 17.X.28 r.
[88]) Por. Orz. S. N. C. 254/29 z dn. 6.XII.29 r. (O. S. P. IX, poz. 330).
[89]) Por. Orz. S. N.: C. I. 76/24 z dn. 10.XII.24 r., C. I. 253/27 z dn. 30.IX.27 r., C. I. 440/31 z dn. 1.VII.31 r., Rw. III. 1C. 2870/31 z dn. 7.I.32 r. i C. I. 469/32 z dn. 13.V. 32 r.
[90]) Por. I. Rosenblüth „Kodeks Zobowiązań", Kraków 1934 r. T. I. str. 571.

Z punktu widzenia prawnego zastosowanie zasady art. 265 K. Z. w tym wypadku jest niesłuszne, bowiem: 1) z chwilą podpisania przez dłużnika wekslowego obowiązującego wpisu wekslowego powstaje dla niego abstrakcyjny, oderwany od przyczyny, obowiązek zapłacenia sumy wekslowej i to obowiązek nie tylko w stosunku do wekslobiorcy, ale również w stosunku do każdego następnego posiadacza wekslu, posiadającego wekslową legitymację formalną [91]). 2) Zobowiązanie stanowiące przyczynę wydania wekslu prawnie istnieje w chwili wydania tego wekslu. 3) Przyjęcie przez uprawnionego z podstawowego zobowiązania wekslu w celu puszczenia go w obieg dowodzi jego niewątpliwej zgody na zmianę pod względem podstawy prawnej świadczenia dłużnika. 4) W tych warunkach, biorąc pod uwagę, że w chwili wręczenia uprawnionemu weksli podpisanych przez zobowiązanego, z zobowiązania podstawowego, to ostatnie zobowiązanie istnieje, a nowe powstaje (wekslowe), zaś animum novandi stron wynika niewątpliwie z interpretacji aktu wręczenia i przyjęcia weksli w celu puszczenia ich w obieg — należy uznać, że zespół tych aktów prawnych wyczerpuje wszystkie przesłanki wymagane przez prawo (Por. Till — uzasadnienie do art. 133 projektu części ogólnej K. Z.) dla nowacji, wobec czego następuje w tym wypadku odnowienie wskutek którego zobowiązanie pierwotne ulega umorzeniu.

Jakie skutki praktyczne pociągnęłoby zastosowanie zasady art. 265 K. Z. do wypadków wręczenia weksli w celu puszczenia ich w obieg — nietrudno przewidzieć. Zilustruje to następujący przykład praktyczny: „A", będąc winien „B" pewną sumę z tytułu umowy sprzedaży, wręcza mu weksel otrzymany od swego klienta „C" wzamian udzielonej temu ostatniemu pożyczki w wysokości sumy należnej „B". „A" wręcza, „B" przyjmuje weksel w celu puszczenia go w obieg. Wręczony „B" weksel „A" zaopatruje swoim indosem in blanco. „B" weksel ten dyskontuje, nie zaopatrując go swoim wekslowo obowiązującym podpisem (art. 14 p. 3 i 103 Pr. W.), otrzymując od dyskontera sumę wekslową. Ostatni posiadacz wekslu „D" występuje z roszczeniem wekslowym wyłącznie przeciwko „A" (art. 47 ust. 2 Pr. W.). Sprawa przeciwko „A" trwa tak długo z powodu przyczyn procesowych (odroczenia z powodu zmiany adresu, zawieszenia wskutek niestawienia się powoda, który nie żądał rozpoznania w swojej nieobecności itp.), że od chwili doręczenia mu pozwu do czasu wydania wyroku przysługujące mu roszczenie regresowe w stosunku do poprzedników wekslowych, nie wyłączając dłużnika głównego, wygasa wskutek przedawnienia (art. 71 ust. 2 Pr. W.). Jakaż jest teraz sytuacja „A" w wypadku, gdy okoliczności udzielenia przez niego pożyczki „C" są tego rodzaju, że wykluczają roszczenie z tytułu niesłusznego wzbogacenia (np. „C" zaciągnął pożyczkę na zapłacenie przegranej w karty)? „A" dał walutę „C", ale roszczenie o tę walutę wygasło wskutek zapadłego bez winy „A" przedawnienia, poza tym zapłacił sumę wekslową posiadaczowi „D", będąc pokonany prawem, ponieważ z mocy art. 17 Pr. W. żadne zarzuty ze stosunku podstawowego przeciwko „D" nie zostały dopuszczone — nadomiar wszystkiego oparte na stosunku podstawowym umowy sprzedaży roszczenie „B" przeciwko „A" nie wygasło, bowiem wręczenie weksli... nie spowodowało nowacji zobowiązania. A jakie jest położenie „B"? Otrzymał on należną mu od „D" sumę z dyskonta wekslu, a poza tym posiada przeciwko „A" niewygasłe roszczenie z umowy sprzedaży, nie należy bowiem zapominać, że wekslobiorca odpowiedzialny jest przed

[91]) Por. Orz. S. N. Rw. 3338/32 z dn. 23.II. 33 r.

dłużnikiem jedynie za własne uchybienie przepisom prawa wekslowego, a nie za uchybienie dalszych posiadaczy, na których czyny nie może mieć żadnego wpływu. Tak samo niekorzystna będzie sytuacja „A" w jeszcze bardziej życiowo prawdopodobnym wypadku, gdy „C" jest indosatem weksłu, jedynym spośród wekslowych poprzedników „A" finansowo odpowiedzialnym, zaś „A" zwolni swój indos od protestu (art. 46 Pr. W.) — w tym wypadku nie trzeba czekać na upływ przedawnienia, by „A" zmuszony był płacić trzykrotnie jedno i to samo zobowiązanie, gdy „D" wystąpi z roszczeniem wekslowym wyłącznie przeciwko niemu, zaniechawszy założenia protestu przeciwko głównemu dłużnikowi. Wprawdzie dłużnik może uniknąć tych skutków, przypozywając swych poprzedników wekslowych, ale czy można uznać za usprawiedliwione z punktu widzenia życiowego, by dłużnik mógł jedynie w wypadku dokładnej znajomości procedury uniknąć kilkakrotnego płacenia tego samego długu? Opierając się na powyższych przesłankach, należy uznać, że zasada art. 265 K. Z. może być słusznie zastosowana jedynie w wypadku, gdy weksle są wręczone na zabezpieczenie z zakazem umownym puszczania ich przez wierzyciela w obieg [92]). Zdaniem moim, art. 265 K. Z. winien ulec nowelizacji przez dodanie zastrzeżenia treści następującej: „§ 3. *Uważa się jednak, że strony umówiły nowację zobowiązania, jeżeli weksle (lub czeki) wręczono i przyjęto w celu puszczenia ich w obieg*".

W wypadkach, gdy nowacja zobowiązania przez wręczenie weksli nie nastąpiła, mogą być podnoszone następujące zarzuty z zobowiązania stanowiącego przyczynę wydania weksli: 1) niewypełnienia zobowiązania wzajemnego (contracti non adimplendi), 2) odnowienia, 3) uiszczenia, 4) potrącenia, 5) zwolnienia, 6) prolongaty, 7) z tytułu rękojmi za wady prawne lub fizyczne, 8) nieważności lub unieważnialności czynności prawnej, 9) częściowej zapłaty, 10) zobowiązania bez przyczyny i 10) odmowy wydania pokwitowania. Wszystkie te zarzuty, oparte na przepisach prawa cywilnego, mogą być podnoszone w formie zarzutów z tego samego stosunku prawnego bez potrzeby wytaczania akcji wzajemnej i są zupełnie niezależne od przesłanek wekslowych, bowiem weksle w tym wypadku, jak już wyżej wspominałem, stanowią jedynie zabezpieczenie wykonania umowy, a więc samodzielnego znaczenia prawnego nie mają [93]).

DR STANISŁAW OTTMANN

Czy tak zwane „kontrakty naftowe" są umowami losowymi?

Sąd Najwyższy odpowiedział twierdząco na pytanie powyższe przy sposobności rozstrzygania spraw, powstałych w związku z kontraktami naftowymi. To stanowisko Sądu Najwyższego oczywiście musi mieć wpływ na orzecznictwo sądów niższych a także stron, które, licząc się z autorytetem Sądu Najwyższego, będą kształtować swoje wzajemne stosunki w sposób, odpowiadający tej tezie. Ze stanu tego powstaje jedno jeszcze utrudnienie dla przedsiębiorstw naftowych wiertniczych, których dola z uwagi na trudności tego przemysłu w Polsce i tak nie jest zazdrości godna.

---

[92]) Por. Orz. S. N. C. I. 982/29 z dn. 5.XI. 29 r.

[93]) Por. Orz. S. N.: Rw. III. 1445/30 z dn. 20.XI.30, Rw. III. i C. 2318/31 z dn. 10.XI.31 r. oraz C. III. 767/32 z dn. 11.V.32 r.

Otóż kopalnictwo naftowe w ogólności, a kopalnictwo naftowe w Polsce w szczególności, powstaje i rozwija się w odmiennych, niż inne gałęzie górnictwa, warunkach. Warunki te są dla górnictwa naftowego znacznie trudniejsze. Gdy bowiem przy innych kopalinach, a w szczególności przy węglu i rudach, eksploatację złóż poprzedzają roboty poszukiwawcze, które, jeśli doprowadzą do odkrycia minerału, dają prawie że zupełną możność ustalenia, czy eksploatacja będzie gospodarczo racjonalna i finansowo korzystna, to przy kopalnictwie naftowym nawet natrafienie na ropę nie daje najczęściej żadnej gwarancji, w jakiej ilości ropa ta w danym miejscu będzie mogła być wydobywaną. Ponadto odrębne przepisy prawne dla kopalnictwa naftowego w Polsce, które prawo poszukiwania i wydobywania minerałów bitumicznych oddają całkowitej władzy właściciela gruntu, sprawiają, w przeciwieństwie do przepisów obowiązujących w innych rodzajach górnictwa, że ten, kto chce poszukiwać ropy naftowej na obcym gruncie, jest w zupełności zależny od warunków, stawianych przez właściciela. Wreszcie układ geologiczny polskich terenów roponośnych sprawia, że ropa naftowa w większej ilości zalega w warstwach niższych a więc głębiej niż to ma miejsce w innych krajach, jak np. u naszych sąsiadów tj. Rosji i Rumunii. Odkrycie jej zatem a potem eksploatacja są technicznie trudniejsze a finansowo wymagają więcej, niż w tamtych krajach, nakładów.

Zastanawiając się nad możliwościami usunięcia trudności, na jakie natrafia kopalnictwo naftowe polskie, zwrócić należy przede wszystkim uwagę na te z nich, których usunięcie jest możliwe już w tej chwili. Jeżeli chodzi o zmiany ustawodawcze, to oddziałają one prawdopodobnie tylko w małym stopniu na prawa już nabyte, trzeba więc w istniejącym stanie prawnym szukać w drodze rewizji poglądów, środków do usunięcia tych utrudnień, których usunięcie nie narusza zasadniczych podstaw prawa.

Jednym z takich poglądów prawnych, wypowiedzianych ostatnio w wyrokach Sądu Najwyższego, jest stwierdzenie, że kontrakty naftowe są umowami losowymi. Sąd Najwyższy podzielił w tym względzie panujące dość powszechnie przekonanie i wyraził tę zasadę w uzasadnieniu wyroku (Sygn. Akt. C. II. 2032/34 — I — Ca. 258/35) z dnia 24.XII.1934 r.:

„Kontrakt naftowy jest kontraktem losowym z § 1276 (austr. k. cyw.) a przedsiębiorca, przystępujący do założenia i uruchomienia kopalni nafty, nie może przewidzieć, czy i w jakiej ilości uzyska minerały żywiczne, w jakiej głębokości i jakie koszty ich wydobycia, wobec czego bierze na siebie wszelkie ryzyko w tej mierze".

W innym wyroku z dnia 10.X.1935 r. (C. II. 1089/35 Nr 132 Z. O. S. N. zeszyt III. z r. 1936 Nr 132) powiedziano:

„Ponadto słusznie wywodzą powodowie, że chodzi o umowę naftową, która ze swej istoty jest umową losową. Wartość bowiem uprawnień naftowych zależy od zdarzenia niepewnego, gdyż od pojawienia się ropy naftowej w podziemiu i to w ilości opłacającej koszta produkcji. Nabywca uprawnień naftowych ryzykuje zazwyczaj bardzo poważne wkłady pieniężne, nie pozostające w żadnym stosunku do wartości gruntu i ewentualnego uszczuplenia właściciela gruntu w jego możności zwyczajnego na zasadach rolniczo-gospodarczych opartego użytkowania tego gruntu. Ryzyko zatem takiego nabywcy jest znacznie większe, niż właściciela gruntu".

„Przy umowach losowych klauzula „rebus sic stantibus" nie może mieć zastosowania, gdyż właśnie te okoliczności, które przy umowach zwykłych spowodować mogą kontrahenta do uchylenia się od skutków prawnych swego oświadczenia, w wypadku umowy losowej stanowią przesłankę jej zawarcia".

Jak widać z zacytowanych tu dwóch wyjątków z wyroków Sądu Najwyższego, zasada, przyjęta przez Sąd ten, że kontrakt naftowy jest kontraktem losowym, prowadzi do ujemnych dla przedsiębiorcy naftowego konsekwencji.

W pierwszym z zacytowanych wyroków zaznaczono, że przedsiębiorca bierze na siebie wszelkie ryzyko zawartej umowy a w drugim wyroku stwierdzono, że klauzula „rebus sic stantibus" nie może mieć zastosowania przy umowach losowych, a więc i przy kontraktach naftowych, gdyż je Sąd Najwyższy uznał za takie.

Zdaniem naszym, zasada, że kontrakt naftowy jest umową losową, *nie jest* w świetle obowiązujących na terenie b. Galicji przepisów prawnych *słuszna.*

Według postanowień ustaw naftowych (małopolskich) osoba, nie będąca właścicielem gruntu a chcąca mieć prawo poszukiwania i wydobywania minerałów żywicznych, może nabyć to prawo od właściciela gruntu przez wpisanie tego prawa do księgi naftowej. Właściciel gruntu musi w księdze naftowej spowodować otwarcie tzw. wykazu pola naftowego, zaś pole naftowe jest to powierzchnia gruntu, co do której odłącza się prawo wydobywania. Odłączone prawo wydobywania stanowi samoistny przedmiot majątkowy i posiada prawny przymiot nieruchomości (§ 2. galic. ustawy naft.).

Nie można powiedzieć, aby przepisy ustaw naftowych, obowiązujące na terenie b. Galicji, były jasno sprecyzowane. Teoretycznie trudno określić, czy umowa naftowa jest to umową dzierżawy, czy spółki, czy wreszcie umowa kupna. Pomijamy dociekania teoretyczne w tym względzie. Według ustawy naftowej nabywający prawo wydobywania na pewnym terenie (polu naftowym) staje się właścicielem pola naftowego. Ta własność pojęciowo nie pokrywa się z definicją własności, zawartą w kodeksie cywilnym austr., i wyraża się na zewnątrz jedynie uprawnieniem do wydobywania (w czym mieści się i prawo do poszukiwania) a nadto może być co do trwania ograniczona w czasie, po upływie którego może wrócić do właściciela gruntu. Ustawodawca uważa jednak prawo to za prawo własności a uprawnionego za właściciela. Logicznym skutkiem tego stanowiska ustawy jest fakt, że tzw. kontrakt naftowy odpłatny jest kontraktem kupna. Przedmiotem kupna jest odłączone od gruntu i wpisane do księgi naftowej (karta A) prawo wydobywania minerałów żywicznych, a nabywca staje się właścicielem i zostaje wpisany jako właściciel do tejże księgi (karta B). Że pojęcie tej własności nie pokrywa się z pojęciem, ustalonym w teorii, a przedmiot własności jest rzeczą fikcyjną, i że wreszcie stosunek właściciela do przedmiotu nie ma teoretycznych cech prawa rzeczowego (prof. Zoll nazywa takie prawa prawami do rzeczowych podobnymi), to jest to z punktu prawa obowiązującego bez znaczenia.

Mając to na uwadze przechodzimy do kwestii „losowości" umów naftowych. Przede wszystkim jak sprawa ta jest uregulowana w obowiązującym prawie? W § 1267 kod. cyw. austr. podana jest definicja ogólna umowy losowej: „Umowa, którą przyrzeka się nadzieję niepewnej jeszcze korzyści i przyrzeczenie jej przyjmuje się, jest kontraktem losowym". Definicja ta nie wyczerpuje pojęcia umowy losowej i zgodnie ze Stubenrauchem (Stubenrauch „Commentar" z r. 1905 tom II) przyjmujemy, że i następny przepis austr. kodeksu cyw. tj. § 1268 nie wymienia wyczerpująco wszystkich umów losowych. Tym niemniej musimy stwierdzić, że kryteria, które odróżniają umowę losową od umów zwyczajnych, są wyraźne i że nie znajdujemy ich w kontraktach naftowych.

Kiedy kupno może być umową losową? Według Stubenraucha (uwagi do § 1267, 1268 i 1269) odrębną cechą kontraktów losowych jest to, że

wskutek ryzyka stron (durch das Wagniss) zysk albo strata, które powstaną dla jednego z kontrahentów, uzależnione są od zaistnienia niepewnych okoliczności.

Jak jest w umowach naftowych? Przede wszystkim przedmiotem umowy naftowej jest zgodnie z kraj. ustawą naftową odłączone od gruntu prawo wydobywania minerałów żywicznych, stanowiące na tym gruncie pole naftowe. Grunt sam pozostaje nadal nieruchomością, wpisaną do ksiąg hipotecznych i obejmującą w sobie wszelkie uprawnienia właściciela prócz prawa wydobywania żywic ziemnych a po wtóre powierzchnia tego gruntu staje się polem naftowym, wpisanym do księgi naftowej i jako takie obejmuje wyłącznie prawo do wydobywania żywic ziemnych (i do ich poszukiwania). Kontraktem naftowym właściciel gruntu odstępuje przedsiębiorcy jeden z tych obiektów, tj. prawo poszukiwania i wydobywania minerałów żywicznych, za pewną cenę. Uzyskanie ropy naftowej z tej nieruchomości jest motywem kupna, ale nie przedmiotu transakcji.

Gdyby nawet przyjąć, że właściciel gruntu sprzedaje ropę spodziewaną w podziemiu i że ceną za to jest wolny od kosztów procentowo oznaczony udział z jej produkcji (tzw. udziały brutto), to i wówczas umowa taka nie byłaby losową, gdyż byłaby pozbawiona wszelkich cech ryzyka — i to po obu ustronach, nabywca bowiem zobowiązuje się do świadczenia tylko na wypadek uzyskania ropy, a sprzedający ze sprzedaży nie uzyskuje żadnej korzyści, o ile ropy nie będzie. Według Stubenraucha nawet emtio rei speratae nie jest samo przez się umową losową, lecz zależy od innych warunków umowy. Gdyby np. przy kupnie praw naftowych strony umówiły się, że kupujący, bez względu na to, czy ropę otrzyma, będzie obowiązany do płacenia równowartości np. miesięcznie 10 wagonów ropy określonej marki (postanowienia podobne zawierają często umowy dzierżawne nadań na węgiel i rudę), wówczas umowa byłaby losową. Nie są nam znane jednak takie umowy naftowe,

Według twierdzenia cytowanego wyżej orzeczenia Sądu Najwyższego z 24.XII.1934 r. przedsiębiorca, przystępujący do założenia i uruchomienia kopalni nafty, nie może przewidzieć, czy i w jakiej ilości uzyska minerały żywiczne, w jakiej głębokości i za jakie koszty, wobec tego umowa naftowa jest losową. Pogląd ten byłby zatem słuszny, gdyby przedsiębiorca kupował ropę w podziemiu i gdyby za nią z góry zapłacił, a potem jej nie uzyskał. Wówczas zysk właściciela gruntu a strata przedsiebiorcy byłyby zależne od zdarzenia niepewnego i kontrakt taki byłby losowy. Jak jednak wyżej powiedziano, takich umów naftowych nie ma i według prawa naftowego być nie może.

Wartość terenu, który jest przedmiotem kontraktu naftowego, nie jest zależna od okoliczności, czy ropa będzie czy nie, jak to stwierdza drugie z cytowanych wyżej orzeczeń Sądu Najwyższego. Stwierdzenie to polega na nieporozumieniu. Wartość uprawnień naftowych zależy nie od pojawienia sie ropy na danym terenie, tylko od tego, w jakiej okolicy teren jest położony. Jeżeli teren leży w okolicy, gdzie znajdują się w najbliższym sąsiedztwie czynne kopalnie ropy, to bez względu na to, czy kupujacy ropy się później dowierci, czy nie, musi dać cenę wyższa od tej, jaką by dał, gdyby w sasiedztwie szybów ropnych nie było i gdyby się mimo to ropy dowiercił. Wartość terenu naftowego wzrośnie po kupnie nawet bez dowiercenia się na nim ropy wówczas, jeżeli na sąsiednich terenach dowiercono się ropy. Zdarza się, że kupujący teren nie ma za-

miaru otwarcia kopalni i czeka, aby w sąsiedztwie dowiercono się ropy, a wówczas sprzedaje teren ze znacznym zyskiem bez większego ryzyka kapitałowego i mimo, że na tym terenie może ropy nie być. Kupujący płaci za teren wartość, jaką ten ma w danej chwili z uwagi na jego usytuowanie do terenów roponośnych i wyraża się zwykle sumą pieniędzy, płatną w gotówce. Ponadto sprzedający, licząc się z możliwością produkcji ropy, zastrzega sobie jako udział z tej przyszłej produkcji tak zwany „procent brutto".

Udział właściciela gruntu z przyszłej produkcji (udziały brutto), które sobie właściciel zastrzega, jest według prawa naftowego ciężarem realnym, podlegającym wpisaniu do księgi naftowej. Realizacja tego prawa następuje jednak tylko wówczas, gdy nabywca uzyska ropę, nie ma więc cech ryzyka. Uzyskanie ropy jest warunkiem, od którego zależy świadczenie. Umowa o „udział brutto" jest zatem czymś przeciwnym pojeciu ryzyka. Ryzyko kupujacego może się odnosić do części płaconej gotówką, które w stosunku do wkładów, jakie czyni następnie po nabyciu terenu i do ewentualnych świadczeń periodycznych (udziały brutto), stanowi mały ułamek kosztów uruchomienia kopalni.

Kupno terenu w skutkach swych można porównać z wyjednaniem nadania na minerał, podlegający woli górniczej. Uzyskanie nadania np. na węgiel poprzedza cały szereg czynności przygotowawczych, miedzy innymi dobrowolne lub przymusowe zajęcie gruntu pod roboty poszukiwawcze. Jeżeli wskutek tych robót poszukiwawczych odkryty zostanie węgiel, to odkrywca może pod pewnymi warunkami uzyskać nadanie i stać się właścicielem tego nadania, które również jest w rozumieniu prawa nieruchomością. W tym wypadku można nabyć własność górniczą wbrew woli właściciela gruntu. W górnictwie naftowym natomiast wyłącznie wola właściciela gruntu decyduje o tym, czy ktoś będzie miał prawo poszukiwać ropę a, znalazłszy, eksploatować. Właściciel gruntu odstępuje a przedsiebiorca nabywa prawo, którego uzyskanie w innych rodzajach górnictwa zależy od władzy górniczej. Za to ustępstwo płaci nabywca cenę. Nabywca ponosi wprawdzie znaczne wydatki na poszukiwanie ropy i zbadanie terenu, wydatki te nie przynoszą jednak właścicielowi gruntu żadnej korzyści, nie można ich zatem mieszać ze świadczeniami na rzecz właściciela gruntu. Strata tych wkładów, czynionych przez nabywcę w razie niepowodzenia przedsięwzięcia, oraz fakt, że w umowie naftowej ustanawiają strony obowiązki wiertnicze, powodujące te straty, nie nadają umowie cech losowości same przez się.

W pierwszym z cytowanych przez nas wyżej orzeczeń Sądu Najwyższego stwierdzono, że kontrakt naftowy jest kontraktem losowym z § 1276 austr. kodeksu cyw. Jak brzmi ten paragraf kodeksu? „Kto kupuje przyszłe pożytki z pewnej rzeczy za ryczałt, albo nadzieję tych pożytków za oznaczoną cene, zawiera kontrakt losowy, ponosi niebezpieczeństwo zawodu w swych oczekiwaniach, ale należą do niego osiągnięte pożytki zwyczajne". Okoliczność, że kupujący pole naftowe liczy na to, iż uzyska ropę naftową i tylko w tym celu transakcję zawiera i że spełnienie się tej nadziei jest od kontraktujących niezależne, czyni przedsięwzięcie ryzykownym, ale nie ma cech z § 1276 austr. k. c.

Nie ma przedsięwzięcia przemysłowego i handlowego, które by nie było połączone z większym lub mniejszym ryzykiem. Ten sam przedsiębiorca, który kupuje pole naftowe, może kupić grunt celem wybudowania mieszkań dla pracowników a napewno kupuje maszyny i urządzenia.

Ryzyko kupna tych przedmiotów, a w szczególności gruntu jest akurat takie same, jak przy kupnie pola naftowego, gdyż następuje wyłącznie pod kątem nadziei uzyskania ropy. Gdyby przedsiębiorca ropy nie otrzymał, to, gdyby nawet grunt ten sprzedał, na pewno straciłby wkłady, włożone w budynki i urządzenia. Mimo to nikt kupna takiego gruntu ani urządzeń i maszyn nie będzie uważać za kupno losowe.

Porównując kontrakt naftowy np. z kontraktem dzierżawy, z którym kontrakt naftowy ma dużo podobieństwa, należy stwierdzić, że dzierżawca ponosi duże ryzyko, kontrakt dzierżawy bowiem ustanawia często obowiązek dzierżawcy płacenia rocznie tenuty dzierżawnej, wyrażonej w pewnej sumie pieniędzy. Dzierżawca nie wie, czy i jaki plon otrzyma, i może nie mieć nawet tyle dochodu, by zapłacić tenute. Mimo to nikt kontraktu dzierżawy nie nazwie losowym. Istnieją też kontrakty dzierżawne, z których dzierżawca ma oddawać pewną część plonu (np. czwarty snop z morga) tytułem tenuty dzierżawnej. W tym wypadku ryzyko jest po stronie wydzierżawiającego, ale i taki kontrakt nie jest uważany za losowy. Kodeks austr. w § 1103 uważa kontrakt taki za kontrakt spółki. Ustawodawca austriacki broni wprawdzie dzierżawcy w §§ 1104—1108 i w § 1117 przed ryzykiem, jednakże przepisy te nie są w stanie zwrócić dzierżawcy straconych wkładów i poniesionych strat, oraz tej sumy, którą dzierżawca za uzyskanie dzierżawy (tzw. odstępne) zapłacił. Sytuacja dzierżawcy gruntu i sytuacja właściciela praw naftowych jest ta sama. Jeden i drugi ryzykuje wkłady. Jeden i drugi zależny jest w swoich poczynaniach od przypadku a celem obu umów jest użytkowanie uprawnień właściciela gruntu.

Jeżeli ustawodawca austriacki chroni specjalnymi postanowieniami dzierżawcę przed skutkami niepomyślnych dlań przypadków i sił przyrody, to nie można dopatrzyć się racji gospodarczych, by tak ryzykownemu a dla gospodarki narodowej ważnemu przemysłowi, jakim jest wiertnictwo naftowe, odbierać wszelką nadzieję, kwalifikując umowy naftowe jako umowy losowe, bez względu na poszczególne postanowienia tych umów i przepisy prawne.

Zdaniem naszym, aby uznać kontrakt naftowy za losowy, należy zbadać treść poszczególnych postanowień kontraktowych i w każdym poszczególnym wypadku ustalić, czy dana umowa jest losowa, czy nie, nie można jednak twierdzić, że każdy kontrakt naftowy jest losowy. Gdyby na przykład właściciel gruntu odstąpił swoje prawa naftowe za udział w kopalni, którą ma nabywca tych praw założyć na jego gruncie, to niewątpliwie kontrakt taki byłby losowy i podpadałby pod § 1277 k. c. Ryzyko byłoby tu jednak nie po stronie kupującego, lecz sprzedającego, który swoje prawa właściciela gruntu odstąpiłby za rzecz zależną w zupełności od przypadku. Nie są nam jednak znane takie kontrakty, ani z cytowanych orzeczeń Sądu Najwyższego nie wynika, by umowy w nich rozpatrywane takie postanowienia zawierały.

Rekapitulując zatem nasze wywody stwierdzamy, że: tzw. „umowa naftowa” jest umową kupna, odłączonego od własności gruntu prawa do poszukiwania wydobywania minerałów żywicznych na terenie zwanym „polem naftowym”. Nabywca tego prawa staje się właścicielem pola naftowego i zostaje zapisany jako taki na karcie B. wykazu pola naftowego księgi naftowej. Ceną kupna, wyrażającą wartość tej nieruchomości, jest suma pieniężna, której wysokość zależna jest od wielkości pola na-

ftowego i sytuacji tego pola w stosunku do istniejących pól produkcyjnych, oraz od podaży i popytu na pola naftowe w danej okolicy.

Wreszcie przyjęte przez uprawnionego do wydobywania zobowiązanie do powtarzających się świadczeń procentowo oznaczonych udziałów użytkowania żywic ziemnych lub ich wartości, czyli tak zwane procenty brutto stanowią z mocy prawa ciężar realny (§ 13. kraj. ustawy naft.). Zobowiązanie to jest w zupełności zależne od uzyskanej ilości i gatunku ropy, jest więc pozbawione ryzyka. O ile zatem kontrakt naftowy zawiera tylko te esencjonalne postanowienia, a takich kontraktów jest przeważająca większość, wówczas nie ma podstaw do przyjęcia, że każdy kontrakt naftowy jest umową losową, gdyż w takim kontrakcie brak jest znamion losowości.

Nie wchodząc więc w ocenę zasadności cytowanych tu orzeczeń Sądu Najwyższego w danych sprawach, stwierdzamy, że wyrażona w nich ogólna zasada, że kontrakty naftowe są z „istoty swojej" umowami losowymi, gdyż „kupujący nie może przewidzieć czy i w jakiej ilości uzyska minerały żywiczne" (wyrok z 24.XII.1934 r.) oraz dlatego, „że wartość uprawnień naftowych zależy od zdarzenia niepewnego" (orzeczenie z 10.X.1935 r.), jest *niesłuszna*.

STANISŁAW MACHALSKI

O poprawną wykładnię art. 87 K. P. C.

Sędzia dr Tadeusz Turek, rozważając w Nr 9 „Głosu Sądownictwa" z br. treść przepisu art. 87 K. P. C. i zakres jego zastosowania, scharakteryzował postanowienie Sadu Apelacyjnego w Krakowie z dn. 9. lutego 1937 Nr akt. II CZ. 119/37, którym odmówiono sedziemu w czynnej służbie prawa do zastępowania na zasadzie art. 87 K. P. C. swej pełnoletniej małżonki, jako prawnie mylne. Na poparcie tego stanowiska autor przytoczył wywody prawne, oparte rzekomo na opinii wybitnych komentatorów procesu cywilnego (prof. Allerhand, prof. Gołąb, J. Litauer, Peiper), że przepis art. 87 K. P. C. należy wykładać wprawdzie ścieśniająco, ale w tym sensie, że „sędziom nie wolno występować w charakterze pełnomocników procesowych odnośnie uczestników sporu, osób sprawujących zarząd majątku lub interesów stron, ich rodziców i rodzeństwa, o ile oczywiście nie są ich ustawowymi zastępcami ...„wolno natomiast bez ograniczenia występować w charakterze pełnomocników procesowych odnośnie ich żon i dzieci". Powyższe wywody prawne autora są całkowicie dowolne i sprzeczne z przepisem art. 87 K. P. C., a polegają widocznie na pomieszaniu instytucji zdolności osobistej z instytucją zdolności procesowej (legitima personae standi in iudicio). Zdolność osobistą posiada ten, kto może być powodem lub pozwanym, a więc uczestniczyć w procesie, natomiast procesowo zdolnym jest każdy, kto w imieniu własnym lub też przez swego pełnomocnika może prowadzić proces, jako powód, lub pozwany. K. P. C. nie normuje zdolności procesowej bezpośrednio, a czyni to pośrednio przez powołanie się na przepisy prawa materialnego. Zdolność procesowa pokrywa się zasadniczo ze zdolnością do zobowiązywania się przez umowę (art. 63 § 1 K. P. C.). Według K. P. C. zdolność procesowa zależy od tego, czy odnośna osoba może bez współdziałania swego ustawowego zastępcy zobowiązywać się według zasad prawa materialnego. Przesłanką zdolno-

ści procesowej jest więc pełna zdolność do działań (wyjątkowo tylko osoby z ograniczoną zdolnością do działania są zdolne procesowo, a mianowicie małoletni, nieutrzymywani przez rodziców, odnośnie tego, co przez pilność nabędą, lub dzieci małoletnie odnośnie rzeczy, które dane im były do użycia po dojściu do pełnoletności — § 151, 246 i 247 k. c. austr. itd. — ale w niniejszym przypadku o te wyjątkowe przepisy nie chodzi). Natomiast niezdolni procesowo są ci, którzy nie mają zdolności do zobowiązywania się przez umowę. Należą tutaj małoletni, osoby, pozostające pod opieką lub kuratelą. U niektórych osób niezdolność procesowa zachodzi w pewnym tylko kierunku; tak u osób upadłych dotyczy tylko masy upadłościowej; u osób, które złożyły uroczyste śluby ubóstwa, dotyczy tylko spraw majątkowych, a nie spraw osobistych i familijnych. Także osoby prawne mogą działać przez swych zastępców podobnie, jak przez nich działają w obrocie prawnym. Osoba niezdolna procesowo może działać w procesie, ale musi być zastąpiona przez swego ustawowego zastępcę, (art. 63 § 2 K. P. C.). Osoby te (ustawowi zastępcy) działają w procesie, tak jakby osoba niezgodna procesowo sama działała i z tego tytułu mają samoistne prawo o zwrot kosztów (art. 68 § 2 K. P. C.) .

Na uzasadnienie powyższego poglądu wystarczy powołać się na komentarze Neumanna i Schustera do procedury austr., której przepisy o zdolności procesowej zostały zaczerpnięte do K. P. C., dalej na Komentarze Heilfrona-Picka, Steina, Steina-Gauppa itd. do proc. cywil. niem., gdzie przepisy te były takie same, jak w proc. ciwil. austr. Na tej podstawie nie ulega żadnej wątpliwości, że pełnoletnia żona i pełnoletnie dzieci nie potrzebują zastępstwa ustawowego swego męża, ojca w procesie, osoby te bowiem są zdolne do zobowiązania się przez ustawę. Dotyczy to niewątpliwie także żony sędziego, pozostającego, w czynnej służbie, bo ustawa w tym względzie nie czyni żadnej różnicy. Skoro więc osoby te są zdolne procesowo, to mógłby je zastępować sędzia, jako ich pełnomocnik. Atoli możliwe jest to tylko w przypadku z art. 85 K. P. C., tak bowiem przepis ten postanawia.

Natomiast należy wyłączyć, jako bezzasadne, by sędzia w czynnej służbie mógł zastępować powyższe osoby, jako ich pełnomocnik procesowy z mocy art. 87 K. P. C., byłoby to bowiem dowolnym rozciągnięciem wyjątkowego przepisu art. 87 K. P. C. na osoby, których on bynajmniej nie dotyczy, gdyż art. 87 K. P. C. dotyczy jedynie zastępców ustawowych. Przede wszystkim art. 87 K. P. C. mówi wyraźnie „o zastępcach"; czyni to w tym celu, by zaznaczyć ich odrębność od pełnomocników umownych. Taka wykładnia, oparta na wykładni gramatycznej wyrazów „gdy działają, czy to jako strony, czy też jako ich zastępcy", znajduje poparcie w ogólnej zasadzie, iż K. P. C. rozróżnia ściśle zastępców ustawowych od pełnomocników umownych (art. 84, 85, 86, § 2 art. 144). Byłoby zresztą sprzeczne z logiką i z zasadą wyłączności adwokackiej, gdyby np. sędzia mógł z mocy swego urzędu zastępować swą żonę, lub swe pełnoletnie dzieci i za to pobierać wynagrodzenie. Skoro osoby te mają zdolność procesową, to mają także obowiązek pokrywać należytości, połączone z ich czynnościami procesowymi w postępowaniu adwokackim... żaden komentator procesu cywilnego polskiego inaczej nie wyjaśnił przepisu art. 87 K. P. C. a powoływanie się na ich opinię musi być uznane jako całkowicie dowolne. Nie ulega wątpliwości, że przepis art. 87 K. P. C. jako wyjątkowy, winien być ściśle interpretowany, a ścisła interpretacja tegoż przepisu prowadzi tylko do tego wniosku, że przepis art. 87 K. P. C. do-

tyczy tylko stron i ich ustawowych zastępców (opiekunów, kuratorów, zastępców prawnych z ustawy, statutu itd.), nie dotyczy jednak pełnomocników umownych. Należy więc wyłączyć, jak to słusznie i zgodnie z przepisem art. 87 K. P. C. konkluduje zwalczane przez autora postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie, że na zasadzie art. 87 K. P. C. wolno byłoby czynnemu sędziemu lub innej osobie w art. 87 K. P. C. wymienionej zastępować swą małżonkę lub dzieci z mocy swego stanowiska urzędowego w procesie adwokackim. Wolno im to czynić tylko w tym przypadku, gdy z mocy ustawy lub postanowienia sądu zastępują osoby te, jako swych pupilów, itd.

HENRYK MEDYŃSKI

Jeszcze o formalnej legitymacji wekslowej

(Z powodu artykułu p. Kosteckiego w Nr 5 Gł. Sąd.)

Formalna legitymacja wekslowa jest to uprawnienie posiadacza, widoczne z treści wekslu [1]). Za legitymowanego formalnie uważa się wiec tego, kto ma weksel i na kogo wskazuje treść wekslu jako na posiadacza. Treść wekslu wskazać może na indosanta, który się wykazuje nieprzerwanym szeregiem indosów (art. 16 pr. weksl.), ale także — o czym się często zapomina — na remitenta.

Ustawy nieraz ustanawiają domniemanie, że to, co zostało uzewnetrznione, odpowiada stanowi rzeczywistemu. Tak np. przy systemie deklaratoryjności wpisów hipotecznych ten, kto figuruje jako uprawniony w księdze wieczystej, uważany jest wobec trzeciego dobrej wiary za osobę istotnie uprawnioną (art. 21, 30 i 31 pr. hip. z 1818 r. i pr. hip. Ziem Wsch.); kto znajduje się za ladą w sklepie, uważany jest za uprawnionego do sprzedawania towaru publiczności (art. 68 k. h.); podobnie też ten, kto w treści wekslu wskazany jest jako posiadacz i weksel posiada, w stosunkach z trzecim dobrej wiary uważany jest za posiadacza prawego. Innymi słowy domniemywa się, że formalna legitymacja wekslowa odpowiada legitymacji materialnej, przy czym przez legitymację materialną rozumiem uprawnienie, płynące ze stosunku kauzalnego, na którego podstawie weksel przeszedł do rąk posiadacza. Powyższe domniemanie łączy się z następującymi skutkami: 1) ten, kto nabywa weksel od legitymowanego formalnie i w dobrej wierze, nabywa go dobrze, 2) zapłata wekslu osobie, wskazanej na tym wekslu jako remitent, lub wykazującej się nieprzerwanym szeregiem indosów, jest ważna i zwalnia dłużnika z zobowiązania, 3) w razie podniesienia zarzutów przeciwko roszczeniu wierzyciela wekslowego (o ile zarzuty te są w ogóle dopuszczalne) — ciężar dowodu leży na dłużniku.

Wydawać by się mogło, że kwestia legitymacji formalnej nie ma znaczenia w stosunkach między remitentem a wystawcą (ew. trasatem), gdyż miedzy nimi podstawa roszczenia będzie stosunek kauzalny, na którego podstawie weksel wydano. Pogląd taki nie jest jednak słuszny; przede wszystkim bowiem stworzenie legitymacji formalnej nawet między stronami transakcji przerzuca ciężar dowodu na dłużnika, po wtóre zaś remitent może nawet nie być uczestnikiem tej transakcji, wtedy mianowicie, gdy nabył weksel in blanco i wypełnił go na swoje imię.

---

[1]) *Doliński*, Prawo wekslowe i czekowe, 1925, str. 102 — 103.

Ponieważ jest rzeczą umowną, jaką treść wekslu będziemy uważali za dostateczną do stworzenia legitymacji formalnej, przeto nie wydaje mi się właściwy w tej materii zbytni rygoryzm (z czego oczywiście nie wynika, by słuszny był i nadmierny liberalizm). W szczególności uważam, że za legitymowanego formalnie uznać należy indosanta, który weksel wykupił, choćby nawet nie przekreślił indosu własnego i indosów swych następców. Na odmiennym stanowisku stoi Wróblewski [2]) i Sąd Najwyższy w orz. 352/36, wyrażając pogląd, że ten, kto weksel wykupił, uzyskuje jedynie legitymację materialną, zaś legitymację formalną uzyskać może jedynie przez skreślenie indosu swego i następnych. P. Kostecki w cytowanym artykule podnosi, że nieprzekreślone indosy wskazują na to, że posiadacz wyzbył się posiadania wekslu, fakt zaś posiadania wekslu jako leżący poza jego treścią pod uwagę wzięty być nie może; dodaje też, że przy wekslach protestowanych przywrócenie legitymacji formalnej jest niemożliwe, gdyż akt protestu, którego skreślić nie można, będzie zawsze wskazywał na ostatniego posiadacza jako na uprawnionego.

Argumentacja powyższa opiera się, zdaniem moim, na nieporozumieniu, bo przecież jednym z dwu istotnych warunków legitymacji formalnej jest właśnie posiadanie wekslu, czyli pewien stan faktyczny. W razie wykupienia wekslu np. przez indosanta stan faktyczny (posiadanie) i treść wekslu wskazują, zdaniem moim, w sposób nie budzący wątpliwości, kto jest uprawniony, co pozwala na przyznanie tej osobie legitymacji formalnej. Skreślenie dalszych indosów jest prawem, a nie obowiązkiem wykupującego weksel; nie należy czytać „musi" tam, gdzie ustawodawca używa wyrazu „może" [3]).

Przypuśćmy zresztą na chwilę, że wykupujący weksel ma istotnie jedynie legitymację materialną. W takim jednak razie przy dochodzeniu należności od poprzedników musiałby ową legitymację udowodnić odpowiednim dokumentem (OSN 359/34 i 352/36). Cóż tym dokumentem ma być? — chyba tylko rachunek pokwitowany (art. 50 pr. weksl.). Ale odebranie rachunku jest również tylko prawem, a nie obowiązkiem dłużnika. Nie pozostaje więc nic innego, jak uznać, iż samo posiadanie wekslu, na którym posiadacz widnieje jako remitent lub indosant, będzie stanowiło dostateczny dowód jego praw, co jest równoznaczne z przyznaniem tej osobie legitymacji formalnej.

Wychodząc z przytoczonego na wstępie określenia legitymacji formalnej uważam, że jest legitymowany formalnie również ten, kto nabywa weksel przez indos po proteście, gdyż i on ma weksel i wykazuje się nieprzerwanym szeregiem indosów (art. 16 pr. weksl.). Fakt dokonania indosu już po proteście rozszerza jedynie zakres zarzutów przez dopuszczenie tych wszystkich zarzutów, jakie służyły przeciw posiadaczowi, który dokonał protestu, i jego następcom (ale z wyłączeniem zarzutów przeciwko jego poprzednikom!); poza tym — lege non distinguente — przyjąć wypada, że indos poprotestowy stwarza te wszystkie skutki legitymacji formalnej, jakie się wiążą z domniemaniem posiadania prawego.

---

[2]) Prawo wekslowe i czekowe, 1936, str. 104, 105 i 108.

[3]) Tak OSP — XII (33 r.) poz. 86 i niemal identycznie OSN 359/34 z niezrozumiałym ograniczeniem co do wykupienia wekslu przed protestem.

STANISŁAW TUROWSKI

Jeszcze o art. 271 K. K.

W związku z artykułem moim w Nr 6/1937 „Głosu Sądownictwa", omawiającym art. 271 K. K. — dr Aleksander Lindert w Nr 9 „Głosu" w swych rozważaniach polemicznych poruszył kwestię stosowania art. 258, a właściwie 259 K. K., co uważam za niesporne, gdyż każdy z tych artykułów wyłącza karalność z art. 271 K. K., bo przecie zachodzą warunki art. 36 K. K.

W artykule swym omawiałem 1) pojęcie osoby upoważnionej, wskazanej w art. 271 K. K., 2) kwestię ustalenia istotnie bronionego tym przepisem interesu (przewaga ochrony interesu publicznego), 3) charakter prawny występującego właściciela lub jego pełnomocnika, głównie jako przedstawiciela interesu publicznego. Uważam, że są to zagadnienia dla art. 271 K. K. zasadnicze. Dalej stwierdziłem, że art. 271 K. K. jest przepisem samoistnym w stosunku do art. 251 K. K. i w związku z tym omówiłem, jako w tej części niesłuszne, orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 24 maja 1934 r. (zbiór orzeczeń 294/34, podniosłem też, że art. 271 K. K. odrębnie ujmuje cztery pojęcia — gospodarstwa polnego, leśnego, łowieckiego i rybnego.

Nie przekonywający jest argument dra Linderta, nazbyt ogólny, że nie mam racji „ze względu na motywy Komisji Kodyfikacyjnej". Na to odpowiedzieć mogę, że właśnie całość tych motywów bynajmniej nie uzasadnia postawionego w ten sposób twierdzenia. Zapewne chodzi o motywy Komisji od słów: „Szczególny stan faktyczny..." do „przeciwdziałać im wyższym zagrożeniem karnym". Ten wyjątek uzasadnienia Komisji w tomie V, zeszycie 4 w zestawieniu z całością motywów nie świadczy bynajmniej, że art. 271 K. K. ma mieć zastosowanie wyłącznie do wypadków ochrony prawa polowania i rybołówstwa.

Na potwierdzenie podnoszę, że jeden z najwybitniejszych naszych znawców prawa karnego prof. J. Makarewicz, który zarówno w pracach Komisji Kodyfikacyjnej jak i w tworzeniu naszego Kodeksu Karnego magna pars fuit — stoi na stanowisku, że art. 271 K. K. udziela ochrony gospodarstwu leśnemu, rolnemu, zdobywaniu zwierzyny, zdobywaniu ryb (J. Makarewicz. Komentarz. Wyd. IV, rozważania na str. 473 i nast.), a orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 1934 r. (Zb. O. 294/34) powiada również: „przestępstwa z art. 271 K. K. dopuścić się można tylko względem właściciela lasu, pola, prawa polowania lub rybołówstwa" — co znów dostarcza źródłowego argumentu przeciwko twierdzeniu dra Linderta, że „art. 271 K. K. chroni jedynie i wyłącznie prawo polowania i rybołówstwa". Nie dość na tym, cytowane orzeczenie mówi, że właśnie nie prawo polowania i rybołówstwa jest chronione, a „przedmiotem ochrony prawnej art. 271 K. K. są czynności jakie właściciel przedsiębierze" — a więc właściciel lasu, pola albo właściciel prawa polowania lub rybołówstwa.

Zaznaczam, że zarówno wywody prof. J. Makarewicza jak i orzeczenie Sądu Najwyższego (nie zgadzając się z częścią jego uzasadnienia, ale w innej materii), wskazałem w swoim artykule w Nr 6 „Głosu Sądownictwa". Jeżeli mowa o źródłach, to wymieniłem nadto tamże właściwe przepisy Konstytucji oraz przepisy ustaw o łowiectwie i rybołówstwie.

DR EDWARD MUSZALSKI

W więzieniach holenderskich

Zawdzięczając uprzejmej pomocy posła Rzeczypospolitej w Hadze, ministra Babińskiego, otrzymujemy przez poselstwo wiadomość, że minister sprawiedliwości Holandii polecił ułatwić nam, grupie prawników, obecnych, jako harcerze, na międzynarodowym zlocie skautowym w Holandii zwiedzanie więzień w Harlemie i w Hadze. Żadnych listów polecających, przepustek i formalności. Być może, ułatwia sytuację okoliczność, że wszyscy jesteśmy łatwiejsi do zidentyfikowania, jako cudzoziemcy w mundurach skautowych. A więc jedziemy do Harlemu, w którym łatwo odszukać więzienie, znajdujące się nieopodal rzeki Sparny, w dość interesującej turystę dzielnicy miasta — duży okrągły budynek z ogromną kopułą. Miłe powitanie przez naczelnika więzienia w sali obrad zarządu więzienia i przystępujemy niezwłocznie do szczegółowego zwiedzania.

Gmach obszerny, zbudowany w roku 1901, w kształcie wielkiej okrągłej hali, dokoła której biegną cztery kondygnacje — parter i trzy piętra — cel, do których prowadzą drzwi z krużganków, obiegających halę. System celkowy, ścisłego, zupełnego odosobnienia. Cela, dla każdego więźnia osobna, zawiera nieliczne meble: stolik, krzesło, pryczę żelazną, przytwierdzoną do ściany, na dzień podnoszoną, której posłanie stanowi siennik ze słomą, wraz z poduszką i bielizną. Małe okienko, ze światłem idącym z góry, powyżej wysokości człowieka, a więc nie dozwalającej widoku na zewnątrz. Mamy zamiar rozszerzać okna — oświadcza naczelnik więzienia. Cele niezaopatrzone z osobna w wodociągi i kanalizację, więc role ich pełnią kubły. Oświetlenie elektryczne, gaszone bądź indywidualnie, bądź centralnie, — dla części więźniów dobrze się sprawujących o godzinie 22-ej. Więzień ma w celi przybory do jedzenia, talerze. Ma też nóż, żyletkę i może też mieć inne ostre przyrządy, jednak tylko na dzień, na noc zostają mu one zabierane. W celi mieszkalnej może się więzień zresztą rządzić, jak mu się podoba i trzymać różne przedmioty własne, np. książki, pisma, obrazki. Jedną z cel oglądamy dokładniej pod nieobecność więźnia, którym jest dziennikarz, skazany za zniesławienia na 3 lata więzienia. Jest chrześcijaninem, studiuje hebrajski, ma w celi kilkanaście różnych książek w tym języku i innych, na ścianie powiesił kilka napisów z wersetami z Pisma Św. Jedną ze ścian zdobi fotografia ks. Bernarda, małżonka ks. Julianny, następczyni tronu. Wszystko to rzeczy własne, przysłane spoza więzienia. Na drzwiach zewnętrznych celi krótki napis, objaśniający, kto w niej się znajduje, lecz nie z imienia i nazwiska, a tylko liczbą i wskazaniem kilku danych osobistych: wieku itp., oraz wymierzonej kary i daty rozpoczęcia jej odbywania. Poza celą więzień przebywa stale w masce i nikomu nie pokazuje się bez niej, nawet dozorcom. Jest nawet obowiązany nałożyć maskę przy wejściu kogokolwiek do celi. Więźniowie pracują w pojedyńczych celach warsztatowych, gdzie z wyjątkiem krótkich chwil — wskazania im roboty i odbioru przedmiotów po wykonaniu — są zupełnie sami. Cele zarówno mieszkalne, jak i cele pracy są pooddzielane od siebie grubymi ścianami, tak, że wszelkie porozumiewanie wydaje się niemożliwe. Istnieją warsztaty: stolarskie, przędzalnicze i introligatorskie. Za swą pracę więzień otrzymuje wynagrodzenie od 10 — 25 centów dziennie (cent około 2,8 gr), co sta-

nowi 5 — 20% płac rynkowych. Z kwoty tej połowa pozostaje do natychmiastowej dyspozycji więźnia, połowa na przechowaniu aż do opuszczenia więzienia. Panuje bezwzględna równość pod względem rodzaju więźniów, z wyjątkiem uwzględniania uzdolnień czy przygotowania fachowego. Nie ma rozróżnienia i podziału więźniów na politycznych i innych. Każdy obowiązany jest pracować, przy czym praca obowiązkowa stosowana jest także w aresztach.

Tryb życia więźnia jest całkowicie uregulowany, zgodnie z konsekwentnie przeprowadzoną zasadą stałego odosobnienia. Możność porozumiewania się z dozorcami jest ograniczona do koniecznych wypadków, przy czym każda cela zaopatrzona jest w instalację elektryczną sygnałową świetlną. Szara codzienność życia więziennego doznaje zmian przez bytność więźnia w kaplicy, także celkowo urządzonej, w której z celek drewnianych, zamkniętych ze strony przedniej dość luźną siatką drucianą, może więzień, siedząc, słuchać i patrzeć w jednym kierunku — ku ołtarzowi. Kaplica służy zarazem do nabożeństw rzymsko-katolickich, jak i protestanckich (w innych oczywiście godzinach i przy zasłonięciu ołtarza). Jeżeli w więzieniu przebywa znaczniejsza liczba więźniów innego wyznania, np. żydów, mają oni też swoje nabożeństwa. Właśnie w tym momencie w Harlemie było 2 żydów, tj. 1% więźniów, gdy w okręgu ilość ludności żydowskiej jest mniejsza. Uczęszczanie zresztą na nabożeństwa nie jest przymusowe, lecz tylko na skutek dobrowolnej deklaracji więźnia. W kaplicy odbywają się też pokazy filmów — raz na miesiąc, oraz odczyty względnie audycje radiowe — 1—2 razy na miesiąc.

Do zwykłego stałego programu należy gimnastyka 2 razy na tydzień po 1 godzinie, raz dziennie pół godziny spaceru w specjalnie urządzonych celach powietrznych. Cele te są wycinkami półkola, ograniczonymi wzdłuż promieni murami około 3 m wysokości, ze strony od osi drzwiami zamykanymi po wpuszczeniu więźnia, z góry pokrytymi luźną zresztą siatką, dozwalającą widzieć niebo, od strony zaś łuku takąż siatką nieco gęstszą, dozwalającą na tym celkowym spacerze kilkometrowej długości przyglądać się kwiatom, rosnącym w ogródku. Ponieważ jednocześnie odbywa spacer kilku zaledwie więźniów, coraz to innych, rozmowy między nimi poprzez wysoki mur i siatki wydają się bezcelowe a w każdym razie utrudnione. Kwiaty w ogródku pielęgnowane są przez samych więźniów, przez nich ścinane i rozdawane do cel mieszkalnych. Ogródek zresztą, wśród wysokich murów więziennych, ma ledwie kilkaset metrów kw.; kwiaty są pięknie wyhodowane, choć pospolitych gatunków. Urozmaiceniem życia więźnia jest też bytność w łazience, pod natryskiem ciepłym, raz na tydzień.

Za wykroczenia — pobyt w celi karnej, gdzie nie ma pełnego światła, lecz tylko półcień (ciemnica w ogóle nie jest nigdzie stosowana); więzień ma tam siennik, wiadro i jest tylko ograniczony co do niektórych posiłków. Palenie tytoniu dozwolone jest w więzieniu, lecz dopiero po 4 miesiącach pobytu i to raz dziennie w celi powietrznej w czasie spaceru. W szpitalu więziennym — cele po trzy łóżka z materacami i tu tylko dozwolone jest przebywanie bez masek. Wyposażenie lekarskie szpitala więzienia w Harlemie dość skromne, aczkolwiek umożliwiające na miejscu leczenie zębów i wykonywanie prostszych zabiegów dentystycznych.

Kuchnia więzienna, dla całego więzienia, posiada cztery kotły parowe. Wyżywienie ściśle wyliczone i ograniczone; mięso i słonina raz miesięcznie, raz dziennie pożywienie gotowane, dwa razy dziennie kawa z mle-

kiem i chlebem, do którego — marmelada, ser, lub inny dodatek. Łączność świata zewnętrznego z więźniem przez pisma i listy bez ograniczeń, natomiast odwiedziny ograniczone dla każdego więźnia do dwóch razy w miesiącu, zawsze przy dozorcy.

Obsługę więzienia w Harlemie sprawuje 40-tu ludzi, z których rano ma pracę 24-ch, potem mniejsza nieco liczba do godziny 19-ej, po której zostaje 5-ciu dyżurnych, po godzinie zaś 21-ej — na noc tylko 3-ch. Pojemność więzienia — 200 więźniów, zaludnienie zwykle niemal zupełne. Czystość wzorowa, niewiele zresztą lepsza od więzień warszawskich.

Tak oto wygląda normalne więzienie holenderskie. Jedziemy do Hagi. Tu na dworcu kolei i w najbliższej okolicy nie sposób dopytać się o więzienie. Przeciętny przechodzień, choćby bardzo dawno w mieście zamieszkały, nie potrafi go wskazać. Nawet z początku nie rozumie, o co go się pyta. Jakto panowie skauci chcą znaleźć więzienie? (po niemiecku Gefängnis, po holendersku — Gevangnis). Chyba panom chodzi o Gevangen — port („brama więzienna" — zabytek średniowieczny w samym centrum Hagi — coś jakby Barbakan krakowski)? Po dłuższym tłumaczeniu — wzruszenie ramion i odpowiedź — nie wiem. Dopiero policjant potrafił objaśnić i wskazać tramwaj, którym można dojechać — już zresztą na kraniec miasta, tuż pod Scheveningen, wśród drzew, w pobliżu diun nadmorskich. Jest to największy zakład karny w kraju holenderskim. Zbudowano pierwotnie tuż około siebie dwa oddzielne zakłady karne: normalne więzienie na 250 miejsc i drugi zakład specjalny dla psychopatów (75 miejsc), starców (40) i więźniów gruźlików (25), powstały w r. 1911; później połączono oba zakłady w jedno gospodarstwo, pod jednym zarządem.

Haskie więzienie normalne celkowe, zbudowane w kształcie krzyża, jest sporym budynkiem trzypiętrowym o 100 m długości. Regulamin i szczegóły podobne do więzienia harlemskiego. W warsztatach szycie (dostawy mundurów dla funkcjonariuszów pocztowych), oprawa książek, wyrób kopert, także drukarstwo, blacharstwo. Na korytarzach i przy klatce schodowej siatki druciane oddzielają jedne części budynków od drugich. Bardziej nowoczesne urządzenia kanalizacyjne niż w Harlemie. Zwraca uwagę zwiedzających magazynowanie prywatnych rzeczy więźniów w szafkach, stojących na korytarzu ogólnym, zresztą każda pod kłódką. Cela karna wyłącznie ze światłem górnym, również nie ma żadnej ciemnicy. Maksymalną dolegliwością, niesłychanie rzadko stosowaną, jest przebywanie w celi karnej o chlebie i wodzie 30 dni.

Bardziej interesujący jest pawilon specjalny dla gruźlików. Salka sypialna wspólna, na kilka osób, poprzedzielana, winda, połączona bezpośrednio z niewielkim podwórkiem, ozdobnie i starannie zasadzonym kwiatami, gdzie w czasie pogodnych dni więźniowie stale przebywają, spacerując lub obrabiając ziemię. Obok salki sypialnej — urządzenia kanalizacyjne z bieżącą wodą i umywalnie, przy łóżkach — naczynia. Z sypialnią łączy się jadalnia (ze stołami do jedzenia), w której każdy więzień ma szafkę. W nocy czy w dzień strażnik może z góry z poziomu około 3-ch m obserwować jednocześnie dwie salki. Łatwe zajęcia w warsztatach sprowadzają się głównie do introligatorni, w której przeważa wyrób kopert. Zarobki dzienne od 5 — 25 centów z połową do dyspozycji zaraz, a połową na przechowanie. Specjalna kapliczka wspólna dla katolików i dla protestantów.

Oddział psychiatryczny odznacza się pięknymi widnymi salami o wy-

sokich oknach i znaczną ilością przedmiotów nadesłanych więźniom z zewnątrz i stanowiących ich własność prywatną, jak przede wszystkim obrazki, dywaniki, wycieraczki. Oddział szpitalny posiada salki kilkułóżkowe. Zasadniczo salki — wspólne, na kilku z dostępem do ogródka, jak u gruźlików, ale dla specjalnych wypadków, stosownie do zaleceń lekarza lub życzeń więźnia, albo też wprost ze względu na niebezpieczeństwo dla otoczenia, — też celki pojedyńcze.

Oddział dla starszych osób, w wieku ponad lat 60, ma zasadniczo sypialnię na 10 ludzi, śpiących wprawdzie obok siebie, ale w klatkach rozdzielonych deskami, z zewnątrz siatkowych, zamykanych na noc. Na życzenie więzień starzec może zostać umieszczony w osobnej celi. Przeważna część więźniów, tu przebywających, są to skazani za przestępstwa natury seksualnej. Jak i specjalne oddziały gruźliczy i psychiatryczny, oddział ten korzysta z pięknego kwiatowego ogródka przez więźniów starannie uprawianego.

Gospodarka trzech pawilonów specjalnych oraz więzienia normalnego jest łączna. Kuchnia jest jedna na wszystkie pawilony, z pewnymi różnicami diet dla gruźlików i chorych. Urządzenia kuchenne dla 390 więźniów ogółem posiadają trzy kotły parowe po 500 litrów, cztery po 300. Pożywienie, podobne do Harlemu, — dwa razy dziennie chleb i bawarka, raz dziennie posiłek gotowany, przy czym określone z góry: cztery razy miesięcznie groch ze słoniną, cztery razy zielony groszek, cztery razy sztokfisz, cztery razy ryż z mięsem, zwykle zaś jarzyny gotowane z okrasą.

W ustroju więzienia holenderskiego szerokie kompetencje ma naczelnik więzienia (Directeur Gevangnis). Gospodaruje on samodzielnie w ramach budżetu, pozostając pod stałą kontrolą Rady Nadzorczej, której członkowie (tzw. Regenten) w liczbie 9-u są mianowani przez ministerstwo sprawiedliwości spośród społeczeństwa i odbywają posiedzenia przynajmniej raz na miesiąc. Nadzór nad więzieniami sprawują prokuratorzy sądów okręgowych w tym celu delegowani (Officier van Justitie), pozostający pod nadzorem prokuratorów generalnych, urzędujących przy sądach apelacyjnych w liczbie 5 na całe państwo (Prokureur general), i ministerstwa sprawiedliwości.

Ilość więzień normalnych wynosi — 8; mieszczą one po około 200 więźniów. Haga jest więzieniem specjalnym z wyżej opisanymi trzema oddziałami specjalnymi (Besondere Gevangnis), większe więzienie znajdują się w Rotterdamie — na 300 więźniów mężczyzn i oddział żeński na 100 kobiet. Te więzienia mieszczą więźniów, skazanych na kary od 1 dnia do 5 lat pozbawienia wolności. Więzienie dla więźniów, skazanych na kary powyżej 5 lat, znajduje się w Leeuwarden i ma miejsc 150. Razem wszystkie więzienia holenderskie mogą więc pomieścić ok. 2840 więźniów, co jest liczbą znakomicie różną od naszej w stosunku do 8.300.000 ludności Holandii (przypomnijmy sobie, że według Małego Rocznika Statystycznego rok 1937 — zaludnienie naszych więzień wynosi 59.496 na 34,2 miliony ludności). Mówi się w Holandii o przepełnieniu więzień, ale obydwa zwiedzane zakłady, a zwłaszcza specjalny oddział gruźlików i psychopatów, wykazywały poważne ilości miejsc nieobsadzonych. Amnestia z powodu zaślubin następczyni tronu Julianny dała wolność kilkuset więźniom. Stosowane są przedterminowe zwolnienia.

Oprócz powyższych istnieją jeszcze: więzienie specjalne dla młodych rolników, po raz pierwszy dopiero karanych, z pracą na świeżym powietrzu (Luchtgevangnis) z ilością miejsc 120, domy dla włóczęgów i że-

braków, słynne zresztą w Holandii od kilku stuleci (Vaenhuisen), szkoły poprawcze dla nieletnich (Tuchtschool), trwające maximum 1 rok, wreszcie dla starszej młodzieży (Opvoedingsgesticht) w wieku do lat 21 i na czas dłuższy (ten ostatni zakład — dla 80 ludzi). Areszt śledczy odbywany jest w specjalnych aresztach policyjnych (Huis van Bewaring), w których termin przebywania nie jest ograniczony, ale praktycznie trwać może najwyżej do roku.

Sowiecka ordynacja wyborcza

W listopadzie r. ub. prezydium C. K. W. Sowietów uchwaliło nową tzw. „stalinowską" konstytucję sowiecką. Według niej Związek sowiecki, który liczy obecnie jedenaście republik sowieckich, ma być rządzony przez najwyższy organ władzy — Radę Najwyższą, składającą się z Rady Związkowej i Rady Narodowościowej. Rady te wybiera się co cztery lata, przy czym sesje Rad odbywać się będą dwa razy do roku i będą zwoływane przez Prezydium Rady Najwyższej, które właściwie pełni funkcje prezydenta republiki. W związku z wyborami do tych Rad ogłoszona została obecnie sowiecka ordynacja wyborcza, zawierająca 112 artykułów. Zgodnie z art. 56 i 57 ordynacji kandydatów do Rad zgłaszają jedynie organizacje: wojskowe, kołchozne i robotnicze oraz partyjne, zawodowe itp. — przez swe centralne organy. Na miesiąc przed wyborami wszystkie te organizacje obowiązane są zarejestrować kandydatów swych w komisjach okręgowych wyborczych, które badają legalność zgłoszenia kandydata. W tym celu winny być przedłożone następujące dokumenty: protokół posiedzenia lub zebrania organu zgłaszającego kandydata, na którym kandydat został zgłoszony, przy czym protokół ten winien być podpisany przez członków prezydium zebrania, których wiek i miejsce zamieszkania winny być wskazane. Ponadto ma być wymieniona nazwa organizacji i wskazane miejsce, czas i liczba uczestników zebrania, wreszcie — imię i nazwisko kandydata oraz jego miejsce zamieszkania, wiek i przynależność partyjna. Kandydat ten winien wyrazić na piśmie swoją zgodę na udział w balotażu w danym okręgu, przy czym kandydat ten nie może już być zgłaszany w żadnym innym okręgu Związku. W wypadku odmowy zarejestrowania kandydata przez komisję okręgową postanowienie to może być zaskarżone w przeciągu dwóch dni do centralnej (głównej) komisji wyborczej, której decyzja jest ostateczna.

Po zarejestrowaniu kandydatów okręgowe komisje wyborcze na 25 dni przed wyborami ogłaszają publicznie ich imiona, nazwiska, wiek i przynależność partyjną oraz nazwę organizacji, która zgłosiła kandydata. Te dane mają następnie być ogłoszone w biuletynach wyborczych, które przesyłane są na 15 dni przed wyborami do wszystkich komisyj obwodowych. Biuletyny te drukowane są w języku urzędowym każdego okręgu, w formie ustalonej przez komisję główną i w ilości, odpowiadającej liczbie wyborców okręgu. Spisy wyborców sporządzane są przez organy samorządowe na koszt skarbu państwa, przy czym do tych spisów wciągani są wszyscy obywatele w wieku ponad 18 lat, uprawnieni do głosowania i zamieszkali w okręgu w chwili sporządzania spisów. Nie wciąga się do spisów — osób uznanych w drodze ustawowej za obłąkane oraz pozbawionych praw na mocy wyroku sądowego. Spisy wyborców - wojskowych sporządzane są przez dowódców oddziałów i podpisywane są przez komisarzy politycznych oddziałów. Zażalenia na niewłaściwe układanie spisów itp. podawane są do właściwego komitetu wykonawczego (ispołkom), który obowiązany jest w przeciągu trzech dni rozpoznać zażalenie; od decyzji ispołkomu można odwołać się do sądu okręgowego. Sąd w ciągu trzech dni na posiedzeniu publicznym w obecności stron rozpoznaje zażalenie i postanowienie sądu jest ostateczne.

Głosowanie odbywa się w komisjach obwodowych, przy czym terytorium rad wiejskich z ludnością od 500 do 2.000 wyborców stanowi obwód, w rejonach zaś dalszych północnych i wschodnich, mniej zaludnionych, obwody mogą liczyć od 100 wyborców. W miastach obwody mają od 1500 do 2500 wyborców. Oddzielne obwody z liczbą najmniej 50 wyborców mogą być tworzone w szpitalach, sanatoriach, przytułkach i statkach, znajdujących się na morzu w dniu wyborów.

Komisje obwodowe i okręgowe zarówno do Rady Związkowej jak i Rady Narodowościowej, składają się z przewodniczącego, wice-przewodniczącego, sekretarza i 4 — 8 członków, przy czym wybierają ich organizacje, zatwierdzają zaś rady miejskie, względnie rady republik. Skład komisji głównej różni się jedynie liczbą członków, których komisja ta ma 12 i wybierany jest też przez organizacje społeczne; wybory zatwierdza najwyższa rada związkowa. Komisja główna ma ogólny nadzór nad należytym wykonaniem przepisów ordynacji włącznie z opracowaniem wzorów urn do

głosowania, formy zaświadczeń dla uprawnionych do głosowania, koloru i formatu biuletynów wyborczych, kopert do nich oraz wzorów list wyborczych itp.

Wybory odbywają się w ciągu jednego dnia, wolnego od pracy (na wsi tym dniem jest niedziela), który już obecnie jest ogłoszony (12 grudnia br.) i trwają od godziny 6 rano do godziny 12 w nocy. Każdy wyborca winien osobiście oddać swój głos przez wrzucenie do urny wyborczej, znajdującej się w osobnym pokoju, swego biuletynu wyborczego w zapieczętowanej kopercie. Biuletyn i kopertę wyborca otrzymuje od sekretarza obwodowej komisji, w osobnym pokoju wybiera sobie właściwy biuletyn z nazwiskiem kandydata, który wkłada do koperty, zakleja ją, przechodzi znów do pokoju, gdzie urzęduje komisja i kopertę tę wrzuca do urny. Wyborca, który z powodu analfabetyzmu lub wad fizycznych nie może osobiście wypełnić biuletynu wyborczego, ma prawo zaprosić do pomocy inną osobę, z którą następnie w tymże osobnym pokoju wybiera biuletyn. Agitacja wyborcza w tych dwóch pokojach jest wzbroniona. O godzinie 12-tej w nocy komisja przystępuje do otwarcia opieczętowanych uprzednio urn w obecności przedstawicieli społeczeństwa i prasy oraz porównuje liczbę wrzuconych biuletynów z liczbą wyborców, którzy oddali swe głosy. Przy obliczaniu głosów nieważne są biuletyny niewłaściwych wzorów lub koloru, wrzucone bez koperty lub w kopercie nieustawowej. W wypadkach wątpliwych członkowie komisji głosują i wynik głosowania notuje się w protokóle. Protokół ten, sporządzany w trzech egzemplarzach i podpisany przez wszystkich członków komisji, winien zawierać godzinę rozpoczęcia i ukończenia głosowania, liczbę wyborców głosujących, liczbę kopert wrzuconych do urn, wyniki obliczeń oraz skargi i zażalenia, przyjęte przez komisję wraz z jej postanowieniami. Pierwszy egzemplarz protokółu z egzemplarzami listy obliczeniowej przesyła się w przeciągu 24 godzin do okręgowej komisji wyborczej Rad Związkowych; drugi egzemplarz też z listami obliczeniowymi w tymże czasie przesyła się do okręgowej komisji wyborczej Rad Narodowościowych. Trzeci egzemplarz wraz z biuletynami wyborczymi przesyła się w opieczętowanej paczce do właściwego ispołkomu.

Każde 300.000 mieszkańców stanowi jeden okręg wyborczy, który wybiera jednego deputata (posła). Oprócz tego każdy okręg wyborczy wybiera jednego posła do Rady Narodowościowej. Każda republika związkowa ma 25 okręgów wyborczych i każda autonomiczna republika — jedenaście okręgów; każdy autonomiczny kraj — po 5 okręgów.

Okręgowe komisje wyborcze obliczają wyniki głosowania w obecności przedstawicieli organizacyj i prasy, sporządzają protokół w 2 egzemplarzach, w których winna być wskazana ogólna liczba wyborców okręgu, ogólna liczba oddanych głosów, liczba głosów oddana na poszczególnych kandydatów oraz skargi i zażalenia, przyjęte przez komisję okręgową wraz z jej postanowieniami. Po podpisaniu protokółu przewodniczący komisji ogłasza wyniki wyborów i wydaje odpowiednie zaświadczenie obranemu kandydatowi. W wypadku braku absolutnej większości komisja okręgowa powiadamia o tym komisję główną i równocześnie ogłasza dokonanie dodatkowego balotażu najpóźniej w przeciągu dwóch tygodni. Nowe wybory odbywają się w przeciągu tychże dwóch tygodni w wypadku, gdy liczba głosów, oddanych w okręgu, nie przekracza połowy ogólnej liczby wyborców okręgu.

Wreszcie, ostatnie dwa artykuły ordynacji zawierają sankcje karne — do 2 i 3 lat więzienia — za przekupstwo, gwałt lub oszustwo, dokonane w czasie wyborów, tudzież za podrobienie dokumentów wyborczych lub świadomie fałszywe obliczenie głosów.

Prasa sowiecka wraz z jej prawniczymi organami wychwala tę ordynację i twierdzi, że jest to akt, który „ukazał światu nadzwyczajne, niemożliwe do powtórzenia (niepowtorimyje) zdobycze sowieckiego prawa wyborczego, gdyż żadne państwo nie może pochwalić się tego rodzaju wspaniałym pomnikiem twórczości państwowej". Najbardziej podkreślają prawnicy sowieccy przepisy art. 56 i 57 ordynacji, przewidujące porządek zgłaszania kandydatów, „który może być tylko w Sowietach, gdzie kieruje do końca jedyna i niepodzielna partia bolszewicka". Trudno się nie zgodzić z tym ostatnim zdaniem, gdyż istotnie te dwa artykuły przewidują możliwość wybrania tylko kandydatów komunistycznych lub ich sympatyków — przecież każdemu laikowi wiadomo, że wszystkie tzw. społeczne organizacje w Sowietach opanowane są przez komunistów i jest nie do pomyślenia fakt, ażeby jakakolwiek organizacja, nie mająca nawet urzędowego stempla komunistycznego, mogła pozwolić sobie na wysunięcie kandydata według swego życzenia. Zresztą, gdyby nawet taki śmiałek znalazł się i wystawił swoją kandydaturę, która by nie była utrącona następnie przez komisję okręgową czy główną, to od czegóż jest art. 81 ordynacji, który zezwala osobom postronnym znajdować się w osobnym pokoju dla wyborców, a to w celu „dopomagania" analfabetom dokonania wyboru „właściwego" biuletynu wyborczego. Nie ma oczywiście obawy, aby ci „analfabeci" nie byli należycie pouczeni o konieczności głoso-

wania na właściwego kandydata, przeto należy uznać za płonne obawy ustawodawcy sowieckiego o możliwości niedokonania wyborów w pierwszej turze z powodu braku frekwencji. W celu wyłapania (szczególnie na wsi) tych analfabetów ordynacja sowiecka, aczkolwiek niechętnie i bojąc się użyć „nieprawomyślnego" w Sowietach wyrazu „niedziela", zgodziła się jednak na dokonanie wyborów właśnie w niedzielę. Więc w dniu 12 grudnia br. ordynacja stalinowska „ma dać odpowiedź wszystkim niezdemaskowanym wrogom Sowietów, japońsko-niemieckim agentom i trockistowsko-bucharinowskim szpiegom i dywersantom". *S. Wołyński*

Ś. † P.
MIKOŁAJ NOSSEK

W okręgu Sądu Okręgowego w Łucku zmarł w pierwszej połowie lipca br. w Ołyce Mikołaj Nossek, emerytowany sędzia grodzki, urodzony w 1874 r., zajmujący kolejno stanowiska w Porycku, Łokaczach i Ołyce, przeniesiony w stan spoczynku 31 grudnia 1935 r. Przystępny, wyrozumiały sędzia, zrośnięty z ziemią kresową, skąd pochodził, cieszył się ogólną sympatią wśród kolegów i przełożonych.

Ś. † P.
IGNACY BOLESŁAW SZCZĘK.

W dniu 14 sierpnia 1937 r. odszedł na wieczny odpoczynek sędzia Sądu Okręgowego w Katowicach śp. Ignacy Bolesław Szczęk.

Zmarły urodził się w Leżajsku w Małopolsce, dnia 20 lipca 1883, gimnazjum ukończył w Rzeszowie, uzyskując w roku 1906 świadectwo dojrzałości. Studia uniwersyteckie ukończył śp. Szczęk w roku 1911 we Lwowie, po czym wstąpił na aplikację sądową, składając w Krakowie dnia 29. stycznia 1914 r. egzamin sędziowski. Dn. 3. marca 1914 r. mianowany został sędzią powiatowym w Liszkach (Małopolska), gdzie pełnił funkcje do 31. października 1918 r.

W niepodległej Polsce pełnił śp. Sędzia Szczęk kolejno obowiązki sędziego w Ostrowie Wlkp., kierownika Sądu Grodzkiego w Wodzisławiu, po czym w styczniu 1926 r. przydzielony został do Sądu Apelacyjnego w Katowicach do prac w Biurze prezydialnym tegoż sądu. Mianowany następnie kierownikiem Sądu Grodzkiego w Królewskiej Hucie, obecnie Chorzowie, pełnił obowiązki kierownika tego sądu do dnia 26. października 1932 r. tj. do czasu mianowania go sędzią Sądu Okręgowego w Katowicach. Na tym stanowisku pozostawał do śmierci.

W czasie swej 23 letniej służby sędziowskiej wykazał śp. sędzia Szczęk wysokie zalety swego nieskazitelnego charakteru, wielkie zdolności, wzorową gorliwość i zamiłowanie do obranego zawodu. W uznaniu zasług, położonych około organizacji Sądownictwa Śląskiego, odznaczony został w r. 1927 Złotym Krzyżem Zasługi.

Dzięki niepospolitym zaletom ducha i serca, dzięki rzadkiej dobroci i szlachetności zjednał sobie śp. sędzia Szczęk serca wszystkich, którzy z nim kiedykolwiek pracowali i z nim się stykali. To też w ekportacji zwłok śp. Szczęka w Chorzowie wzięli udział nie tylko wszyscy koledzy Zmarłego, sędziowie wszystkich okolicznych sądów i Jego współpracownicy, ale także szerokie sfery obywatelskie miasta.

Zwłoki śp. Szczęka przewiezione zostały do miejsca rodzinnego — Leżajska, gdzie spoczęły na miejscowym cmentarzu na wieczny odpoczynek.

Cześć pamięci gorącego patrioty, wzorowego sędziego, szczerego i drogiego Kolegi. **Katowickie Koło Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów**

Ś. † P.
JÓZEF JURKIEWICZ

Śp. Józef Jurkiewicz, ur. 1883 r. pełnił do ostatniej chwili swe obowiązki sędziowskie na stanowisku sędziego grodzkiego w Rożyszczach. Znając dobrze psychikę ludności kresowej, urodził się bowiem w Magunach ziemi wileńskiej, pełnił swą służbę na Wołyniu, poczynając od 16 lutego 1919 roku, jako Sędzia Pokoju w Kiwercach; był przez ludność miejscową ogólnie lubiany, o czym świadczy liczny udział na pogrzebie ludności wszystkich narodowości, zamieszkujących Wołyń. Energiczny, dzielny i ujmujący w obejściu, zjednał sobie serce wszystkich, którzy się z nim stykali, w pierwszym rzędzie włościan, którzy z każdą sprawą w pełnym zaufaniu zwracali się do Niego. Zmarł 22 sierpnia 1937 r.

Staraniem Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Łucku w dniu 9 października 1937 r. odbyła się żałobna Msza św. w Katedrze Łuckiej za spokój dusz zmarłych sędziów i prokuratorów łuckiego okręgu sądowego.

Ś. † P.
FRANCISZEK TICHY

Odszedł od nas dnia 24 września 1937 r. na wieczny spoczynek emerytowany wiceprezes Sądu Okręgowego w Rzeszowie śp. Franciszek Tichy.

Zmarły urodził się dnia 29 stycznia 1872 r. w Dębicy. Gimnazjum ukończył w Tarnowie a wydział prawa w Krakowie. Wstąpiwszy do sądownictwa zajmował tam kolejno stanowiska: sędziego w Rozwadowie, zastępcy prokuratora Sądu Okręgowego w Rzeszowie, prokuratora Sądu Okręgowego w Tarnowie, sędziego okręgowego w Rzeszowie, a od roku 1928 wiceprezesa tegoż Sądu; w tym charakterze w jesieni 1932 przeszedł na emeryturę.

Życie Jego nie ograniczało się do pracy zawodowej; było ono niezmiernie wszechstronne; należał Zmarły do licznych towarzystw charytatywnych, społecznych i naukowych.

Jako sędzia i prokurator wyróżniał się głęboką wiedzą zawodową, nieskazitelnym charakterem i niezwykłą pracowitością. Dla wszystkich swych zalet był ogólnie ceniony i szeroko znany. Cechował Go specjalnie kult pracy, wykonywanej z posuniętą do ostatnich granic bezwzględnością. Nie szukał uznania wśród ludzi; darzyli Go nim znajomi, koledzy, całe społeczeństwo. Był dobrym kolegą, to też lgnęli wszyscy do niego — starsi i młodsi w zawodzie. Tłumny orszak, który odprowadził Jego szczątki doczesne na miejsce wiecznego spoczynku, najlepiej świadczył o ogólnym szacunku, miłości i uznaniu.

Niech Ci, Drogi, Serdeczny Kolego, ta ukochana ziemia rodzinna lekką będzie. *Br. E.*

Ś. † P.

BOLESŁAW GONTARSKI

15 października 1937 roku zmarł w wieku lat 63 emerytowany sędzia Sądu Okręgowego w Łomży, członek naszego Zrzeszenia, śp. Bolesław Gontarski.

Po ukończeniu gimnazjum w Łomży, Uniwersytetu w Warszawie i szkoły wojskowej w Kijowie, śp. Gontarski poświęcił się karierze wojskowej w Rosji, przeważnie na Kaukazie, w piechocie i sądownictwie wojskowym. Wzięty do niewoli przez Niemców pod Dyneburgiem w 1918 roku, jesienią tegoż roku po zwolnieniu z niewoli powrócił śp. Gontarski do kraju i wstąpił do wojska polskiego. Zwolniwszy się z wojska w 1921 roku, wstąpił do sądownictwa, początkowo jako sędzia grodzki w Łomży. Wybrany w krótkim czasie na sędziego okręgowego, pozostawał zmarły na tym stanowisku w Łomży aż do roku 1936, gdy przeszedł na emeryturę. Po roku zaledwie ciężka choroba przecięła pasmo Jego życia.

Pozostawił po sobie pamięć zacnego, ogólnie lubianego dla dobroci i pogody charakteru człowieka.

Cześć Jego pamięci! *W. W.*

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1937.

Nr 71 z dnia 30 września — *poz. 523* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 22 września o zniesieniu z dniem 1 stycznia r. 1938 Sądu Grodzkiego w Magnuszewie i dołączeniu jego okręgu do Sądu Grodzkiego w Kozienicach.

Nr 72 z dnia 13 października — *poz. 529* — rozporz. Min. Spraw Wewn. z dn. 28 września o rozciągnięciu przepisów policyjno-budowlanych dla gmin miejskich na niektóre osiedla gmin wiejskich wojew. pomorskiego wraz z wykazem tych osiedli, ważne w 2 miesiące po ogłoszeniu.

Nr 73 z dnia 16 października — *poz. 534* — rozporz. Min. Opieki Społ. z dn. 27 września o nadaniu z dniem ogłoszenia orzeczeniu Komisji Rozjemczej dla przemysłu włókienniczego m. st. Warszawy oraz wojew. łódzkiego, warszaw. i kieleckiego z dn. 17 sierpnia rb. mocy obowiązującej dla wszystkich przedsiębiorstw tego przemysłu na tychże obszarach z wyłączeniem gminy Myszków; *poz. 535* — rozporz. Min. Wyzn. Relig. i Oświec. Publ. z dn. 25 września o udzieleniu Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie prawa nadawania stopni magistra filozofii na wydziałach — humanistycznym i pedagogicznym — ważne z dniem ogłoszenia.

Nr 74 z dnia 20 października — *poz. 540, 541* — tekst konwencji międzynarodowej podpisanej w Rzymie 29 maja 1933 r. o ujednostajnieniu niektórych prawideł dotyczących zajęcia zabezpieczającego statków powietrznych oraz oświadczenie rządowe z dn. 9 października br. o ratyfikowaniu przez Polskę powyższej konwencji.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr 10 z dnia 15 października 1937 r.; treść jego stanowią między innymi: zarządzenie Ministra Sprawiedl. z dn. 22 września o przeniesieniu z dniem 1 listopada br. ksiąg hipotecznych nieruchomości m. Aleksandrowa Kujawskiego do archiwum przy znajdującym się tam sądzie grodzkim — z archiwum Wydziału Zamiejscowego we Włocławku; okólniki tegoż Min.: z dn. 16 września Nr 1851/II G. S./37, wyjaśniający powstałe w praktyce wątpliwości przy wydawaniu z depozytu sądowego walut obcych i innych środków płatniczych zagranicznych; z dn. 30 września: Nr 1853/II. A./37, pozwalający na informowanie przez sądy straży eskortującej więźniów na rozprawę o treści zapadłego orzeczenia i Nr 1854/II. St./37, pouczający, jak należy sporządzać w sądach karty karne do rejestru skazanych oraz z dn. 11 października Nr 1855/I. M./37, zawiadamiający, że rejestr skazanych w Niemczech prowadzony jest obecnie przy prokuraturze Sądu Kameralnego (Kammergericht) pod nazwą Auslandsstrafregister w Berlinie (Postdamerstr. 178).

Poradnia prawnicza

Związkowi Robotników i Rzemieślników Z. Z. P. w Poznaniu.

P y t a n i a: 1) *Czy wyrażona na piśmie zgoda (deklaracja) robotników na potrącanie im przez pracodawcę z wynagrodzenia składek na cele społeczne, państwowe (F. O. N., L. O. P. P. itp.) i na rzecz związku zawodowego, którego są członkami, jest ważna?*

2) *Czy inspekcja pracy, stwierdziwszy takie potrącenia, ma prawo zakazać pracodawcy ich dokonywania?*

3) *Czy cofnięcie przez kilku robotników zgody na takie potrącenia odnosi skutek tylko względem nich, czy też rozciąga się i na tych, którzy zgody nie cofnęli?*

O d p o w i e d z i: ad 1) Nie. Pracodawca może dokonywać tylko potrąceń, wyliczonych w art. 38 rozp. Pr. Rzpl. o um. o pr. rob. (Dz. U. 35/28, poz. 324); jest to wyliczenie wyczerpujące, nie przykładowe. Wszelkie inne potrącenia, choćby dokonywane za zgodą robotników, są nieważne (art. 66 cyt. rozp.). Okoliczność, że robotnicy zgodzili się na potrącenia po powzięciu w tej mierze uchwały na swym zebraniu, nie ma znaczenia, bo ani związek zawodowy, ani ogół robotników danego zakładu pracy nie może zmieniać przepisów bezwzględnie obowiązujących, przepisów porządku publicznego. Do takich przepisów należy przepis o potrąceniach. Wynika stąd, że nawet na piśmie wyrażona zgoda na potrącenia, wykraczająca poza ramy prawem zakreślone, może być każdego czasu przez robotnika cofnięta. Nie oznacza to jednak, żeby robotnik, który cofnął swą zgodę, mógł żądać od pracodawcy zwrotu składek, potrąconych przed jej cofnięciem. Skoro bowiem dobrowolnie wykonywał umowę, przeciwną prawu, to nie może żądać zwrotu tego, co w wykonaniu takiej umowy świadczy (art. 132 § 1 K. Z.). Cofnięcie tedy zgody odnosi skutek tylko na przyszłość.

ad 2) Ma prawo, co wynika z art. 3 ust. 1 rozp. Pr. Rzpl. o inspekcji pracy (Dz. U. 67/27, poz. 590) i art. 43 § 1 prawa o sądach pracy (Dz. U. 95/34, poz. 854) w związku z art. 60 cyt. rozp. Inspekcja pracy ma obowiązek nadzoru nad przestrzeganiem bezwzględnie obowiązujących przepisów prawa pracy i żadne w zakresie tych przepisów umowy nie mogą jej od tego obowiązku zwolnić.

ad 3) Tylko względem tych, którzy cofnęli zgodę na potrącenia, mniejszość bowiem nie może narzucić swej woli większości. Pozostałym pracodawca może nadal potrącać składki, naraża się jednak — jak wynika z odpowiedzi 2) — na odpowiedzialność karną za wykroczenie; nie naraża się natomiast na odpowiedzialność cywilną, tj. nie może być przez nich zobowiązany do zwrotu potrąconych składek. *St. M.*

Panu J. w Lublinie.

I. Roszczenie pieniężne.

P y t a n i e: *Czy sprawa o wydanie przedmiotu, a w razie jego niewydania — o zapłacenie równowartości tego przedmiotu, jest sprawą o roszczenie pieniężne w rozumieniu art. 418 K. P. C.?*

O d p o w i e d ź: Pozew o wydanie — jak Pan w uzasadnieniu zapytania wyjaśnia — wanny, a w razie jej niewydania o zapłacenie równowartości w kwocie stu złotych, dotyczy dwóch roszczeń różnego rodzaju, a mianowicie roszczenia majątkowego, niepieniężnego, o wydanie wanny, tudzież roszczenia pieniężnego o zapłatę stu złotych w razie niewydania wanny. Na wyrok sądu grodzkiego, w takiej sprawie wydany, apelacja powinna być uznana za dopuszczalną, gdyż dochodzone roszczenie nie jest roszczeniem wyłącznie pieniężnym. Gdyby powód dochodził tylko stu złotych za niewydaną mu wannę, natenczas przedmiotem sporu byłoby roszczenie pieniężne, dochodzone w zamian innego roszczenia, apelacja byłaby więc niedopuszczalna. Jeżeli jednak powód dochodzi także wydania rzeczy, a zatem roszczenia niepieniężnego, ograniczenia apelacji, przewidziane w art. 418 p. 3 K. P. C., nie mogą mieć zastosowania.

II. Pozew wzajemny.

P y t a n i a: *1) Czy sąd grodzki jest właściwy do rozpoznania powództwa wzajemnego, nie należącego do jego właściwości ze względu na wartość przedmiotu sporu, jeżeli jest właściwy do rozpoznania powództwa głównego, a to na tle art. 10 p. 1, 51, 216 § 2 i 388 K. P. C.?*

2) Do jakiego momentu można zgłosić wniosek o przekazanie sprawy do sądu właściwego w razie, gdy dany sąd jest niewłaściwy (art. 388, 235, 213 i 23 K. P. C.)?

3) Czy na postanowienie sądu, odrzucające pozew z powodu niewłaściwości ze względu na wartość przedmiotu sporu, służy zażalenie, czy też nie, a jeżeli nie służy, to czy tylko w tym przypadku, gdy sąd w wyniku sprawdzenia uzna swą niewłaści-

wość, czy także wtedy, gdy sam powód podał wartość, przekraczającą właściwość sądu (art. 23 § 2 i 213 K. P. C.)?

4) Jak w danym przypadku winien był postąpić sąd grodzki i jak powinien był rozstrzygnąć zażalenie sąd okręgowy?

O d p o w i e d z i: Powództwo wzajemne o roszczenie, przekraczające swą wartością właściwość sądu grodzkiego, powinno być w myśl art. 388 K. P. C. wniesione w sądzie okręgowym, a nie w sądzie grodzkim. Jeżeli pozwany wniósł takie powództwo wzajemne w sądzie grodzkim zamiast w sadzie okręgowym (por. pytanie 8 w Nowym Procesie Cywilnym za rok 1933), sąd grodzki może je na zasadzie art. 213 K.P.C. odrzucić z powodu swej rzeczowej niewłaściwości bez wyznaczenia rozprawy; jeżeli jednak sąd rozprawę wyznaczył, odrzucenie pozwu może nastąpić tylko na podstawie zarzutu niewłaściwości, zgłoszonego przez pozwanego przed wdaniem się w spór (art. 235 i 236 K. P. C.). Ponieważ w danym przypadku — jak to Pan wyjaśnił w uzasadnieniu zapytania — zarzut taki został we właściwym czasie zgłoszony, przeto orzeczenie przez sąd grodzki swej niewłaściwości co do pozwu wzajemnego było niewadliwe. Na orzeczenie to służy wprawdzie stronie zażalenie (art. 419 K.P.C.), jednak powinnoby ono pozostać bez skutku. Jeżeli w sądzie grodzkim zgłoszone zostały wnioski o przekazanie obu powództw do sądu okręgowego, to sąd grodzki powinien był orzec w myśl tychże wniosków (art. 388 K. P. C.). Wniosek o przekazanie sprawy do sądu właściwego może być zgłaszany tak długo, dopóki sąd nie ogłosi postanowienia o odrzuceniu pozwu z powodu niewłaściwości (O. S. N. z 7 grudnia 1934 C I 1758/34, Zbiór urzędowy Nr 236/35).

III. Egzekucja z uposażenia służbowego.

P y t a n i a: *1) Czy zajęcie wynagrodzenia za pracę, pobieranego miesięcznie, dokonane w czasie, gdy pracownik pracuje i wynagrodzenie to miesięcznie pobiera, utrzymuje się również w stosunku do tegoż wynagrodzenia, zaległego za kilka miesięcy już po zajęciu i zasądzonego wyrokiem, gdy umowa o pracę została rozwiązana jeszcze przed wytoczeniem powództwa?*

2) Czy w tych samych okolicznościach zajęcie w trybie art. 631 K. P. C., dokonane w stosunku do wynagrodzenia za pracę, pobieranego u kupca, obowiązuje również masę upadłości w stosunku do zgłoszonej wierzytelności, gdy kupcowi ogłoszono upadłość a pracownik zgłosił swą wierzytelność z tytułu zaległego wynagrodzenia za pracę?

3) Czy wynagrodzenie za pracę, zasądzone wyrokiem lub uznane na liście wierzytelności masy upadłości, korzysta z ograniczeń egzekucji, przewidzianych w art. 575 K. P. C.?

O d p o w i e d z i: ad 1) Egzekucyjne zajęcie uposażenia służbowego, płatnego w okresach powtarzających się, dokonane przez wierzyciela pracownika, obejmuje wszelkie należności, przypadające pracownikowi za pracę, pełnioną w czasie od egzekucyjnego zajęcia aż do rozwiązania stosunku pracy z pracodawcą, u którego zajęcia dokonano, lub z jego następcami prawnymi, zachowuje swą moc aż do chwili zupełnego zaspokojenia wierzyciela i nie gaśnie przez to, że pracodawca lub jego następca prawny popada w zwłokę z wypłatą uposażenia pracownikowi. W razie takiej zwłoki wierzyciel pracownika ma na zasadzie art. 637 K. P. C. prawo zaskarżyć pracodawcę o zapłatę zajętej części uposażenia pracownika. Również pracownik może zapozwać pracodawcę o zapłatę zaległego, choć zajętego uposażenia. Jeżeli pracownik proces ten wygra, część uposażenia, zajęta egzekucyjnie, przypadnie na rzecz wierzyciela, egzekwującego należność od pracownika. Okoliczność, że sprawa o zapłatę zaległego uposażenia wytoczona zostaje dopiero po rozwiązaniu stosunku pracy, nie ma wpływu na uprzednio dokonane zajęcie uposażenia.

ad 2) i 3) W razie ogłoszenia pracodawcy upadłości należności pracownika, zaległe za rok ostatni, korzystają do wysokości pięciuset złotych miesięcznie z pierwszeństwa zaspokojenia (art. 203 § 1 p. 3 prawa upadłościowego). Inne należności pracownika przychodzą do zaspokojenia w kategorii siódmej art. 203 § 1 tegoż prawa. Z kwot przypadających na tych zasadach pracownikowi korzysta i jego wierzyciel w granicach dokonanego przez się egzekucyjnego zajęcia uposażenia pracownika. Jeżeli więc wierzyciel pracownika uzyskał tylko z ograniczeniami z art. 575 K. P. C. zajęcie przyszłego uposażenia, należnego pracownikowi, to otrzyma z kwoty przypadającej pracownikowi tylko zajętą część uposażenia. Jeżeli zaś wierzyciel zajął egzekucyjnie zaległą już płacę pracownika bez ograniczeń z art. 575 K. P. C., natenczas otrzyma kwotę, przypadającą z masy upadłości pracownikowi, do wysokości swej wierzytelności. Celem ograniczeń z art. 575 K. P. C. było zapewnić pracownikowi korzystanie z części uposażenia, niezbędnej na pokrycie bieżących kosztów utrzymania. Cel ten odpada, gdy wierzyciel zajmuje zaległe już uposażenie służbowe pracownika.

Panu Stanisławowi K. w Opatowie Kieleckim.

Opłaty od pism, wnoszonych do władz skarbowych.

Objaśnienia w sprawie opłat od pism, wnoszonych do władz skarbowych, zawarte w Komentarzu Achillesa Rosenkranza do ustawy o opłatach stemplowych, nie dają podstawy do powątpiewania w ich trafność.

Panu H. M. w Kolnie.

Orzeczenia władzy karno-administracyjnej o odszkodowaniu.

P y t a n i a: *1) „Czy ustalenia faktyczne władzy administracyjnej wiążą sąd cywilny?"*

2) Czy art. 3 ust. (4) ustawy o szkodnictwie leśnym i polnym (poz. 224/31), stanowiący, że orzeczenie nawiązki nie pozbawia dochodzenia dalszego odszkodowania na podstawie ustaw cywilnych — wyłącza prawo dochodzenia odszkodowania na drodze sądowej bez stawiania wniosku do władzy administracyjnej o ściganie?

W razie odpowiedzi przeczącej na pytanie 2: *3) Co ma czynić sąd cywilny, gdy w toku sporu o odszkodowanie okaże się, iż sprawa o ten sam czyn toczy się jednocześnie w trybie karno-administracyjnym?*

4) Czy władza administracyjna obowiązana jest orzec nawiązkę mimo wcześniejszego orzeczenia odszkodowania w trybie cywilnym i jeśli tak, to czy pozwany może się bronić powództwem z art 566 § 1 pkt 2 K. P. C. przed egzekucją odszkodowania, orzeczonego wyrokiem sądu cywilnego?

O d p o w i e d z i: ad 1) Kod. Post. Cyw. nie wiąże sądu cywilnego przy rozpoznawaniu roszczeń prywatno-prawnych ustaleniami faktycznymi, poczynionymi w orzeczeniu władzy karno-administracyjnej. Art. 7 K. P. C. odnosi się tylko do wyroków sądów karnych.

ad 2) Art. 3 (4) Ustawy z 14 kwietnia 1937, Dz. U. R. P., poz. 224 o szkodnictwie leśnym i polnym zawiera jedynie normę kazuistyczną, że orzeczenie nawiązki (art. 28 tejże ustawy) przez władzę karno-administracyjną nie pozbawia strony poszkodowanej prawa dochodzenia dalszego odszkodowania na podstawie ustawy cywilnej. Brzmienie tego przepisu nie daje atoli podstawy do przyjęcia normy ogólnej, iż dochodzenie roszczeń odszkodowawczych na drodze sądowej uzależnione jest od uprzedniego wszczęcia postępowania karno-administracyjnego.

ad 3) Wszczęcie postępowania karno-administracyjnego nie przeszkadza jednoczesnemu dochodzeniu roszczeń odszkodowawczych przed sądem cywilnym, gdyż orzeczenie karno-administracyjne o odszkodowaniu nie jest dla sądu cywilnego bezwzględnie wiążące (art. 31 rozp. z 22 marca 1928 o postępowaniu karno-administracyjnym, Dz. U. R. P., poz. 365, zob. także orzeczenie Sądu Najwyższego z 1 kwietnia 1936 C I 2105/35, ogłoszone w Zbiorze urzędowym Nr 16/37 o zbędności przedsądu karnego przy dochodzeniu roszczeń cywilnych, wynikających z przestępstwa), a strona nawet po zapadnięciu orzeczenia karno-administracyjnego może się w sprawie odszkodowania zwrócić do sądu cywilnego. Sąd cywilny może w razie istnienia postępowania karno-administracyjnego zawiesić postępowanie sądowe (art. 197 K. P. C.), nie jest jednak do tego obowiązany.

ad 4) Wyrok sądu cywilnego o roszczeniach odszkodowawczych nie musi sobą obejmować także orzeczenia o obowiązku zapłaty nawiązki. Zależy to przede wszystkim od treści żądania pozwu, a w szczególności od tego, czy poszkodowany włączył do żądania pozwu także nawiązkę. Jeżeli sąd, wydając wyrok, nie orzekł o nawiązce, nie ma przeszkody, by o niej orzekła władza karno-administracyjna. Jeżeli władza ta o nawiązce orzekła, mimo że istnieje co do niej już orzeczenie sądowe, — co jednak tylko wyjątkowo zdarzać się będzie, gdyż w zasadzie władza, która później wydaje swe orzeczenie, rozważy orzeczenie, jakie w sprawie przez inną władzę wcześniej wydane zostało, — uszkodziciel obowiązany będzie mimo to zapłacić nawiązkę tylko raz, a przeciwko egzekwowaniu od niego ponownej zapłaty nawiązki na podstawie wyroku sądowego bronić się może pozwem z art. 566 § 1 p. 2 K. P. C., jeżeli nawiązkę już raz zapłacił.

Panu J. G. w Stryju.

I. Klauzula wykonalności.

Na poprzednie zapytanie Pańskie, czy wady pełnomocnictwa procesowego, wystawionego imieniem powoda, dają pozwanemu podstawę do zwalczania egzekucji, wszczętej na podstawie wyroku zapadłego przeciwko niemu, pozwem z art. 566 § 1 p. 1 K. P. C., udzieliliśmy odpowiedzi w Nr 5 z r. 1937, str. 427. Obecnie zapytuje Pan, czy dłużnik może wnieść pozew z art. 3 K. P. C. o ustalenie braku uprawnienia do prowadzenia przeciwko niemu egzekucji, jeżeli pełnomocnictwo przedstawione imieniem wierzyciela celem uzyskania klauzuli wykonalności było wadliwe lub jeżeli podpis wierzyciela na wniosku o nadanie klauzuli nie był autentyczny.

Pozew z art. 3 K. P. C. trudno byłoby w tych okolicznościach uznać za wskazany, gdyż w sprawie tej chodziłoby w istocie rzeczy tylko o ustalenie braku podpisu wierzyciela lub innych wad pełnomocnictwa, a więc o ustalenie faktu, podczas gdy pozew z art. 3 K. P. C. zmierzać może tylko do ustalenia prawa lub stosunku prawnego.

Raczej można by o uchylenie wadliwie nadanej klauzuli wykonalności (a nie także o uchylenie wyroku) wystąpić z pozwem z art. 566 § 1 p. 1 K. P. C. na tej podstawie, że klauzula wykonalności nadana została bez wniosku wierzyciela, że zatem przesłanki art. 530 K. P. C. do nadania klauzuli nie zachodziły. Brak tego wniosku mógł był być także zaskarżony zażaleniem z art. 538 § 1 K. P. C. Pomyślny wynik rzeczonego pozwu lub zażalenia spowoduje jednak tylko upadek klauzuli wykonalności. Wyrok sam pozostaje nadal w mocy. Wierzyciel może więc każdej chwili wystąpić na nowo z wnioskiem o nadanie klauzuli wykonalności, podpisując wniosek już swym autentycznym podpisem lub dołączając do wniosku pełnomocnictwo procesowe z podpisem autentycznym.

II. Pozew o ustalenie.

Na pytanie dalsze, czy pozwem można dochodzić ustalenia, iż wyrok sądowy nie pociąga dla jednej ze stron żadnych skutków prawnych, odpowiedź wypaść może tylko przecząca. Z zapytania Pańskiego okazuje się, że Panu chodzi o unieważnienie prawomocnego wyroku drogą skargi o ustalenie. Do tego celu skarga z art. 3 K. P. C. nie nadaje się, ma ona bowiem na oku jedynie ustalenie prawa lub stosunku prawnego, dotychczas orzeczeniem sądowym nie ustalonego.

Panu I. P. w Radomsku.

Przedłużenie umowy najmu.

Pytanie: *Czy w przypadku, gdy lokator nie ma możliwości zwrotu wynajętego lokalu po zakończeniu najmu dlatego, iż zajmuje go w dalszym ciągu osoba, której lokator lokal ten w czasie trwania najmu w całości podnajął, przyjąć można taki stan rzeczy, jakby lokator przedmiotu najmu dalej używał, a co za tym idzie (art. 393 Kod. Zob.) — przedłużenie najmu na czas nieoznaczony w razie istniejącej pojęciowo milczącej zgody wynajmującego?*

Odpowiedź na to pytanie może wypaść twierdząca, jeżeli istotnie milcząca zgoda wynajmującego na przedłużenie umowy najmu zostanie udowodniona. Przyjęcie tego rodzaju zgody zależy od okoliczności faktycznych, towarzyszących sprawie. Okoliczności te może ustalić tylko sąd po ścisłym przeprowadzeniu postępowania dowodowego. Milczącą zgodę wynajmującego (art. 29 Kod. Zob.) można będzie np. wtenczas przyjąć, jeżeli lokator i po zakończeniu najmu czynsz nadal regularnie uiszcza a wynajmujący czynsz ten przyjmuje. Nie można by natomiast przyjąć milczącej zgody wynajmującego np. wówczas, gdy wynajmujący oświadczył lokatorowi, że na przedłużenie najmu się nie zgadza lub wniósł pozew przeciwko lokatorowi o zwrot mieszkania. Jeżeli lokator uniemożliwił zwrot lokalu w terminie przez to, że wpuścił do mieszkania podnajemcę bez zgody wynajmującego, natenczas może on być obowiązany nie tylko do wystarania się o zwrot lokalu, lecz i do wynagrodzenia szkody z tytułu opóźnienia w zwrocie lokalu. *(Db)*

Panu A. B. w Piotrkowie.

Czy możliwe jest przywrócenie zakłóconego posiadania?

1) Syn nabył od ojca 4 morgi gruntu na mocy aktu notarialnego z tym, że grunt obejmuje w posiadanie z dniem sporządzenia aktu, jednak ojciec posiadał ten grunt kilka lat po dawnemu (przed sporządzeniem aktu notarialnego). Pewnego poranku syn zajmuje ten grunt, nie prosząc wprowadzenia w posiadanie.

Skoro ojciec aktem notarialnym sprzedał synowi 4 morgi gruntu i tymże aktem oświadczył, że oddaje mu je w posiadanie, przestał być właścicielem jakoteż posiadaczem z jakiegokolwiek tytułu — lecz jest prostym dzierżycielem (detentor). Z elementów posiadania: corpus i animus — utracił ten drugi, choćby nawet grunt nadal uprawiał, i stan faktyczny rozbieżny był ze stanem opisanym w akcie notarialnym. Gdy syn zajął, czyli faktycznie objął w posiadanie grunt — urzeczywistnia swe prawa, i stan faktyczny zgodny jest obecnie z aktem i w szczególności z wyrażoną w nim intencją ojca (co do utraty animus possedendi). W tych warunkach nie ma podstaw do przywrócenia posiadania ojcu.

2) Mąż użytkował z pół morgi gruntu żony przez pewien ciąg lat (art. 192 i 199 K. C. P.). Pewnego dnia syn z pierwszego małżeństwa żony zajmuje ten grunt. Na przewodzie sądowym ujawniło się, iż uczynił to z zezwolenia matki. Wynika, że mąż władał tym gruntem w imieniu swej żony w czasie trwającego małżeństwa, jakkolwiek od kilku lat z żoną nie żył i mieszkał osobno. Żona w myśl art. 199 K.

C. P. nie wystąpiła do sądu z żądaniem odjęcia prawa mężowi z art. 192 K. C. P. płynącego.

Mąż ma prawo w myśl art. 192 K. C. P. zarządzać majątkiem żony i użytkować go. Tym samym żona tego prawa nie posiada. Może je posiąść, o ile na zasadzie i w trybie art. 199 K. C. P. zażąda sądownie odjęcia mężowi praw z art. 192. Mąż władał gruntem jako użytkownik majątku żony w czasie małżeństwa i faktyczne rozejście się małżonków i zamieszkiwanie ich osobno nie może zmienić jego praw z art. 192 K. C. P. i jego użytkowanie, a więc i posiadanie, ma nadal podstawę prawną ustawową i jako takie powinno doznawać ochrony prawnej. Wobec tego mężowi należy przywrócić zakłócone przez syna z pierwszego małżeństwa jego żony posiadanie. *Dr Edward Muszalski*

KRONIKA

Dwudziestolecie sądownictwa polskiego

W ciągu dwóch lat ostatnich Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych, jako organizacja łącznikowa i reprezentacyjna prawnictwa polskiego zorganizowała trzecie już zgromadzenie ogólnoprawnicze: po obchodzie dwudziestolecia Sądów Obywatelskich (1935), po Zjeździe Prawników Polskich w Katowicach (1936), obecnie w dn. 30 października 1937 r. — dwudziestą rocznicę wznowienia sądownictwa państwowego. Komitet organizacyjny, dzięki przede wszystkim energii prof. dra E. S. Rappaporta, przygotował z całą starannością tę naszą uroczystość sądową.

Rozpoczęła się ona rano nabożeństwem w kościele Najśw. Marii Panny na Nowym Mieście, celebrowanym przez ks. infułata dr K. Bączkiewicza; na nabożeństwo przybyli licznie przedstawiciele świata prawniczego z Wiceministrem Sprawiedliwości prof. A. Chełmońskim i Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego L. Supińskim na czele; zaznaczyć należy obecność na nabożeństwie straży więziennej w składzie całej kompanii z orkiestrą.

Po nabożeństwie ks. infułat Bączkiewicz, sam prawnik, wygłosił od ołtarza serdeczne przemówienie, podkreślając znaczenie rocznicy odrodzenia polskiego sądownictwa państwowego i wskazując na zadania naszej magistratury sądowej: „pilnując niezawisłości, jako swego najcenniejszego skarbu, nie ulegajcie wpływom i baczcie, by nie odarto nic z waszego majestatu, gdyż ani partyjne, ani polityczne, ani inne wpływy nie powinny wtargnąć do tej świątyni sprawiedliwości”.

W godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta akademia w gmachu Rzeczypospolitej, w siedzibie Sądu Najwyższego. W odświętnie przybranej, a wypełnionej po brzegi sali głównej Sądu, zajęli miejsca Marszałkowie Senatu i Sejmu Aleksander Prystor i Stanisław Car, Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Leon Supiński i liczni bardzo przedstawiciele instytucyj sądowych i organizacyj prawniczych. Akademię zagaił prezes Rady Głównej Stałej Delegacji mec. Stanisław Janczewski, przypominając zebranym historyczny moment otwarcia sądów polskich w dn. 1 września 1917 r. i jego znaczenie. Pierwszy zabrał głos Minister Sprawiedliwości Grabowski, wskazując przede wszystkim na obowiązek uczczenia tych wszystkich, którzy tyle zasług położyli przy organizacji sądownictwa. „Dwadzieścia lat — mówił dalej Minister — to cała epoka, to okres potężny, podczas którego wytworzyła się już pełna tradycja w sądownictwie; ta tradycja jest pomostem pomiędzy dwoma pokolenia-

mi: jednym, które spełniło swój obowiązek i zmierza do odejścia a drugim, jakby w drzwiach stojącym i oczekującym na przekazanie pięknej tradycji, tego kapitału zakładowego, jak najpełniejszego, stanowiącego jeden z bastionów obronności Polski. Kiedy żołnierz walczył w polu z wrogiem, prawnik zabiegał o ład i porządek w państwie. W pracy o utrzymanie porządku prawnego kształtował się i hartował byt sądownictwa, zdobywając sobie wielki kapitał zaufania społeczeństwa. A to jest wielka rzecz, bo tam, gdzie ginie wiara w sędziego — zatraca się poczucie prawa w społeczeństwie. Ten zdobyty kapitał zaufania społecznego należy chronić, pomnażać i to jest jednym z zadań sądownictwa... Ofiarność, posunięta aż do granic wyrzeczeń, prawość, honor, odwaga cywilna i poczucie odpowiedzialności — to są cnoty, które sądownik powinien wyrobić w sobie i potęgować w służbie prawa... Sędziowie winni mieć zrozumienie dla interesu państwowego w stosowaniu prawa, jako najwyższego nakazu i wyposażeni w atrybuty niezawisłości kierować się interesem państwowym, jako dobrem powszechnym. Sądownictwo nie powinno być ławicą piasku z tysiąca ziarn złożoną, lecz monolitem, który się wszystkiemu oprze. Głos z sali sądowej winien budzić wiarę w bezstronność prawa oraz poczucie praworządności w społeczeństwie... Dzisiaj, jak przed dwudziestu laty, sądownictwo przysporzy państwu mocy i doda siły do wypełniania wielkich zadań, jakie Polsce przeznaczono".

Prok. S. N. K. Łada Bieńkowski odczytał przemówienie nieobecnego z powodu choroby Pierwszego Szefa odrodzonego sądownictwa polskiego, b. Dyrektora Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu K. P. Stanisława Bukowieckiego, który przedstawił poszczególne etapy i historię organizowania sądów 1917 r. Następnie głos zabrał wiceprezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów sędzia S. N. K. Fleszyński, sięgając do bliskiej i dalszej przeszłości sądowej i związanych z nią wspomnień. Przy zestawieniu momentu dziejowego odrodzenia się sądownictwa polskiego w dn. 1.IX.1917 r. z pierwszym naszym w dobie porozbiorowej tworem państwowym — Ks. Warszawskim i jego wymiarem sprawiedliwości zauważyć można szereg podobieństw i analogii: tu i tam powołanie do życie sądów w okresie wielkiej światowej zawieruchy wojennej, po pogromie czy osłabieniu Niemiec, w charakterze pierwszych instytucyj życia państwowego. Wymiar sprawiedliwości (sądownictwo, ustawodawstwo) pierwszy u nas powstawał, najdłużej trwał pomimo zmienionych warunków politycznych i społecznych, ostatni schodził z pola. Pierwsze przecie poczynania odrodzeńcze w dobie stanisławowskiej ujawniły się w dążeniu do uporządkowania ustawodawstwa, stąd — przygotowany przez światłe czynniki obywatelskie, owiany duchem postępu i humanitaryzmu „Zbiór praw sądowych" (Kodeks Zamoyskiego); również czynniki społeczne prawnicze przygotowały organizację Sądów Obywatelskich 1915 r., a jako Rada Zrzeszeń prawniczych K. P. — sądownictwo państwowe 1917 r. Na nowoczesnych zachodnioeuropejskich zasadach oparta organizacja sądowa Księstwa Warszawskiego przetrwała pomimo szeregu zmian politycznych przez lat 70 i znikła ostatnia z działów życia publicznego w r. 1876 w chwili całkowitej już kraju z Cesarstwem unifikacji... Aktualna bardzo sprawa niezawisłości sędziowskiej i jego ustawowych gwarancyj znalazła najmocniejszy, najdobitniejszy wyraz w ustawodawstwie Ks. Warszawskiego i Królestwa Polskiego Kongresowego... Dwudziestoletnie trwanie obecnych sądów polskich przyniosło jednolity ustrój sądowy i bardzo daleko posunięte

ujednostajnienie prawodawstwa, nie mogło ono jednak z różnorodnych względów wytworzyć dotąd jednolitego typu sędziego i prokuratora, a stąd również — i rodzimej tradycji sądowej; należy to do zadań przyszłego pokolenia sądowniczego... Na tle nadmiaru przepisów prawnych i zbyt małej ogólnie znajomości prawa najszersze masy społeczne pragną prostego, dostępnego, szybkiego wymiaru sprawiedliwości. Jednocześnie — brak całkowitego zrozumienia dla zadań i roli sędziego, brak również warunków, w jakich mógłby wykonywać sędzia w całej pełni nałożone na niego w ustawie konstytucyjnej obowiązki... Idąc z życiem w przyszłość, należy spoglądać w przeszłość, w naszą sądowniczą przeszłość, by czerpać z niej tyle cennych nauk, otuchę i pokrzepienie. Nestor adwokatów polskich mec. Cezary Ponikowski obszernie omówił rolę naszej adwokatury na tle budowy sądownictwa 1917 r. oraz przy wypełnianiu przez nią obowiązków zawodowych. Prezes Związku Zrzeszeń urzędników sądowych i prokuratorskich Wacław Sikorski przypomniał rolę, jaką odegrali urzędnicy sądowi przy organizowaniu sądów polskich i podkreślił znaczenie ich zadań przy wymiarze sprawiedliwości. Zakończył listę mówców żywym, gorącym przemówieniem Prezes Związku Młodych Prawników Tadeusz Doberski. Przewodniczący mec. Janczewski zamknął Akademię.

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dn. 8 października na posiedzeniu Prezydium pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego zajmowano się sprawą zwołania plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego; uchwalono wyznaczyć posiedzenie to na dn. 30 października na godz. 10-tą w Warszawie z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie i zatwierdzenie protokółu posiedzenia Zarządu Głównego z dn. 20 marca 1937 r., 3) sprawozdania: a) ogólne, b) kasowe, c) Kasy Zapomogowej, 4) sprawy uposażeniowe, 5) sprawy Kasy Zapomogowej, 6) wolne wnioski.

Na posiedzeniu Prezydium w dn. 22 października pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego: 1) uzupełniono porządek dzienny posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego w dn. 30 października punktem 6-tym „wybory Sekretarza Generalnego Z. G." (punkt 7 „Wolne wnioski"); 2) przyznano jedną pożyczkę z Funduszu „D" w sumie 300 zł (teren Oddziału Krakowskiego), dwa podania o pożyczki pozostawiono bez uwzględnienia; 3) na wniosek kol. K. Fleszyńskiego omówiono wyczerpująco sprawy, znajdujące się na porządku dziennym najbliższego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego, 4) kol. Z. Bańkowski zareferował poglądy Komisji Głównej Kasy Zapomogowej w przedmiocie wniosków, zgłoszonych w dn. 20 marca 1937 r. na posiedzeniu Zarządu Głównego Zrzeszenia i na Walnym Zgromadzeniu a dotyczących zmian w Regulaminie Kasy; uchwalono przedstawić na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego projekt zmiany Regulaminu Kasy, wyłącznie w przedmiocie przypadku zwrotu składek członkowskich i 5) kol. Siewierski złożył sprawozdanie z akcji zbiórki na F. O. N. przez Komitet Ogólnoprawniczy (761 tys. zł, suma ogólna dojdzie prawdopodobnie do 800 tys. zł; bardzo nikłą sumę złożyła adwokatura).

POSIEDZENIE PLENARNE

W dn. 30 października rb. w godzinach przedpołudniowych odbyło się kolejne posiedzenie plenarne Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Przewodniczący Prezes L. Supiński po otwarciu posiedzenia w przemówieniu, poświęconym pamięci długoletniego, zasłużonego dla organizacji zrzeszeniowej członka Zarządu Głównego Zrzeszenia i Generalnego Sekretarza zmarłego w dn. 5 maja 1937 r. śp. Jana Karyorego, zaproponował uczczenie Jego pamięci przez powstanie. Kol. K. Fleszyński zakomunikował w imieniu Prezydium Zarządu Głównego, że Prezydium celem uczczenia zasług śp. Karyorego uchwaliło przeznaczyć sumę 500 zł z funduszów ogólnych Zarządu Głównego na łóżko w Kolonii Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej im. Jana Karyorego w Urlach pod Warszawą oraz wystąpić przez Zarząd Główny na najbliższe Walne Zgromadzenie Zrzeszenia z wnioskiem o wpisanie śp. Jana Karyorego w poczet honorowych członków Zrzeszenia za wybitne zasługi, po-

łożone dla Zrzeszenia; uchwalono zgłosić odpowiedni wniosek na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia. Po przyjęciu porządku dziennego Przewodniczący udzielił głosu kol. Fleszyńskiemu, który, omówiwszy kwestie techniczne, związane z porządkiem dnia, złożył następnie sprawozdanie z działalności Prezydium Zarządu Głównego za okres od dn. 20 marca rb. Wymieniwszy sprawy, poruszone na odbytym w dniu tym: plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego i Walnym Zgromadzeniu Zrzeszenia oraz zgłoszone tam wnioski i powzięte uchwały, referent zaznaczył, że Prezydium skierowało do Ministerstwa Sprawiedliwości pismo w sprawie asygnowania funduszów na biblioteki sądowe oraz wręczyło Ministrowi Sprawiedliwości memoriał, dotyczący unormowania aplikacji sądowej. Co się tyczy postulatów w przedmiocie Regulaminu Kasy Zapomogowej i zmiany w ogóle formy samopomocy koleżeńskiej, to kwestie te rozważone zostały przez Komisję Główną Kasy Zapomogowej oraz Prezydium Zarządu Głównego, przy czym przygotowane zostały odpowiednie wnioski. Komisja Ustrojowa zajęta jest sprawą projektu nowelizacji ustawy o ustroju sądów powszechnych w części, dotyczącej sędziów i ma na względzie treść rezolucyj Oddziałów Lwowskiego i Śląskiego, przyjętych na ostatnim Walnym Zgromadzeniu Zrzeszenia a dotyczących niezawisłości sędziów, w pierwszym zaś rzędzie ich nieusuwalności; wnioski Komisji po zakończeniu jej prac będą przesłane do Zarządów Kół i Oddziałów Zrzeszenia celem zaopiniowania. Zgodnie z życzeniami zrzeszonych Koło Warszawskie Zrzeszenia zorganizowało dwie wycieczki na wystawę międzynarodową w Paryżu dla sędziów, prokuratorów i ich rodzin. Prezydium Z. G. załatwiało w okresie sprawozdawczym regulaminowe sprawy natury finansowej (pożyczki dla Kas Poż.-Oszcz. i z Funduszu „D"); pomiędzy innymi załatwiło definitywnie sprawę zapomogi dla rodziny po śp. Mikołaju Litwiaku, poruszoną na ostatnim posiedzeniu plenarnym Zarządu Głównego, przy czym zapomoga wypłacona została bezpośrednio do rąk wdowy po śp. Litwiaku.

Kol. Fleszyński wyczerpująco zareferował i omówił treść memoriału Zarządu Oddziału Krakowskiego z dn. 12 lipca 1937 r., skierowanego do Zarządu Głównego Zrzeszenia w związku z czynnościami śledczymi w sprawie Hindy Fleischerowej i towarzyszy, a dotyczącymi sędziów Apelacji Krakowskiej. Po dłuższej dyskusji, w której wzięli udział koledzy: Pachoński, Laniewski, Kostołowski, Bobkowski, Rudnicki i po przemówieniu zasadniczym Prezesa L. Supińskiego, przyjęto następujący wniosek kol. Saranieckiego: „Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie tegoż Zarządu w sprawie, poruszonej w memoriale Oddziału Krakowskiego z dn. 12 lipca 1937 r. i poleca Prezydium, by w myśl sprawozdania tego czuwało nad należytym załatwieniem tej sprawy i w swoim czasie zakomunikowało o końcowym załatwieniu tej sprawy Zarządowi Głównemu".

Kol. Fleszyński, referując sprawę uposażenia sędziów i prokuratorów, wskazał na to, że Komisja Uposażeniowa przy opracowywaniu projektu nowej ustawy uposażeniowej, a Prezydium Zarządu Głównego przy uchwalaniu tego projektu oparły się całkowicie na dezyderatach, wypowiedzianych przez Zarządy Kół i Oddziałów w odpowiedzi na rozpisaną ankietę (szkic zasadniczy tego projektu podany został do wiadomości Kolegów w komunikacie Zarządu Głównego w Nr. 7 — 8 „Głosu Sądownictwa" z r. 1937). Projekt ustawy uposażeniowej wraz z uzasadnieniem wręczony został przez Prezydium Z. G. Ministrowi Sprawiedliwości w dn. 3 lipca rb. Wobec poniechania opracowania przez właściwe czynniki ogólnej ustawy uposażeniowej dla funkcjonariuszy państwowych i ograniczenia się wyłącznie do pewnej redukcji nadzwyczajnego podatku dochodowego, a nieznacznego zwiększenia wysokości preliminarza budżetowego na rok 1938/39, Ministerstwo Sprawiedliwości nie uznało za możliwe przystąpić do przygotowania projektu nowej ustawy uposażeniowej dla sędziów i prokuratorów. W międzyczasie Zarząd Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia w myśl odnośnej uchwały Walnego Zgromadzenia Oddziału zwrócił się do Prezydium Zarządu Głównego z opartym na statucie Zrzeszenia żądaniem zwołania we wrześniu rb. Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z jednym punktem porządku dziennego — sprawa uposażeniowa. Do żądania tego przyłączył się Zarząd Oddziału Krakowskiego, lecz następnie wniosek ten cofnął. Zarząd Oddziału Lwowskiego uchwałą z dn. 22 września rb. zmodyfikował pierwotny swój wniosek w tym kierunku, że, nie cofając w zasadzie tego wniosku, nie będzie obstawał przy zwołaniu Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, jeżeli Prezydium Zarządu Głównego zwoła w ciągu października rb. plenarne posiedzenie Zarządu Głównego, poświęcone szczególnie sprawie uposażenia sędziów i prokuratorów i rozważeniu kwestii, czy i kiedy należy zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia, co zostało uskutecznione. Po referacie zarządzono przerwę. Następnie kol. Saraniecki w imieniu Zarządu Oddziału Lwowskiego zgłosił następujący wniosek: „Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P. na posiedzeniu plenarnym zwraca się do Prezy-

dium tegoż Zarządu, by zwołało Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w sprawie uposażeniowej wtedy, kiedy będzie uważało za stosowne, nie później jednak, jak w c i ą g u s t y c z n i a 1938 r., z tym, by bezpośrednio po tym Zgromadzeniu odbyło się zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia". Nad wnioskiem tym rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której koledzy Pachoński, Grabowski, Kostołowski, Frankel, Laniewski i Saraniecki wypowiedzieli się za wnioskiem tym, koledzy zaś Szyszko, Bobkowski, Janicki, Sekutowicz, Dutkiewicz — przeciwko wnioskowi. W trakcie dyskusji wskazał kol. Siewierski na to, że realizacja projektu ustawy uposażeniowej dla sędziów i prokuratorów, opracowanego przez Zrzeszenie, wymagałaby zwiększenia budżetu o sumę około 5 milionów, wobec tego zaś, że projekt nowego preliminarza przewiduje zwiększenie w tym dziale tylko o 500 tysięcy zł, z czego 200 tysięcy złotych przeznaczone będzie dla urzędników sądowych, nowa ustawa byłaby bezprzedmiotowa w swych zamierzeniach; preliminowane 300 tysięcy zł użyte będą na pewną poprawę bytu sędziów i prokuratorów w granicach obowiązującej ustawy uposażeniowej. Pocieszającym objawem jest umieszczenie w przyszłym budżecie personalnym Ministerstwa Sprawiedliwości sumy 200 tysięcy złotych na zapomogi dla najwięcej potrzebujących pomocy aplikantów sądowych; będą to prawdopodobnie zasiłki w formie dawnych adiutów w wysokości mniej więcej 100 zł miesięcznie; w ten sposób mogłoby skorzystać z pomocy tej przeszło 160 aplikantów sądowych. Zmiana w uposażeniach dotyczyć będzie tylko pewnego zmniejszenia (w procentach) nadzwyczajnego podatku dochodowego; do 150 zł miesięcznie nie będzie w ogóle podatek pobierany; od 150 do 200 zł (zamiast 9% — 3%), od 200 do 250 zł (zamiast 10% — 5%), od 250 do 500 zł (zamiast 11% — 8%) i od 500 do 1000 zł (zamiast 14% — 11%). Kol. Frankel omówił szczegółowo ciężkie położenie materialne sędziów i prokuratorów, przytaczając dane cyfrowe budżetu obarczonego rodziną sędziego okręgowego, podkreślając, że spokojny byt materialny sędziego wiąże się ściśle z jego niezawisłością. Kol. Karpiniec poruszył kwestię możliwości przyznania dodatków funkcyjnych wszystkim kierownikom sądów grodzkich w granicach projektowanego budżetu. Kol. Łubkowski wskazał na nierównomierność podziału sum zapomogowych, przeznaczonych dla sędziów i prokuratorów. Kol. Pachoński, popierając w zasadzie wniosek Oddziału Lwowskiego, zgłoszony przez kol. Sarenieckiego, zaprojektował przesunięcie terminu Walnych Zgromadzeń Zrzeszenia (nazdzwyczajnego i zwyczajnego jednocześnie) na l u t y 1938 r. Po wyczerpaniu dyskusji poddany został pod głosowanie wniosek kol. Saranieckiego, przy czym wniosek ten upadł; przeszedł następnie wniosek kol. Pachońskiego; zgodnie z nim zwołane będzie w c i ą g u l u t e g o 1938 r. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia z porządkiem dziennym: sprawa uposażeniowa, a bezpośrednio po tym zebraniu — zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie.

Kol. Bańkowski złożył sprawozdanie Kasy Zapomogowej, przedstawiając bilans Kasy na d. 30 października 1937 r.; aktywa Kasy wynoszą 451.318 zł 02 gr (w tym 60.144 zł w obligacjach Pożyczki Narodowej; 600 zł w 4% Poż. Konsol., 170 zł w 5% Poż. Konwer. i 280 zł 65 gr w 3% Poż. Inw.); nadwyżka w roku bieżącym 31.103 zł 13 gr; wydano 40 zapomóg po 4 tys. zł i 2 zapomogi po 1.333 zł 33 gr; opłaty stemplowe 5.405 zł 18 gr, koszty administracyjne 2.040 zł 01 gr; zaległości bieżące w dn. 1.I.1937 r. wynosiły 5.798 zł 89 gr; na 30.X.1937 r. wzrosły one do 11.820 zł 02 gr; zaległości z § 6 Regulaminu (zobowiązania nowych członków) wynoszą na d. 30.X.1937 r. — 36.658 zł 70 gr. Stan członków Kasy na 1.I.1937 r. — 3.317, przybyło w roku bieżącym 102.

Kol. Majewski przedstawił stan funduszów Zarządu Głównego na dn. 30.X.1937 r. Aktywa (gotówkowe) wynoszą 54.705 zł 45 gr (w tym pożyczki Kołom dla Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych — 23.377 zł 50 gr i obligacje Pożyczki Narodowej 7.536 zł); poza tym na aktywach figurują pożyczki z Funduszu „S" — 12.915 zł 75 gr i pożyczki z Funduszu „D" — 36.506 zł 72 gr. Ilość członków na d. 1.I.1937 r. — 3.085; obecnie 3.187 (w tym 9 nie należących do Kasy Zapomogowej). Kol. Fleszyński zakomunikował w imieniu Prezydium Zarządu Głównego, że przygotowane przez Komisję Główną Kasy Zapomogowej wnioski w sprawie zmiany Regulaminu tejże Kasy będą rozesłane Zarządom Kół i Oddziałów do rozważenia i zaopiniowania. Wolne wnioski nie wpłynęły. Wobec wyczerpania porządku dziennego posiedzenie zostało zamknięte.

Po posiedzeniu odbyło się w koleżeńskim gronie członków Zarządu Głównego śniadanie, w którym wzięli udział Wiceminister Sprawiedliwości prof. Adam Chełmoński i Dyrektor Dep. Adam Kwiatkowski.

W godzinach wieczorowych Koło Stołeczne Zrzeszenia gościło przyjezdnych członków Zarządu Głównego na herbatce w Sądowym Klubie Towarzyskim.

Oddział Warszawski

W dn. 23 października odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. 1) Zareferowano pismo prof. Aschaffenburga, wyrażające życzenie skomunikowania się z tłumaczem wydawanej przez Zrzeszenie pracy jego „Das Verbrechen und seine Bekämpfung"; uchwalono zwrócić się do sędziego Śliwowskiego o przyśpieszenie tłumaczenia; 2) Kol. K. Fleszyński złożył sprawozdanie z organizacji obchodu dwudziestolecia sądownictwa a następnie omówił sprawy uposażeniowe; 3) Kol. E. Wiśniewski zgłosił wniosek co do subsydiowania zakładanych przy Kołach Zrzeszenia bibliotek beletrystycznych i ogólno-naukowych (nie prawniczych), przy czym po dyskusji wniosek ten pozostawiono bez skutku; 4) Załatwiono wnioski Kół w sprawie przyjęcia nowych członków; 5) Wyznaczono termin następnego posiedzenia Zarządu na dn. 4 grudnia na godz. 16½.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

P o s i e d z e n i a w p a ź d z i e r n i k u 1937: dn. 26-30 października — podkomisja prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt przepisów o rodzinie (dalszy ciąg pierwszego czytania).

P o s i e d z e n i a w l i s t o p a d z i e 1937 r.: Dn. 5 — 8 listopada — podkomisja prawa małżeńskiego majątkowego; przedmiot obrad: projekt prawa małżeńskiego majątkowego (dalszy ciąg pierwszego czytania); dn. 4 — 9 listopada — podkomisja prawa morskiego i rzecznego; przedmiot obrad: projekt prawa morskiego i rzecznego (dalszy ciąg pierwszego czytania); dn. 25 — 29 listopada — podkomisja postępowania niespornego; przedmiot obrad: projekt kodeksu postępowania niespornego (dalszy ciąg pierwszego czytania proj. części szczególnej).

Z Zakładu Medycyny Sądowej w Warszawie

W dniach 30 września i 21 października odbyły się konferencje naukowe, na których omawiane były następujące kwestie: 1) sprawa założenia T-wa Medycyny Sądowej i Kryminologii; referował kierownik Zakładu Medycyny Sądowej prof. dr W. Grzywo Dąbrowski; w dyskusji wysunięto potrzebę dołączenia do powyższej nazwy przyszłego T-wa również i kryminalistyki, jako działu równoległego z kryminologią; 2) tenże referent omówił sprawę organizacji rzeczoznawstwa sądowo-lekarskiego, wysuwając projekt ustanowienia stałych etatowych lekarzy sądowych; 3) dr St. Manczarski zareferował utrwalony fotograficznie wypadek powieszenia się na tle zboczonego popędu płciowego, poza tym demonstrował zdjęcia, dokonane przy pomocy promieni podczerwonych: są to promienie niewidzialne dla oka ludzkiego, zbliżone do rentgenowskich; przenikają na 3 cm głęboko przez drzewo, mur itp., jak również i przez naskórek ciała; krew zaschła, czyli martwa, pochłania te promienie a świeża, posiadająca tlenek węgla, je przepuszcza; w r. 1925 firma Kodak w Niemczech wynalazła kliszę do tych promieni; dało to możność używania zwykłego aparatu fotograficznego z odpowiednim filtrem do zdjęć przy pomocy tych promieni; oddają one duże usługi przy wykrywaniu plam krwawych na przedmiotach, jak i śladów na trupach, niedostrzegalnych gołym okiem; 4) dr Lewiński zademonstrował kilka preparatów, dotyczących udławienia i wyjaśnił, że śmierć w tych wypadkach nastąpiła nie od uduszenia, lecz natychmiastowo z powodu nagłego zatamowania czynności serca, podczas gdy przy uduszeniu śmierć tak nagle nie następuje; przypadki takie nie mają dotąd właściwej nazwy; 5) prof. dr Glaser przedstawił swoje wrażenia z kongresów międzynarodowych w Paryżu (prawa karnego) i Hadze (prawa porównawczego); 6) dr Popielski mówił o zakładach medycyny sądowej w Niemczech; zakłady te nie są jednolite; praca w nich jest duża, gdyż składają się na nią poza zwykłymi czynnościami jeszcze badania grup krwi w sprawach cywilnych o dochodzenia ojcostwa, przy czym pobiera się w tych wypadkach krew od 4 osób, tj. od matki, jej dziecka i pozwanego o ojcostwo oraz od tzw. świadka czyli osoby wskazanej przez pozwanego jako domniemanego ojca; poza tym bada się krew w sprawach semickiego pochodzenia, jak i u kierowców samochodów przy spowodowaniu wypadku w celu ustalenia wysokości stanu opilstwa, jako przyczyny katastrofy; spomiędzy wielu zakładów referent omówił zakład medycyny sądowej w Jenie, odkładając sprawozdanie co do innych do następnej konferencji, którą wyznaczono na 25 listopada rb.

Z prowincji

KOŁO W GDYNI.

W dniu 29 września 1937 r. w gronie członków gdyńskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów odbyło się pożegnanie opuszczających Gdynię dwóch kolegów — nowomianowanych sędziów, z których p. Z. Bramorski objął stanowisko sędziego Sądu Grodzkiego w Czersku, a p. J. Grzymała-Siedlecki przeszedł na takież stanowisko w Kartuzach. Po przemówieniu Prezesa Sądu Okręgowego p. J. Czarlińskiego i wręczeniu odjeżdżającym tradycyjnych od kolegów upominków, sędzia Grzymała-Siedlecki podzielił się wrażeniami z tegorocznego zwiedzenia więzień w Holandii. „Kto wie — zakończył referat p. Grzymała-Siedlecki — czy nie odpowiednia polityka kryminalna doprowadziła właśnie do tego, że państwo o ludności ośmiomilionowej potrzebuje tylko jednego więzienia dla kobiet obliczonego na 80 osób, jak to ma miejsce w Holandii; a może tę moralną odporność zawdzięczają Holendrzy sile charakteru, która pozwoliła im po wielu wiekach walki z morzem doprowadzić kraj bagien, piasków i nieużytków do kwitnącego bogactwa i stworzyć zeń „trzecie mocarstwo kolonialne świata". Zebrani wysłuchali referatu z wielkim zainteresowaniem, a następnie żywo komentowali system więziennictwa holenderskiego.

Leon Kryczyński

KRONIKA KIELECKA

Z ważniejszych wydarzeń w naszym życiu zrzeszeniowym mamy do zanotowania obchód 20-lecia wskrzeszenia Sądów Polskich, który odbył się w dniu 9 października rb. staraniem Kieleckiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów oraz miejscowego Towarzystwa Prawniczego. Po nabożeństwie w katedrze za spokój dusz zmarłych sędziów i prokuratorów kieleckiego okr. sąd. i członków Towarzystwa Prawniczego odbyło się w gmachu Sądu Okr. uroczyste posiedzenie naszego Koła i Towarzystwa Prawn. W honorowym prezydium zasiedli: jako przewodniczący — em. sędzia apel. i równocześnie jeden z pierwszych sędziów S. O. w Kielcach — Mieczysław Kowalski; nestor kieleckich notariuszy — not. Piotr Borkowski; nestor kieleckiej palestry — mec. Marian Grzegorzewski; prezes Tow. Prawn. — not. Stanisław Colonna-Walewski i członek Zarządu Koła — wiceprok. Otto Uhlig. W słowie wstępnym prezes Zarządu naszego Koła sędzia S. O. S. Różycki przedstawił warunki, w jakich organizował się w 1917 r. kielecki okręg sądowy, przypomniał zasługi pierwszych organizatorów tego okręgu, a w szczególności pierwszego Prezesa S. O. Zygmunta Nowickiego oraz pierwszego Prokuratora S. O. śp. Zygmunta Ślaskiego, który zmarł na posterunku służbowym. Sędzia Różycki przypomniał również obchód pierwszego pięciolecia Sądów Polskich na naszym terenie, oraz wskazał przyczyny tego, iż 10-lecie i 15-lecie minęły bez echa. Następnie sędzia S. O. L. Wójcik wygłosił referat pt. „Zarys historii kieleckiego okręgu sądowego od czasów Kazimierza Wielkiego po dzień dzisiejszy". Obecny proces zrastania się dzielnic, narzucony przez samo życie w wyniku niepodległego życia państwowego, powstawanie ram życia gospodarczego podobnych do dawniejszych, przedrozbiorowych (przemysłowy okręg sandomierski, wznowienie kopalnictwa w Górach Świętokrzyskich, ciążenie południowych powiatów naszego okr. sąd. do sąsiednich powiatów za Wisłą, z którymi od najdawniejszych czasów aż do rozbiorów tworzyły całość plemienną, administracyjną i gospodarczą — Ziemia Wiślicka) — dały asumpt referentowi do spojrzenia w przeszłość, aby ją uczcić i wyciągnąć wnioski na przyszłość. Wreszcie mecenas S. Nawroczyński w pięknie wypowiedzianych „Wspomnieniach" przeniósł słuchaczy do czasów przedwojennych, w których izba adwokacka była kuźnią „nieprawomyślności" i kątem, w którym w sądzie rosyjskim pielęgnowano czystość mowy polskiej; dzięki temu adwokaci kieleccy wzbudzali później podziw sądów okupacyjnych dla poprawności ich przemówień sądowych; dzięki temu w 1917 r. pierwsze szeregi sędziów w naszym okręgu powstały z palestry kieleckiej. Wspólna fotografia zakończyła tę naszą skromną uroczystość sądową.

L. Wójcik

KORESPONDENCJA Z PIOTRKOWA.

W marcu br. przewodniczący wydziału cywilnego S. O. w Piotrkowie, Stanisław Piliczewski przeszedł na równorzędne stanowisko do Łodzi.

Wskutek tego z inicjatywy zarządu piotrkowskiego Koła Zrzeszenia S. i P. odbyło się uroczyste pożegnanie wiceprezesa Piliczewskiego. W czasie pożegnalnej biesiady koleżeńskiej, w której wzięło liczny udział prawnictwo miejscowe, przemawiali: prezes Angiewicz, prokurator Rauze, adw. Kleyna, wiceprezes Kwieciński i asesor Bartenbach, podkreślając zalety koleżeńskie i towarzyskie wiceprezesa Piliczewskiego i składając mu imieniem zebranych jak najlepsze życzenia na przyszłość.

W dniu 29 maja br. odbył się w Piotrkowie obchód rzadkiego jubileuszu: sześć-

dziesięciolecia pracy zawodowej adwokata Dobrosława Kleyny, piotrkowskiego delegata Rady Adwokackiej. Wieczorem w udekorowanej sali Sądu Okręgowego wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli sądownictwa i palestry Wiceminister Sprawiedliwości prof. Adam Chełmoński wygłosił na cześć adwokata Kleyny przemówienie i wręczył mu złoty krzyż zasługi. Następnie odbył się wielki bankiet z udziałem stu kilkudziesięciu osób, w tym wielu przybyłych z poza okręgu sądowego piotrkowskiego. W imieniu komitetu organizacyjnego zabrał głos adw. Walosiński, po czym przemawiali: Wiceminister Sprawiedliwości prof. Adam Chełmoński, członek prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Jan Nowodworski — imieniem Naczelnej Rady Adwokackiej, prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie Kazimierz Rudnicki, dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie adw. Leon Nowodworski i prezes Sądu Okr. w Piotrkowie H. Angiewicz. W dłuższej odpowiedzi jubilat omówił ważniejsze wydarzenia ze swego życia i dziękował za okazaną mu życzliwość.

W dniu 29 maja br. przed powyższą uroczystością Wiceminister Sprawiedliwości Adam Chełmoński wraz z prezesem Sądu Apelacyjnego w Warszawie K. Rudnickim wizytował sądy piotrkowskie. W czasie tej wizytacji Wiceminister Chełmoński poruszył wobec sędziów okręgowych i grodzkich szereg interesujących zagadnień z zakresu obowiązującego prawa cywilnego oraz projektowanych aktów ustawodawczych, po czym zabierali głos niektórzy z sędziów-cywilistów, omawiając między innymi wątpliwości prawne interpretacyjne oraz wypowiadając uwagi na temat właściwej techniki legislacyjnej. W tymże dniu miejscową prokuraturę wizytował prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie Stefan Szydłowski, a następnie wraz z prokuratorem Rauzem odwiedził miejscowych sędziów w ich gabinetach urzędowych. W wyniku wizytacji sądów piotrkowskich przez Wiceministra Chełmońskiego, Ministerstwo Sprawiedliwości wyasygnowało fundusze na doprowadzenie do porządku naszego gmachu sądowego, który też latem br. został częściowo odnowiony, w przyszłym zaś roku ma nastąpić remont pozostałej części tego budynku.

Przechodząc z kolei do omówienia życia zbiorowego sądowników okręgu piotrkowskiego, stwierdzić należy pewne w tej dziedzinie ożywienie. Ruchliwy zarząd Koła Z. S. i P. urządza od czasu do czasu imprezy towarzyskie, przeznaczając uzyskany z nich dochód na cele dobroczynne.

W marcu b. r. z inicjatywy jednego z sędziów powstało w Radomsku stowarzyszenie o skromnej nazwie: „Biblioteka Prawnicza". Uzyskało ono statut, wzorowany na statucie Piotrkowskiego Stowarzyszenia Prawników, pozostaje z nim w kontakcie, posiada własną bibliotekę i czytelnię dzieł prawniczych, i spodziewać się należy dalszego rozwoju działalności tej nowej pożytecznej organizacji.

W okręgu piotrkowskim istnieją dwa patronaty nad więźniami, w Piotrkowie i w Częstochowie, przy czym w obu współpracują wydatnie sędziowie i prokuratorzy. Patronaty te rozwijają ożywioną akcję oświatowo-kulturalną i umoralniającą wśród więźniów. *K. A.*

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, Nr 10 — 1937). Dr T. Godłowski, S. S. Okr. „Przywrócenie terminu — art. 185 — 189 K. P. C.". Autor wyjaśnia, co należy rozumieć przez określenie „wina" i jakie mogą zachodzić przyczyny usprawiedliwionego uchybienia terminu, przytaczając charakterystyczne w tej kwestii orzeczenia S. Najw. Dr F. Kurzer w artykule „Umowa przedwstępna w Kod. Zob.", uważa, że powód powinien żądać wykonania świadczenia tj. zawarcia umowy stanowczej natychmiast, jednak „sąd może" wyznaczyć pozwanemu termin do spełnienia świadczenia. S. Goldberger „O formie zwrotu pism stronie". Autor, polemizując z F. Jaglarzem na tle oceny orzeczenia Izby Cywilnej Sądu Najw. Nr 163 — 1936, dowodzi, że teza Sądu Najw. w powyższej kwestii jest zgodna z brzmieniem i duchem K. P. C.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwumiesięcznik, organ Oddziału Zrz. S. i Pr. Nr 5 — 1937). Dr Z. Hahn. „Umorzenie postępowania egzekucyjnego". Omawia różnorodne przypadki, w których umorzenie postępowania egzekucyjnego nastąpić musi z mocy samego prawa. Dr M. Kwasik w artykule „Herby i tytuły rodowe w świetle konstytucji kwietniowej" uważa, że obecnie dopuszczalne jest urzędowe używanie, oczywiście prawdziwych, tytułów rodowych, herbów itd. Dr A. Nowosielski „Sprawa odbierania przysięgi". Polskie procedury karne i cywilne nie przykładają specjalnej wagi do formy tak uroczystego aktu, jakim powinien być akt zaprzysiężenia. Trzeba koniecznie podnieść akt przysięgi do piedestału obrzędu religijnego. Dawniejsze procedury nakazywały zapalenie świec po obu stronach krzyża. Autor, jako przewodniczący wydziału, praktykuje i obecnie zapalenie świec i opisuje jak silne wrażenie robi to na świadków. W. Medyński „Opinia pu-

bliczna a walka z przestępczością". Ujemne ustosunkowanie opinii publicznej do skazańca jest zjawiskiem społecznie zdrowym, bo odstrasza od przestępstwa innych, chociaż z indywidualnego stanowiska — dla skazańca niekorzystnym. Zeszyt uzupełniają: artykuł Dra A. Melichara „Uwagi odnośnie zmiany przepisów U. S. P. o odpowiedzialności dyscyplinarnej" — „Nowa broń w walce ze zbrodnią" — ową bronią są „odciski oka" — fotograficzne zdjęcie oka za pomocą specjalnego aparatu, dające odbitkę, na której rysunek żyłek siatkówki ujawnia się najdokładniej; rysunek ten jest wyłącznie indywidualny i nigdy u innego człowieka nie spotyka się. Przy ustaleniu tożsamości na równi z daktyloskopią odegrają „odciski oka" decydującą rolę.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr 9 — 1937). I. Zajkowski, w artykule „Przyczynek do interpretacji pojęcia „pobyt" w K. P. Cyw.", dochodzi do wniosku, że „pobytem" jest faktyczne zamieszkanie w jakimś domu w granicach osiedla ludzkiego conajmniej przez jedną dobę kalendarzową. M. Leonienia — (początek artykułu) „Pobudki przestępstwa w orzeczeniach Sądu Najwyższego" (1932 — 1936 r.). Dział „Europa Wschodnia" — dalszy ciąg artykułu S. Plicna „Kara śmierci w ustawodawstwie Z. S. R. R.".

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr 35 — 36 — 1937). E. Tekstor „Sytuacja pracownika dłużnika w razie ustanowienia zarządcy tymczasowego". Autor uważa, że pracownik dłużnika z mocy samego prawa staje się pracownikiem zarządcy przymusowego. J. Feldman „Jeden czy dwa czyny"? Niektóre z aktów oskarżenia, sporządzane przez prokuraturę (m. in. Sądu Okr. w Warszawie), zawierają błędną wykładnię art. 187 i 188 K. K., stawiają bowiem temu samemu sprawcy zarzut popełnienia dwóch przestępstw. 1) podrobienia ewent. przerobienia dokumentu w celu użycia go jako autentycznego i 2) uczynienia następnie użytku z tak podrobionego ew. przerobionego dokumentu. Autor uważa, że w danym wypadku ma miejsce jedno wydarzenie.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa, Nr 19 — 1937). M. Waligórski „Kumulacja roszczeń w procesie" (początek artykułu). A. Weber „Uznanie żądania pozwu" (dokończ.). Autor omawia kwestię, jaka osoba, biorąca udział w procesie, jest upoważniona do uznania żądania pozwu — zastępcy ustawowi, opiekun nieletniego, ojciec dzieci małoletnich, kurator osoby nieznanej z miejsca pobytu itd. F. Jaglarz w artykule „Doręczenie pism między adwokatami" dowodzi, że zasadniczo wszystkie bez wyjątku pisma procesowe adwokaci mogą sobie doręczać bezpośrednio w sposób przewidziany w art. 161 K. P. C. M. Allerhand „Przerwanie przedawnienia przez uniesienie pozwu". Autor, obalając poglądy Wyszegroda i Barwińskiego (Gaz. Sąd. W. Nr 31 — 34), dowodzi, że orzeczenie Izby Cywilnej S. Najw. 1936, Nr 177 w kwestii oddalenia powództwa z powodu prekluzji jest słuszne.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO. (Warszawa, październik 1937). L. Szulkin „Bieg odsetek w przypadku nieprzedstawienia wekslu do zapłaty". Autor uważa, że 1) art. 48 pr. wekslowego ma zastosowanie tylko wówczas, gdy nastąpiło przedstawienie wekslu do zapłaty w terminie, 2) w tym również przypadku, gdy nastąpiło spóźnione przedstawienie do zapłaty, lecz w granicach przedawnienia wekslowego, a zapłata natychmiast po nim nie została uskuteczniona, 3) w przypadku, gdy na prezentację wekslu dłużnik odpowie zapłatą, wierzycielowi nie przysługuje prawo do odsetek i 4) jeżeli spóźniona prezentacja nastąpiła już po przedawnieniu roszczeń wekslowych, to odsetki nie należą się, jeżeli uiszczenie zostało dokonane bezpośrednio po przedstawieniu do zapłaty. Początki artykułów: A. Rakowera „Opodatkowanie różnic kursowych" i F. Szafrana „Przedsiębiorstwo handlu towarowego, jako przedmiot podatku przemysłowego".

PRZEGLĄD NOTARIALNY (Warszawa, organ notariatu Nr 18 — 1937). S. Ettinger „Obrót nieruchomościami w świetle przepisów dewizowych". 17 lipca 1937 Kom. Dewizowa w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu ogłosiła „wytyczne", dotyczące obrotu nieruchomościami i prawami rzeczowymi, obciążającymi nieruchomości w świetle przepisów dekretu Prezydenta R. P. z dnia 26-VI-1936. Zdaniem autora, ogłoszenie tych wytycznych stanowi znaczny krok naprzód w systematyzacji prawa dewizowego.

PALESTRA (Organ rady adwok. w Warszawie, Nr 8 — 9 — 1937). M. Ettinger „Wyjaśnienia adwokata we własnej sprawie dyscyplinarnej" — rozważa kwestie 1) czy adwokat w swej własnej sprawie dyscyplinarnej może wyjaśnień i odpowiedzi odmówić, 2) czy obowiązany jest i ma prawo zawsze wszystko powiedzieć i 3) czy za fałszywe oświadczenie odpowiada dyscyplinarnie? Dr adw. Z. Fenichel „Spółka adwokacka". Obowiązujące prawo o ustroju adwokatury nie normuje spółek adwokackich, a jednocześnie i nie zakazuje, a więc według tego prawa są one do-

puszczalne. S. L e w i t a n „Sąd nad sprawiedliwością w literaturze pięknej" (dokończ.). Tołstoj w „Zmartwychwstaniu" piętnuje porządek prawny, jako osnuty na przymusie. Pomiędzy porządkiem prawnym, sądem a zasadą moralności chrześcijańskiej istnieje głęboki konflikt. Omawia następnie autor opowiadanie Klejsta „Michael Kohlhaas", w którym unaocznia się, że konsekwentna walka o swe uprawnienia doprowadza często obywatela do konfliktu z porządkiem prawnym. Z noweli „Sprawa Hieronima" Anatola France'a wynika, że organy sprawiedliwości — sądy często służą do sankcjonowania istniejącej niesprawiedliwości. Po szczegółowej analizie powyższych utworów oraz kilku utworów J. Wassermana dochodzi do wniosku, że ten swoisty stosunek literatury pięknej do wymiaru sprawiedliwości tłumaczy się tym, że uniwersalizm prawniczy nigdy nie obejmie bogactwa indywidualnych postaci i stosunków życiowych i nie dotrze do głębi wszystkich przeżyć duchowych człowieka. F. K r o n s z t e j n „Pierwszeństwo zaspokojenia należności zasądzonych". Względy słuszności, bezpieczeństwa obrotu, potrzeba podniesienia moralności społecznej i powaga wyroku wymagają, by prawodawca ustanowił hipotekę procesową i w tym celu autor formułuje tekst pożądanej nowelizacji art. 356, 413, 546 i 845 K. P. Cyw.

NOWA PALESTRA (Lwów, wyd. Izby Adw. Nr 8 — 1937). Dr W. C z u m a „Przeciw ułomnościom praktyki w dziedzinie procesu karnego". Autor omawia praktykę niektórych sądów grodzkich co do rozszerzenia podczas rozprawy głównej aktu oskarżenia na wniosek oskarżyciela, wypowiadając się przeciwko tej praktyce, w szczególności przeciwko zmienianiu świadków na oskarżonych po rozpoczęciu się rozprawy głównej. Dr M. R a d w a ń s k i, kier. S. Gr. „Odrodzenie terminu płatności czy moratorium"? Daje wykładnię art. 3 „a" dekretu o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych i uważa, że przepis ten wprowadza moratorium, które powoduje nie tylko zawieszenie dochodzenia i realizacji roszczeń, lecz również odroczenie terminu świadczenia i terminu wymagalności długu. Mgr S. G o l d b e r g e r „Przedawnienie w prawie wekslowym" (dokończ.). Autor twierdzi, że zarzut przedawnienia roszczenia wekslowego jest zarzutem merytorycznym tj. należącym do istoty sprawy i nie należy do rzędu zarzutów formalnych (art. 235 K. P. C.).

GŁOS ADWOKATÓW. (Kraków, Nr VIII — IX — 1937). Dr adw. A. L i e b e s k i n d „Obrót nieruchomościami w pasie granicznym". Autor na analizie szeregu przepisów rozp. Prezydenta R. P. o granicach Państwa z dn. 23/12 1936 i rozporz. wykon. Min. Spr. Wewn. (Dz. U., poz. 83, 84), stwierdza, że niektóre z nich stwarzają w praktyce sytuacje bez wyjścia, inne nasuwają bardzo poważne wątpliwości prawne. Aczkolwiek powyższe rozporządzenia mają na względzie interes najwyższy — bezpieczeństwo Państwa, to w każdym razie nie można zabijać życia gospodarczego i dopuszczać przerostu kontroli władzy administracyjnej, opartej na swobodnym uznaniu wyłączającym — badanie kwestii przez N. T. A. Dr adw. W. G o l d b l a t h „Problematyka adwokatury". Omówiono wszystkie wysunięte w literaturze prawniczej projekty, mające na celu poprawę sytuacji materialnej i etycznej adwokatury polskiej. Dr G. S z c z ę s n y „Do wykładni art. 129 i 133 K. K.". Prokuratury i sądy stosują w danym wypadku częstokroć analogię, jeżeli idzie o funkcjonariuszów przedsiębiorstw samorządowych, użyteczności publicznej. Zdaniem autora, „urzędnicy" ci nie mogą korzystać z ochrony art. 129 i 133, ponieważ przedsiębiorstwa samorządowe użyteczności publicznej nie są ani władzami, ani urzędami; zniewaga funkcjonariuszów tych przedsiębiorstw stanowi obrazę z art. 256 K. K. Dr M. S c h l a n k dowodzi, że egzekucyjnego prawa zastawu nie można umorzyć na podstawie art. 562 K. P. C. Dr G. G i t r e i l (d. ciąg artykułu) „Układy majątkowe małżeńskie".

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA (Warszawa — miesięcznik Zwiazku Młodych Prawników, Nr 8-9 — 1937). T. S e m a d e n i „Zagadnienie selekcji kandydatów do sądownictwa". Obecnie mamy taki nadmiar kandydatów na stanowiska w sadownictwie, że zmontowanie precyzyjnego aparatu selekcjonującego stało się jednym z najpilniejszych zadań zarządu Ministerstwa Sprawiedliwości. W pierwszym rzędzie już Uniwersytet powinien przesiewać kandydatów. Przed przyjęciem na aplikację sądową musi być dokonana selekcja wstępna, obejmująca badanie ogólnej inteligencji i ogólnych wiadomości kandydata na aplikanta. Następną fazą selekcji powinien być okres próbny aplikacji (rok), zakończony ewentualnie egzaminem. W czasie próbnej aplikacji kandydat podlega starannej ocenie przełożonych pod kątem widzenia przydatności służbowej — pracowitości, sumienności, zdolności praktycznego stosowania wiadomości teoretycznych. Przebieg dalszej aplikacji (rok drugi i trzeci) — to praca, połączona z wyszkoleniem: projekty motywów wyroków, aktów oskarżenia, różne piśmienne opracowania, które powinny być składane do akt osobistych. Tak przeprowadzona selekcja w ciągu trzech lat pozwoli osobom nominującym asesorów do wyboru najodpowiedniejszych. W okresie asesury kandydat powinien być stale pod obserwacją swych przełożonych, którzy w decydującym momencie wydadzą o asesorze mią-

rodajną opinię. Tak przeprowadzona selekcja zapewni dopływ do sądownictwa elementu pełnowartościowego. J. Z a r z ę c k i „De lege ferenda". Wykazując doniosłą ważność niepodzielności gruntów włościańskich, mówi m. in., że owa niepodzielność uczyniła Poznańskie i Pomorze spichrzem Państwa. Regulacja i rozwiązanie tego zagadnienia na obszarze całej Polski jest koniecznością. Autor podaje kilka wniosków co do środków ustawowych, które by usunęły powyższy stan w Polsce. Początki artykułów — P. Horoszewskiego „Motyw a pobudka" i R. Poguckiego „Clearing i Kompensata", oraz artykuł T. Orlewicza „Państwo w teorii i praktyce Trzeciej Rzeszy".

CZASOPISMO SĄDOWO LEKARSKIE. Zeszyt za kwartał III 1937 r. zawiera sprawozdania z posiedzeń medycyny sądowej i kryminologii XI Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich we Lwowie (4—7 lipca 1937) oraz referaty zjazdowe: profesora Grzywo-Dąbrowskiego „Organizacja rzeczoznawstwa sądowo-lekarskiego w Polsce" i „Kobiety zabójczynie", dr Gnoiwskiego „Histomiczne badania nad wykrywaniem talu w tkankach i narządach przy pomocy soli chromowych", dra T. Kołaczyńskiego „Wpływ talu na chromatofory żaby wodnej i lądowej", dra L. Manczarskiego: „Zastosowanie fotografii w podczerwieni w medycynie sądowej i kryminologii", „Przypadek samobójstwa przez powieszenie na tle zboczonego popędu płciowego", prof. S. Schilling-Siengalewicza: „O ilościowym oznaczaniu alkoholu etylowego we krwi", dra W. Lewińskiego: „Zakłady medycyny sądowej w Austrii, w Budapeszcie i w Pradze" i dra B. Popielskiego: „XXI Kongres medycyny sądowej i społecznej języka francuskiego w Paryżu".

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Lwów, kwartalnik -- organ wydziału prawa Uniw. i T-wa Prawniczego, zeszyt III — 1937). Życiorys śp. Adolfa Czerwińskiego b. prezesa S. Apelacyjnego i Prezesa T-wa Prawniczego. R. L o n g c h a m p s - d e B e r i e r „Dwa kongresy prawa porównawczego" — pierwszy w Paryżu (19 — 24 lipiec 1937) i drugi w Hadze (4 — 11 sierpnia 1937). W Paryżu program Kongresu zawierał sześć tematów, każdy na jeden dzień tygodnia: 1) opuszczenie rodziny, 2) rewizja umów przez sędziego, 3) zagadnienie fundacyj, 4) ustawowy system majątkowy małżeński, 5) stosunki powiernicze w zastosowaniu nowoczesnym i 6) ochrona właścicieli obligacyj. Na każdy z tych tematów nadesłano po 7 — 11 referatów. Z Polski nadesłano 4 referaty na tematy 1, 2, 3 i 5. Kongres w Hadze zgromadził 250 uczestników z 35 Państw. Program Kongresu obejmował 53 kwestie. Referatów nadesłano 320. Najwięcej referatów dostarczyły Niemcy — 32. Polskich referatów było 12. Polsce przyznano 4 referaty generalne: prof. Bossowskiemu — w kwestii ogólnych zasad spadkobrania, prof. Deryngowi — w kwestii równowagi pomiędzy władzą prawodawczą a wykonawczą, prof. Longchamps'owi — w kwestii odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez rzeczy i prof. Wolterowi — w kwestii wymogów i skutków recydywy. Mgr. T. B i l d „Zagadnienie systemu gospodarczego w świetle poglądów niektórych ekonomistów niemieckich doby powojennej".

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa, Nr 18 — 1937). Dr W. Długocki „Specjalizacja w prawie administracyjnym". Na tle rozważań o reformie studiów prawa autor omawia kwestię, czy wskazane jest utworzenie prawniczych szkół zawodowych. Gdyby wydziały prawa uniwersytetów przeszły na przygotowanie zawodowców-praktyków, stałyby się szkołami zawodowymi, produkującymi rzemieślników prawa; nie uniwersytet ale praca zawodowa winna wyrabiać i wyrabia specjalistów, zdolnych do samodzielnej, nieszablonowej pracy. Mgr W. B o b e r „Potrzeba nowelizacji prawa o stowarzyszeniach". Kilkuletnie doświadczenie udowodniło niezbicie, że powyższe prawo (D. U. 1932 poz. 808), posiada luki i nie normuje szeregu zagadnień życia. Po wymienieniu owych luk oraz szeregu wątpliwości, powstających przy stosowaniu tego prawa, autor podaje sformułowane przezeń zmiany i uzupełnienia. W artykule „Przeobrażenia polityczne w trzeciej Rzeszy". T. J a n k o w s k i m. in. mówi, iż narodowy socjalizm wysunął hasło odnowienia prawa, o gruntowną do samych podstaw sięgającą przebudowę całego systemu prawnego i przewartościowanie dotychczasowych pojęć prawnych. Ostrze tego ruchu skierowane jest przede wszystkim przeciwko prawu rzymskiemu, zwłaszcza jego cechom indywidualistycznym. Władza sądów karnych została rozszerzona poza ramy prawa pisanego, bo sąd ma prawo wymierzać kary za czyny aczkolwiek przez ustawy karne nie przewidziane, lecz pod kątem widzenia programu narod.-socjalistycznego „niepożądane".

BIULETYN URZĘDNICZY (Warszawa — organ urzędników z wykształceniem akademickim Nr 8 — 1937). „Nieżyciowe ustawy". Chorobliwy przerost akcji legislacyjnej i wadliwa metoda pracy w tym względzie. Stadium projektodawcze spoczywa w ręku instytucyj rządowych. Czynniki, zaangażowane w tej pracy, nie wykazują należytego zrozumienia znaczenia ustaw, traktując je jako coś w rodzaju zwykłego zarządzenia administracyjnego. Autor wskazuje na spotykaną niechęć ze strony kie-

rowników wydziałów do zaznajomienia się w ogóle z ustawami, wobec czego zdarza się, że dyrektor departamentu czy naczelnik wydziału wykazują nieznajomość ustaw nawet ze swego własnego działu pracy. Wystarczy przysłuchać się konferencjom, zwoływanym dla omówienia pewnego zagadnienia prawnego. Tu, aby ukryć swe nieuctwo, wymyślono świetną pokrywkę — ustawa jest „nie życiowa", a zatem fabrykacja nowej ustawy, albo nowelizacja „nie życiowej". Zaśmieca się księga polskich ustaw marnotą, wywołującą różne komplikacje w życiu obywatela i w pracy urzędnika. Życie prawno-publiczne Polski ugina się pod nadmiarem chaotycznych ustaw. Jedyne wyjście: urzędnicy, począwszy od podsekretarzy stanu, powinni znać doskonale ustawy. L. Krajewski „Odpowiedzialność ministrów za czyny podwładnych" — rozważa różnice, jakie zachodzą co do powyższej kwestii między przepisami Konstytucji 17 marca 1921 (art. 56) i Konstytucji 23 kwietnia 1935 r. (art. 28, 29 i 30).

APEL, organ prasowy Związku Zrzeszeń Urzędników Sąd. i Prok. w numerze 9-tym rb. zamieszcza szereg artykułów z dziedziny zawodowej jak: „Autorytet" A. Anika-Nikończuka, „Jeszcze raz pomocnik kancelaryjny" F. Łabęckiego, „O kredyty na budowę domów" D. Stawickiego, „Jak zapobiegać sprzeniewierzeniom" K. Sempińskiego (mianowanie skarbnikami wyłącznie starszych, doświadczonych sekretarzy sądowych), „Kilka uwag o usprawnieniu biurowości" K. Krzywdzińskiego, „Odwołanie poszukiwań" H. Małkowskiej, „Na marginesie" (przeciw „wiecznej zmorze przymusowych potrąceń" z uposażeń — dobrowolne a przymusowe składki na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych). Artykuł wstępny red. I. Przyłuskiego pt. „Konsolidacja organizacyjna" wskazuje na konieczność utworzenia jednolitego Związku urzędników sądowych i prokuratorskich, podzielonego na Oddziały względnie Koła, zamiast dotychczasowego luźnego związku poszczególnych zrzeszeń; wzmocniłoby to zasadę solidarności koleżeńskiej i usprawniło działalność centralnej instytucji zrzeszeniowej.

NASZA PLACÓWKA, czasopismo Stow. Urzędn. Sąd. i Prok. okr. warsz. w Nr 4/1937 r. zamieszcza następujące artykuły: „W dwudziestolecie sądownictwa polskiego", „Coś o zapleczu sądownictwa", „Sądy przysięgłych" (dokończenie) oraz prace, wyróżnione na konkursie „Naszej Placówki" — „Środki i sposoby wzmocnienia więzi organizacyjnych pomiędzy Stowarzyszeniem a jego członkami" B. Łukawskiego, „Zaniedbana egzekucja sądowa" Z. Krzywonosowej i „Uaktywnienie życia Stowarzyszenia" Z. Ślimińskiego; zeszyt uzupełniają: „Przekazywanie akt do archiwum", „Zagadnienia związane z urzędowaniem" (sądowym), przegląd wydawnictw i kronika Stowarzyszenia.

ZYTTIA I PRAWO (Lwów, kwartalnik, organ związku adwokatów ukraińskich, Nr 3 — 1937) — podając życiorys b. Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie śp. Adolfa Czerwińskiego, mówi, iż był on synem unickiego księdza w buczackim powiecie. Będąc studentem Uniwersytetu we Lwowie, należał do organizacji „ukraińskich studentów" i m. in. podpisał list do starorusina księdza Naumowicza, protestujący przeciwko oszczerstwom rozpowszechnianym przez niego o ruskiej młodzieży. Po ukończeniu prawniczych studiów uniwersyteckich zaniechał pracy narodowej ukraińskiej, nie brał żadnego udziału w społecznym życiu narodu ukraińskiego, aczkolwiek jego bracia rodzeni — Kornel, profesor seminarium nauczycielskiego i Stanisław, radca sądu w Kołomyi, brali żywy udział w narodowej pracy ukraińskiej. Stojąc na uboczu od „ukrainizmu" jednak wyznania swego nie zmienił i na rzymsko-katolickie wyznanie nie przeszedł. Widocznie śp. A. Czerwiński wyznawał obecnie przebrzmiałe hasło pewnej grupy rusinów „gente ruthenus, natione polonus". Był on chyba ostatnim wyznawcą tego hasła. Był to człowiek nieskazitelny, wielkich zasług — jako prawnik, sędzia i prezes sądu. Urodzony w 1852 r. umarł, mając 85 lat. „Pogrzeb śp. Czerwińskiego odbył się według obrządku greko-katolickiego — przemówienia nad mogiłą polskie".

WYSZŁY Z DRUKU 1) Zeszyt 10-ty miesięcznika „*Orzecznictwo Sądów Najwyższych*", zawierający 4 wyroki Izby Karnej S. Najw. i 39 wyroków Najw. Trybunału Administr. w sprawach podatków: dochodowego, przemysłowego i samorządowego, w sprawach opłat stemplowych, ochrony czasu pracy i w sprawach wodnych i budowlanych; do wyroków 10 glos, 2) zeszyt 6-ty miesięcznika „*Orzecznictwo Sądów Polskich*", zawierający 26 orzeczeń Izby Cywilnej S. Najw. — z nich jedna zasada prawna, uchwalona przez skład Całej Izby Cywilnej i dwie zasady prawne, uchwalone przez skład 7 sędziów, 12 wyroków Izby Karnej S. Najw. — z nich dwie zasady prawne uchwalone przez skład 7 sędziów i 8 wyroków Najw. Trybunału Administr.; do wyroków 6 glos.

WYNIKI EGZAMINÓW ADWOKACKICH, podczas sesji czerwcowej br. w Warszawie są następujące: egzamin z wynikiem pomyślnym złożyło 26 kandydatów, wynik niepomyślny wykazało 32, w tej liczbie po raz drugi 10. Ponadto spośród kandydatów, którzy byli dopuszczeni do egzaminów od składania egzaminu ustnego odstąpiło 5.

UWAGI ODNOŚNIE ZMIANY PRZEPISÓW USTROJU SĄDÓW POWSZ.

(Skrót artykułu A. Melichara — Czasopismo Sędziowskie, październik 1937). W Sądach dyscyplinarnych I instancji przeciw urzędnikom państwowym wchodzi do kompletu orzekającego, jako członek, jeden urzędnik tej samej kategorii i rodzaju służby. W sprawach dyscyplinarnych przeciw sędziom grodzkim i okręgowym orzekają w I instancji sądy w składzie trzech sędziów apelacyjnych bez współudziału równorzędnego z obwinionym hierarchicznie czynnika sędziowskiego, który niewątpliwie w niejednej sprawie mógłby się przyczynić do właściwego i należytego jej ujęcia w postępowaniu dyscyplinarnym. Powyższa zasada jest znana i Ustr. s. p., lecz jedynie w postępowaniu dyscyplinarnym przeciw prokuratorom. Co do środka prawnego odwołania od wyroków sądów dyscyplinarnych I instancji, to wyrok sądu staje się od razu prawomocny, jeśli skazano obwinionego na karę upomnienia lub nagany i tylko prokurator może odwołać się od tego wyroku, jeśli żądał wymierzenia kary wyższej, niż nagana. Natomiast urzędnikom państwowym przysługuje prawo wniesienia odwołania bez względu na stopień wymierzonej kary. Ulegają sędziowie i prokuratorzy karze dyscyplinarnej za przewinienia służbowe i uchybienia godności urzędu. Ustawa nie określa pojęcia przestępstwa dyscyplinarnego; duży procent kar przypada na kary upomnienia i nagany; odwołania tu nie ma, zdarza się zaś, że to, co w okręgu jednego sądu apel. ocenia się jako przestępstwo dyscyplinarne i wymierza się kara nagany, w okręgu innego sądu apel. nie jest uważane za przestępstwo, lecz co najwyżej za usterkę (art. 72). Przemawia to za dopuszczeniem odwołania od każdego wyroku sądu dyscyplinarnego I instancji bez względu na stopień wymierzonej kary, jak również takiego odwołania wymaga potrzeba nadania orzecznictwu dyscyplinarnemu jednolitości i ustalenia pewnych wytycznych. Obecnie stać się to nie może, bo zamknięto obwinionemu drogę do Sądu Najwyższego przy wymiarze kary upomnienia lub nagany, a takie właśnie kary stanowią przeważającą większość. Pod tym względem sędziowie i prokuratorzy znajdują się w gorszym położeniu, niż niżsi urzędnicy sądowi i prokuratorscy. Po upływie 5 lat od uprawomocnienia się wyroku Minister Sprawiedliwości na wniosek skazanego zarządza sporządzenie nowego wykazu służbowego z opuszczeniem wzmianki o wyroku dyscypl., jeśli w ciągu tego okresu nie było innego wyroku skazującego. Zatarcie skazania potraktowano w U. S. P. nazbyt szablonowo; czasokres dla zatarcia skazania jest taki sam przy karze upomnienia jak i przy tak bardzo dotkliwej karze, jaką jest usunięcie ze stanowiska prezesa lub wiceprezesa sądu. Za zwyczajne przestępstwo przy zawieszeniu wykonania kary sądy wyznaczają czasokres tego zawieszenia od 2 do 5 lat, po którego upływie w razie nienagannego zachowania się skazanego, skazanie uważa się za nie byłe i następuje to bez żadnego wniosku skazanego. Nie ulega wątpliwości, że czasokres dla zatarcia skazania dyscyplinarnego powinien być odpowiedni do stopnia kary. Przy zawieszeniu sędziów w czynnościach służbowych sąd dyscyplinarny może na czas trwania zawieszenia ograniczyć uposażenie sędziego nawet do połowy. Ową zatrzymaną część uposażenia zwraca się sędziemu w razie jego uniewinnienia lub skazania na upomnienie. W razie przeniesienia w stan spoczynku lub wydalenia ze służby sędziowskiej zatrzymana część przechodzi na rzecz Skarbu Państwa. Przy wymiarze innych kar sąd dyscypl. stanowi, czy zatrzymana część uposażenia ma być sędziemu zwrócona, czy też przechodzi na rzecz Skarbu. W razie więc skazania na naganę, od którego to wyroku nie przysługuje skazanemu prawo odwołania, sąd dyscyplinarny może orzec, iż zatrzymana część uposażenia przechodzi na rzecz Skarbu Państwa. Każdy musi się zgodzić, że przepadek zatrzymanego uposażenia jest nader dotkliwą karą dodatkową. Należałoby przyjąć, iż od uznania sądu dyscypl. zależy, czy zatrzymana część uposażenia ma przepaść na rzecz Skarbu całkowicie, czy tylko w pewnym procencie.

PRZESTĘPSTWO INDYWIDUALNE A ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO.

(Skrót artykułu prof. J. Makarewicza — Gazeta Sąd. Warsz. Nr 39 — 1937). Sąd Najwyższy wchodzi w okres rewizji własnych orzeczeń — jest to zjawisko pożądane. Jednak kierunek tej rewizji wzbudza poważne wątpliwości. Tak na przykład orzeczenie Nr 36 z 1936 zmienia zasadniczo trafne orzeczenie Nr 70 z 1934; tak samo orzeczenie Izby Karnej w składzie 7 sędziów z dn. 20 czerwca 1937 r. (Nr 149) o tym, że „według K. K. podżeganie i pomocnictwo przy przestępstwach indywidualnych (delicta propria) ulegają karze". Zasada ta przekreśla zasadę, wypowiedzianą w roku 1936 w orzeczeniu Nr 292. Sąd Najwyższy w tymże orzeczeniu Nr 149 — 1937 przyznaje, że „art. 28 K. K. znosi niewątpliwie tzw. akcesoryjność udziału w przestępstwie", jednocześnie jednak usiłuje udowodnić, że z faktu tego nie należy wyciągać tych konsekwencyj, które zupełnie logicznie z art. 16 K. K. wysnuło orzeczenie S. N. Nr 292 — 1936. Wywody orzeczenia Nr 149 — 1937 zmierzają wprost do prze-

kreślenia art. 16 K. K. Sąd Najw. sprowadza kodeks polski na jedną płaszczyznę z kodeksem niemieckim, tymczasem kodeks polski różni się zasadniczo od niemieckiego. Sąd Najw. stara się udowodnić, że art. 16 K. K., zupełnie nowy, nieznany wcale niemieckiemu kodeksowi, nie jest niczym innym, tylko odpowiednikiem przepisu § 50 kodeksu niemieckiego. Sąd Najw. próbuje osłabić znaczenie art. 16 K. K. przez zestawienie go z art. 55 K. K., ale przy takiej interpretacji art. 16 byłby po prostu zbędny. Przepis ten doszczętnie przekreśla zasadę akcesoryjności. Według tezy Sądu N. art. 293 K. K. stałby się zupełnie niezrozumiały, jeśli przyjęta została odpowiedzialność karna podżegacza i pomocnika przy przestępstwach indywidualnych. Kodeks polski zna wypadki, w których nie zrywa z winą akcesoryjną i ustala przy przestępstwach indywidualnych karygodność podżegania i pomocnictwa, umieszczając owe wypadki w części ogólnej (art. 103, 151, 232, 278, 293), na które to przepisy zwraca uwagę trzyosobowy komplet Sądu Najw. w orzeczeniu 293 — 1936, a które obecnie „siódemka" wycofuje (149 — 1937). Sąd N., czując kruchość podstawy swego uzasadnienia, schodzi na płaszczyznę bardzo ryzykowną, odwołując się do poglądów „przeciętnego obywatela". Opinia przeciętnego obywatela może być argumentem dla nowelizacji ustawy, ale nie dla jej wykładni. Jednak Sąd N. nie zawsze liczy się z opinią „przeciętnego obywatela" i to właśnie w wypadkach, w których naprawdę opinia szerokich mas nie pozostawia żadnej wątpliwości. Tak w orzeczeniu Nr 102 — 1934 S. N. mówi: „nikt nieznajomością prawa tłumaczyć się nie może i będzie skazany za winę umyślną, chociażby udowodnił, że nie mógł znać odnośnego przepisu" — jest to sprzeczne nie tylko z opinią „przeciętnego obywatela" i szerokich mas, ale z art. 14 K. K. Izba Karna nie po raz pierwszy wypowiada opinie, sprzeczne z duchem K. K. i wyraźnymi jego postanowieniami. Zaczęło się od wprowadzenia obiektywnych warunków wyższej karygodności (Nr 42 — 1933) wbrew wyraźnemu przepisowi art. 15 K. K. Interesujące orzeczenie „trójki" (Nr 162 — 1937), że powstrzymanie się świadka od składania zeznania „stanowi także przestępstwo z art. 140 K. K.", świadczy, że Sąd N. wszedł w dziedzinę ustawodawstwa. Oparcie dla ustawodawczego kierunku Sądu N. można znaleźć jedynie w III Rzeszy, gdzie „ulega karze czyn uznany za karygodny przez ustawę albo też czyn, który zasługuje na ukaranie, gdy wymaga tego podstawowa myśl ustawy i zdrowe wyczucie ludności".

MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY podaje dane cyfrowe o adwokatach i aplikantach adwokackich w Polsce na dzień 1 stycznia 1937 r. Adwokatów było 7211, aplikantów 3599. Apelacja Warszawska miała adwokatów 2047 i aplik. 777, z tej liczby w Warszawie adw. 1409 i apl. 592; apelacja Lwowska — adw. 2393 i apl. 1608; apel. Krakowska — adw. 1324 i apl. 780; ap. Poznańska — adw. 598 i apl. 190; Wileńska — adw. 327 i apl. 101; Katowicka — adw. 245 i apl. 82 i Lubelska — adw. 227 i apl. 61. Na każde 10,000 ludności (mężczyźni, kobiety i dzieci) wypada w Warszawie 11,4 adwokatów, we Lwowie 24,4, w Krakowie 21,1, w Katowicach 7,4, Wilnie 6,9, Lublinie 6,6 i w Poznaniu 5,8.

ZESZYT 3-ci rocznika JOURNAL DU DROIT INTERNATIONAL (tzw. Journal Clunet) zawiera przekłady trzech orzeczeń polskiego Sądu Najwyższego 1) orzeczenia z dn. 23 kwietnia 1936 r. (Zbiór orz. 1936, Nr 440), dotyczącego skutków rozwodu sowieckiego w odniesieniu do małżonków — obywateli polskich, 2) orzeczenia z dn. 1 grudnia 1933 r. (Zbiór orz. 1934, Nr 422) co do wykonalności wyroków zagranicznych w Polsce i 3) orzeczenia z dn. 5 list. 1935 (Zbiór orz. 1936, Nr 176), w sprawie formy testamentu, sporządzonego przez obywatela polskiego za granicą. Pierwsze z tych orzeczeń jest zaopatrzone glosą prof. L. Babińskiego a dwa pozostałe są omówione przez adw. R. Kuratowskiego.

SZWAJCARIA WPROWADZA PRAWO PRZECIWKO KOMUNISTOM. Kanton genewski w głosowaniu powszechnym (referendum) w dniach 12 i 13 czerwca 1937 r. przyjął projekt prawa, na mocy którego zostaje zabroniona wszelka działalność partii komunistycznej i jakichkolwiek jej ekspozytur oraz ekspozytur kominternu. Kanton Neuchâtel przyjął już poprzednio projekt takiego samego prawa, a inne kantony badają sprawę wprowadzenia analogicznych przepisów. (Prawda o komunizmie, Nr 6).

A. G.

Zapiski bibliograficzne

PRAWO HIPOTECZNE, obowiązujące w Województwach Centralnych i Wschodnich. S e w e r y n S z e r, adwokat. Wydanie II uzupełnione, str. 84, 8°. Wydawnictwo „Biblioteka Prawnicza", Warszawa 1937. We wstępie do omawianej pracy autor zaznaczył, iż celem jej jest przedstawienie podstawowych zasad prawa hipotecznego obowiązującego w Województwach Centralnych i Wschodnich z uwzględnieniem poglądów i orzecznictwa. Zakreślony przez się cel osiągnął autor zupełnie, w stosunkowo bowiem szczupłych ramach zdołał jasno, zwięźle i sumiennie przedstawić całokształt przepisów dotyczących prawa hipotecznego, objaśnionych i usystematyzowanych bez zarzutu.

Całość pracy podzielona jest na dwa zasadnicze działy: pierwszy z nich zajmuje się prawem obowiązującym na terytorium Polski Centralnej; dział drugi dotyczy województw wschodnich. W ramach tych działów omawia autor źródła prawa hipotecznego, jego pojęcie oraz podstawowe zasady (pierwszeństwo, szczególność, jawność, legalność i oficjalność) oraz zagadnienia procedury hipotecznej. W dalszym zaś ciągu przedstawia poszczególne instytucje prawa hipotecznego, jak: księgę hipoteczną, hipotekę sensu stricto, ostrzeżenia itp.; rozdziały odrębne poświęcone są zagadnieniom przejścia własności nieruchomości między żyjącymi oraz na wypadek śmierci właściciela (postępowanie spadkowe). Omówione są również zasady dotyczące ustroju hipotecznego i pierwiastkowej regulacji hipotecznej.

W ten sposób autor przedstawił w sposób umiejętny całokształt prawa hipotecznego; nie ograniczając się jedynie do suchego zestawienia przepisów, poddał je naukowemu naświetleniu, wyjaśniając zagadnienia wątpliwe i sporne; w rozstrzyganiu tym opierał się na szczegółowo uwzględnionym orzecznictwie sądowym oraz poglądach przedstawicieli nauki polskiej. Skutkiem takiego ujęcia przedmiotu oraz umiejętnego usystematyzowania materiału otrzymaliśmy wzorowy, krótki, zwięzły lecz treściwy podręcznik prawa hipotecznego, który z całą pewnością odda nieocenione usługi tym wszystkim, którym zależy na gruntownym i szybkim opanowaniu prawa hipotecznego; stąd też praca ta w szczególności godna jest polecenia przy przygotowywaniu się do egzaminów uniwersyteckich, sędziowskich i adwokackich.

OGRANICZENIA DOWODU ZE ŚWIADKÓW, ze względu na osobę na tle Kodeksu Postępowania Cywilnego. J e r z y J o d ł o w s k i, adwokat, sekr. Komitetu Red. „Polskiego Procesu Cywilnego”. Przedmowę zaopatrzył Jan Jakub Litauer, członek Komisji Kodyfikacyjnej, str. 56, 8°. Wydawnictwo „Biblioteka Prawnicza”, Warszawa 1937. Opracowanie ciekawej instytucji dowodu ze świadków na tle K. P. C. cechuje oryginalne podejście, a mianowicie naświetlenie zagadnienia od strony negatywnej przez uwypuklenie ograniczeń dowodu ze świadków ze względu na okoliczności personalne tych ostatnich. Wychodząc z tego punktu widzenia autor w sposób sumienny zebrał wszystkie możliwe ograniczenia dowodu tego typu, a zgromadzone materiały poddał szczegółowej i wnikliwej analizie. Skutkiem wyczerpującego naświetlenia tematu oraz rzeczowej analizie przedmiotu polska literatura procesualistyczna wzbogaciła się o dzieło niewątpliwej wartości naukowej, o której zresztą wielce pochlebny sąd wydał już w przedmowie znakomity znawca przedmiotu prof. Litauer, nazywając autora pionierem w dziedzinie badań nad zagadnieniami polskiego procesu cywilnego.

W treści swej pracy autor poddał badaniu wszystkie osoby, które we wszystkich możliwych formach uczestniczą w procesie, a mianowicie: strony sensu stricto (powód i pozwany), uczestnicy procesu zajmujący stanowisko strony, osoby trzecie uczestniczące w procesie, pełnomocnicy stron, biegli i członkowie sądu; te wszystkie grupy autor omówił szczegółowo, naświetlając je z punktu widzenia założonego na początku swej pracy aksjomatu, iż stanowiska stron i świadka stanowią „incompatibilia” procesowe. Studium p. Jodłowskiego czyta się z rzeczywistym zainteresowaniem, a wnosi ono szereg cennych i ciekawych wiadomości, godnych zastanowienia się i wgłębienia.

PODSTAWY OGŁOSZENIA UPADŁOŚCI. B r o n i s ł a w K u j a w s k i, magister praw. („Monografie Prawa Handlowego”, założyciel prof. Jan Namitkiewicz, sędzia S. N., redaktor Adam Daniel Szczygielski, asystent U. J. P., ogólnego zbioru 9 zeszyt), str. 60, 8°. Wydawnictwo „Biblioteka Prawnicza”, Warszawa 1937. Centralne i najbardziej istotne zagadnienie prawa upadłościowego, a mianowicie zagadnienie podstaw ogłoszenia upadłości, opracowane zostało w formie monograficznej przez p. Bronisława Kujawskiego, autora ogłoszonego już przed kilku laty studium pt.: „Upadłość spółdzielni”.

Autor badania swe zwrócił w kierunku interpretacji przepisów art. 1 prawa upadłościowego, które w dyspozycji swej obejmują: „zaprzestanie płacenia długów” (§ 1) oraz „niewypłacalność majątku na zaspokojenie długów” (§ 2). Na kanwie tych przepisów ustawowych, dzięki skrupulatnej analizie wszelkich możliwych okoliczności faktycznych i prawnych, autor rozwinął w sposób jasny i wyczerpujący omawiane pojęcia, dając w ten sposób szczegółowy komentarz podstawowych zasad prawa upadłościowego.

Jako walor omawianego studium podkreślić należy okoliczność, iż autor, nie kontentując się rozstrzygnięciami szeregu zagadnień przez dotychczasowych komentatorów nowego prawa upadłościowego, samodzielnie pokonywa trudności interpretacyjne dążąc do własnych ustaleń; nie neguje jednak poglądów obcych, sumiennie cytując zdania przeciwne.

Praca ta, jak i poprzednie, wydane w cyklu „Monografii Prawa Handlowego”, winna oddać rzetelne usługi prawnikom polskim.

DANINY, PODATKI, OPŁATY, CŁA I AKCYZY. Dr Ignacy Weinfeld, b. wiceminister Skarbu, Docent Uniwersytetu J. K., adwokat. Skarbowości Polskiej tom II — wydanie piąte, str. 250, 8°, Wydawnictwo „Biblioteka Prawnicza", Warszawa 1937. Prace p. docenta Weinfelda posiadają w Polsce zasłużony rozgłos oraz ustaloną opinię. Szereg pokoleń uniwersyteckich korzystało ze „Skarbowości Polskiej". Ruchliwe i ciągle zmieniające się prawo skarbowe wymaga stałego czuwania nad kierunkiem nowelizacji oraz zmusza do ciągłego interesowania się zagadnieniami tego prawa. Mając na widoku stałe zmiany ustawowe, autor w każdym z nowoukazujących się wydań uwzględnia nowelizację skarbową do chwili oddania książki pod prasę drukarską; tak też miało miejsce z omawianym drugim tomem piątego wydania, w którym uwzględnił przepisy prawne, publikowane po dzień 1 lipca 1937 roku. Dzięki powyższemu praca ta stanowi najlepsze, najbardziej kompletne i aktualne zebranie przepisów skarbowych, wydanych w formie przystępnej i naukowo opracowanej.

Tom omawiany zawiera następujące działy: podatki, opłaty, cło i akcyzy. W ramach tych działów omówione są poszczególne podatki, opłaty oraz akcyzy a nadto przepisy dotyczące cła. Każdy z tych rozdziałów obejmuje szczegółowe dane dotyczące: historii, źródeł prawnych, podmiotów tych danin, ich odpowiedzialności, przypadków uwolnień itp. W ten sposób uzyskujemy w formie przedmiotowej ułożoną prawdziwą encyklopedię prawa skarbowego, zawierającą wszelkie dane, dotyczące omawianej daniny.

Jasny wykład, zwięzłość przy podaniu największej ilości treści, znakomita systematyka oraz głębokie zrozumienie zasad prawa skarbowego przez autora dają nam w rezultacie książkę znakomitą, wartą zapoznania się z nią i dającą każdemu prawnikowi wiele cennych wiadomości. *A. D. S.*

POLSKIE USTAWODAWSTWO DEWIZOWE. Dr Adam Mantel, Bronisław Matecki, Tadeusz Bielobradek. Przedmowa b. min. Czesława Klarnera. Wprowadzenie systemu ograniczeń dewizowych, podyktowanych względami na polską rację gospodarczą, postawiło w nowej sytuacji cały obrót cywilno-prawny z zagranicą. Powstał nowy dział ustawodawstwa, który przyniósł za sobą bardzo swoiste problemy prawne. Problemy tym trudniejsze, że polskie ustawodawstwo dewizowe wprowadza cały szereg pojęć nowych lub też specjalnych, które wprawdzie z nazwy są identyczne z pojęciami innych działów prawa, jednak w istocie zawierają zgoła odmienną treść. Jako klasyczny przykład może posłużyć określenie cudzoziemca, którym według art. 1 ust. 3 dekretu Prez. z 26.IV.36 r. (D. U. poz. 249) jest osoba fizyczna lub prawna, mająca miejsce zamieszkania lub siedzibę za granicą, co oczywiście niewiele ma wspólnego z ogólnie w prawie publicznym przyjętą definicją.

Przepisy te ponadto przekształcają i zazębiają się o rozległe działy prawa cywilnego i karnego. Jeżeli dodamy wreszcie, że zarządzenia dewizowe, jako instrument elastycznej polityki gospodarczej, poddają wpływom wciąż zmieniającą się sytuację gospodarczą, zrozumiemy, w obliczu jakich trudności stanęli komentatorzy polskiego ustawodawstwa dewizowego. Trzeba przyznać, że zadaniu temu sprostali summa cum laude. Dzieło, jakie dali, daleko odbiega od popularnego u nas typu komentarza, w którym wyjaśnienia ślizgają się po powierzchni zagadnień.

Lektura komentarza Dra Mantla, Mateckiego i Bielobradka, kierowników polskiej polityki dewizowej, przekonuje, że autorzy nie lękali się trudności wykładni, dając wszędzie wyjaśnienia trafne i wyczerpujące. Walor komentarza podnosi przejrzysty układ wyjaśnień, oraz prostota i jasność wykładu. Całość uzupełniają wyczerpująco zebrane okólniki Komisji Dewizowej, stanowiące autentyczną wykładnię ustawodawstwa dewizowego.

Niebezpieczeństwu dezaktualizacji komentarza autorzy zapobiegną, wydając w odstępach półrocznych uzupełnienia. Komentarz ten walnie przyczyni się do wzmożenia pewności obrotu z zagranicą, wykluczając element niepewności, tak szkodliwy w obrocie cywilnym. *Stanisław Ehrlich*

OCHRONA PRACY ROBOTNIKÓW ROLNYCH. Tom I, stron XIV + 216 i tom II, str. 136. Henryk Świątkowski i Antoni Gadomski, Warszawa 1937. Wydanie Instytutu Spraw Społecznych. Tom pierwszy zawiera systematyczny wykład całokształtu ustawodawstwa o ochronie pracy robotników rolnych z załączeniem „resumé" tego wykładu w języku francuskim, co pozwoli cudzoziemcom na zapoznanie się z tym ważnym działem naszego ustawodawstwa. Wykład jest uzupełniony wzorami protokółów, orzeczeń, postanowień, pism procesowych i bibliografią przedmiotu. Tom 2-gi zawiera zbiór ustaw i rozporządzeń, normujących omawiane prawo. Cel pracy, jak zaznaczono w przedmowie, jest przede wszystkim praktyczny, stanowi systematycznie opracowany podręcznik dla prawników, któ-

rzy w swej pracy zawodowej mają do czynienia z zagadnieniami stosowania przepisów prawnych, regulujących pracę w rolnictwie.

ROZBIORY I ODRODZENIE RZECZYPOSPOLITEJ (zagadnienie prawa międzynarodowego). Stanisław Hubert, str. XVIII + 284, Warszawa 1937. Jest to 10-ty tom „Biblioteki prawa politycznego i międzynarodowego". Po przedstawieniu ogólnym zagadnienia przywrócenia władzy państwowej w teorii i praktyce prawa narodów, autor omawia rozbiory Polski ze stanowiska prawnego, podając treść traktatów rozbiorowych. Następnie określa stosunek Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego do dawnej Rzeczypospolitej. Rewolucja listopadowa wyraźnie głosiła, że chodzi o wznowienie bytu politycznej i prawnej organizacji Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Autor szeroko omawia różnice poglądów przedstawicieli nauki na zagadnienie wznowienia państwowości Polski. Prof. Ehrlich uznaje obecne Państwo Polskie za dalszy ciąg organizacji prawno-politycznej Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, natomiast prof. Cybichowski i C. Berezowski dowodzą, że obecna Polska stanowi nową organizację. Autor dowodzi, że rozbiór Polski stanowi przykład pogwałcenia zasad ściśle prawnych, a nie tylko zasad moralności międzynarodowej. Autor nie uznaje przedawnienia w prawie narodów: nawet jeśli je uznać, to należy mieć na względzie możliwość przerw biegu przedawnienia. Jeżeli naród dążył do niepodległości (rok 1794, 1831, 1846, 1863), to nie może być mowy o spokojnym posiadaniu terytoriów nabytych przemocą przez zaborców. Polska władza najwyższa państwowa, od nikogo nie zależna, oparła się w listopadzie 1918 r. na zasadzie nawiązania do przedrozbiorowej organizacji prawno-państwowej, co uznano i na terenie międzynarodowym. W końcowym wniosku autor twierdzi, że Polska przedrozbiorowa i obecna to ta sama organizacja prawno-polityczna i ten sam podmiot praw.

A. G.

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń), organ zrzeszenia austriackich sędziów i prokuratorów, w zeszycie wrześniowym br. zamieszcza artykuł sędziego dra Johanna Wohlmeyera, poświęcony zagadnieniu kanonicznemu tzw. impedimentum catholicismi i stosunkowi doń władzy świeckiej w perspektywie historycznej jak również w chwili obecnej. Podkreśliwszy silny dogmatyzm kościoła katolickiego w dziedzinie małżeństwa, autor naszkicował momenty historyczne, regulujące w oparciu o prawo kanoniczne sprawy małżeństw katolickich i mieszanych zgodnie z racją stanu, a więc z dużą ingerencją władzy państwowej. Ostatnio na mocy konstytucji z r. 1934, oraz konkordatu z r. 1933, państwo zrezygnowało ze swego dotychczas suwerennego stanowiska w sprawach małżeńskich i uznało władzę kościoła katolickiego za niezależną w jego wewnętrznych sprawach, sądy więc muszą uwzględniać prawo kanoniczne. W artykule o nowej strukturze państwa autor dr Kamillo Policky poruszył stosunki w państwie polskim, wskazując na to, że niemieckie zakony (krzyżacy) wprowadziły zachodnią kulturę w Polsce i państwach nadbałtyckich, a oręż niemiecki w wojnie europejskiej zapewnił im wolność, którą też w Polsce strzeże silna armia; mówiąc o konstytucji kwietniowej r. 1935 autor zaznacza, że Polska jest Rzeczpospolitą prezydencką (Präsidentschafsrepublik) z odcieniem autorytatywnym, przejawiającym się zwłaszcza w art. 13, gdzie mieszczą się prerogatywy prezydenta tj. prawo wyznaczania swego następcy, mianowanie i odwoływanie prezesa ministrów, możność rozwiązywania Sejmu i Senatu przed upływem ich kadencji i wreszcie prawo łaski; na podobieństwo prezydenta Austrii — prezydent w Polsce jest wolny od odpowiedzialności za swe czynności.

DEUTSCHE RECHTSPFLEGE (Berlin), organ niemieckiej służby prawa (Rechtsdienstes); zeszyt podwójny Nr 8/9. Z powodu upływu czterolecia władzy Hitlera asesor sądowy z Berlina dr Otto Vageförde czyni bilans zadań wymiaru sprawiedliwości za ten czasokres, podkreślając na wstępie, że prawo i orzecznictwo sądowe otrzymały od narodowego socjalizmu nowy kierunek, a przede wszystkim obalone zostało dawne pojęcie, że prawo głównie służyć ma ochronie jednostki i jej mienia. Co do zadań sędziego, to narodowo socjalistyczny sędzia jest w pierwszym rzędzie — nie prawnikiem a członkiem narodu podporządkowanym na równi z innymi prawom życia. Specyficzny charakter mają czynności sędziego cywilnego i opiekuńczego. Najbardziej jednak odpowiedzialne zadanie ma sędzia karny, gdyż musi przestrzegać narodowo - socjalistycznej polityki karnej, której podstawą jest zasada, by żadne przestępstwo nie pozostało bez kary.

Dwa artykuły poświęcone zostały nowemu prawu urzędniczemu. Prokurator Semler z Hamm przedstawia wytyczne tego prawa, sięgając do przeszłości, by wykazać, że stan urzędniczy odzwierciadla ustrój wewnętrzny narodu. O współczesnym narodowo - socjalistycznym urzędniku autor jest zdania, że nie może on być apolityczny. Tą sama zasada stosowana być winna w szerokim zakresie również przy wy-

chowywaniu nowych pokoleń sądowniczych. Emerytowany prezes sądu T o w e z Bremy omawia m. in. kwestie przenoszenia w stan spoczynku oraz zaopatrzenia wdów i sierot na podstawie prawa urzędniczego; co się tyczy sędziów, to przechodzą oni w stan spoczynku — z urzędu na skutek wieku i na wniosek ze względów — politycznych lub niezdolności do pracy; wiek prekluzyjny wynosi 65 lat, lecz jako przejściowy termin oznaczono: dla r. 1936 lat 67 a dla r. 1937 i 1938 — lat 66; wniosek o przeniesienie w stan spoczynku może być postawiony po przekroczeniu przez sędziego lub prokuratora oraz urzędnika — 62 lat życia; przy zwalnianiu w stan spoczynku z przyczyn politycznych — odbywa się uprzednio postępowanie z udziałem biegłych i świadków; w wypadku niezdolności do pracy — zastrzeżono wyjątek dla Reichsgerichtu, iż gdy wniosek prezesa w tej mierze nie zostanie uwzględniony — to wymagane jest orzeczenie plenarne tego sądu. W dziale zaopatrzenia pozostałych po zmarłych, przepisy są jednakowe dla urzędników i sądowników: wdowa otrzymuje 60% uposażenia lub emerytury zmarłego, o ile związek małżeński zawarto wcześniej niż na 3 miesiące przed zgonem lub przed przejściem zmarłego w stan spoczynku; sieroty do lat 18 otrzymują ⅕ lub ⅓ wdowiego zaopatrzenia; władza zwierzchnia może przyznać i nieślubnemu dziecku zmarłego do ukończenia 18 lat życia rentę sierocą w wysokości otrzymywanego przez zmarłego dodatku na dzieci.

Jeden z sądów okręgowych na prowincji wydał orzeczenie, że oskarżyciel prywatny, który powierzył sprawę płatnemu obrońcy, musi opłacić koszty sądowe tj. nie może mu być przyznane prawo ubogich. Przeciwko temu orzeczeniu powstaje sędzia dr Gaedeke z Berlina, motywując tym, że przecież często adwokat broni interesów strony z pobudek ideowych, czasami znów honorarium jego jest minimalne, a koszty w sprawach z prywatnego oskarżenia mogą być często dość znaczne, wywołane np. potrzebą wzywania świadków i biegłych.

W dziale tzw. „Z frontu prawniczego" znajdujemy między innymi sprawozdanie z V międzynarodowego kongresu rzeczoznawców, odbytego w Paryżu między 21 a 23 czerwca br. Na kongresie tym położono podwaliny pod stałe międzynarodowe regulowanie działalności rzeczoznawców; jako prezesa związku tzw. „Fédération Internationale des Associations d'Experts" obrano kierownika niemieckiej grupy rzeczoznawców Römera i wyznaczono termin następnego kongresu na r. 1939 w Berlinie.

Dział zwany „na czasie" jest dość obszerny; zawiera on m. in. sprawozdanie z przebiegu zjazdu w Norymberdze i wygłoszonego tam przez min. Franka przemówienia, w którym tenże poruszył różne kwestie, a między innymi potrzebę jednolitego orzecznictwa sądowego, karania śmiercią zdrady narodowo - gospodarczej, do której zaliczył komunizm, oparcia prawa na niemieckiej idei spólnoty, wyeliminowania z niemieckich uczelni prawa — ducha żydowskiego itp. Za czasopismem „Neues Volk" przytoczone są rozważania Olfeniusa z Wrocławia na temat potrzeby reformy prawa familijnego, gdyż obecne pozwala np. córce, która pod względem rasowym shańbiła swoją rodzinę, domagać się od rodziny utrzymania i dla swego „bękarta", a tymczasem, powiada ów autor, poczucie narodowe, zwłaszcza u chłopów, jest ściśle związane z rasą, wymaga więc ono, by w podobnym wypadku córka została poza rodziną i wszelkie z nią więzy winny być zerwane.

Omówione poza tym zostały niektóre ustawy i rozporządzenia rządowe jak np. nowela z sierpnia br. do ustawy z kwietnia br. o dodatkach dla urzędników z powodu małżeństwa i nowela do prawa o sądownictwie polubownym; rozporządzenia: o przymusowej dostawie zboża, o zakazie używania zbóż chlebowych do wypasu inwentarza, tudzież o zakazie wwozu i przewozu z Francji, Belgii i Luksemburga — kartofli i pomidorów; inne świeże warzywa wymagają specjalnego pozwolenia.

ZEITSCHRIFT DER AKADEMIE FUR DEUTSCHES RECHT (Berlin). Dwa zeszyty z września br. Nr 17 i 18 pomiędzy fachowymi, prawniczymi artykułami zawierają również nieco materiału politycznego. Do takich należy referat sędziego Waltera Bucha, który na wstępie wyraża zachwyt, że narodowi socjaliści mogą korzystać ze szkoły życia największego z myślicieli, jakich wydał naród niemiecki tj. Führera.

Stojąc na stanowisku poszanowania osoby oskarżonego prezes senatu (Reichsgerichtu) prof. dr Klee z Berlina domaga się, by poprzednia karalność recydywisty nie stwarzała presumpcji o jego winie, a brana była przez sąd pod uwagę dopiero, gdy kwestia winy została ustalona, tj. przy wymierzaniu kary.

Omawiając projekt francuski, nowego prawa autorskiego tzw. „projekt zay", dr iur. Juliusz Kopsch, dyrektor muzyczny z Berlina, zaznacza, że projekt ten w liniach zasadniczych pokrywa się z zasadami prawa autorskiego niemieckiego, uwzględniających obok autora utworu i nakładcy także czynnik wspólnoty (społeczeństwo).

Z powodu zapowiedzianej współpracy prawniczej polsko-niemieckiej, jako wyniku wzajemnych wizyt ministrów sprawiedliwości Rzeszy i Polski — prof. dr Teodor Süss z Berlina wyraża nadzieję, że spośród spraw najpilniejszych zostanie uregulowana sprawa rozwodów polskich obywateli w Niemczech, oraz niemieckich w Polsce. Chodzi autorowi o to, by orzeczenia sądów niemieckich były uznawane prawnie na terytorium państwa polskiego, co dotychczas nie ma miejsca a co Sąd Najwyższy uważa za możliwe tylko na podstawie wzajemności. Taki stan rzeczy jest nadal nie do utrzymania. Wymagana przez polski Sąd Najwyższy zasada wzajemności była możliwa do czasu, póki Niemcy nie wypowiedziały Haskiej konwencji rozwodowej z r. 1929, z której wynika właściwość sądów niemieckich dla Polaków w Niemczech zamieszkałych. Ponadto Sąd Rzeszy (Reichsgericht), opierając się na polskiej konstytucji, w orzeczeniu z r. 1936 uznał od 1 czerwca 1934 sądy niemieckie za niewłaściwe do rozstrzygania spraw rozwodowych obywateli polskich jak również i niewłaściwość polskich sądów do rozwodów obywateli niemieckich.

Dział artykułowy uzupełniają między innymi: dezyderat docenta dr Hermanna Eichlera z Heidelberga co do nowelizacji prawa prywatnego w tym pomiędzy innymi kierunku, by opuszczona została część ogólna, albowiem pojęcia ogólne należy pozostawić nauce. Poza tym prof. dr J. W. Hedemann z Berlina wypowiada się co do odbytego międzynarodowego kongresu prawa porównawczego w Hadze, a mianowicie, że ogólne wrażenie z tego kongresu doprowadza do wniosku, że w obecnej chwili nie do pomyślenia jest nawet dla mniejszych państw ujednostajnienie swych ustawodawstw.

W rubryce tzw. „małych wiadomości" zamieszczone zostały między innymi dane, dostarczone przez prokuratora generalnego dra Junga z Berlina co do utworzenia na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dn. 9 sierpnia br. przy sądach okręgowych wydziału dla nieletnich, jako jednego z etapów na drodze ochrony dziecka; wydziały te są przeznaczone dla nieletnich, jako poszkodowanych za pomocą przestępstwa w dziedzinie obyczajowej, pracy, zdrowia itd.; wydziały te muszą być obsadzone przez wyjątkowo uzdolnionych i doświadczonych sędziów, w pierwszym rzędzie przez tych, którzy sami mają rodziny, gdyż jako tacy najlepiej pojmują niebezpieczeństwa, jakie czyhają na fizyczną i duchową stronę dziecka. Wydziały te czynne są z dn. 1 września; autor od siebie wysuwa dezyderat o powołaniu ławników oraz o oddaniu w ręce specjalnej prokuratury nie tylko ścigania małoletnich przestępców lecz i przestępców przeciwko małoletnim do lat 16.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga czeska), zeszyty Nr 15, 16, 17. Zwraca w nich na siebie uwagę artykuł prof. dra Gerharda Leibholza z Göttingen o celu w prawie, będący po części krytyką poglądów Iheringa, zawartych w jego dziele pod tymże tytułem. Spośród innych artykułów należy wzmiankę uczynić o uwagach dra Pawła Ehrlicha z Pragi o nowych przepisach, dotyczących umów zbiorowych, które mogą być zawierane tylko przez członków organizacyj robotniczych i przedsiębiorców.

LA GIUSTIZIA PENALE (Rzym). Jest to miesięcznik prawniczy, poświęcony prawu karnemu i dzielący się na cztery odrębne części: 1) przesłanki (i presupposti) do prawa karnego i procedury; 2) kodeks i wykonanie (il codice e l'esecuzione); 3) ustawy specjalne (le leggi speciali) i 4) procedura. Podlegające omówieniu zeszyty, pochodzące z lipca i sierpnia w części I-ej, od lipca do października w części II, od lipca do listopada w części III i od lipca do września w części IV, zawierają artykuły, dotyczące prawa miejscowego, włoskiego, jak również instytucyj prawa krajów obcych, względnie tematów ogólnych, pióra autorów włoskich oraz cudzoziemskich. Studium prof. dra Hansa v. Hentinga z New Hawen omawia sprawę banicji i zemsty w ich historycznym zarysie. Prof. G. G. Perrando porusza kwestię poronień, zaznaczając, że pomimo obowiązku meldowania lekarzom lub władzom komunalnym, jak i sądowym o tego rodzaju wypadkach, ilość rzeczywistych poronień jest znacznie wyższa od zarejestrowanych. Prof. Fabio Luzzatto poucza, żeby w stosunku do zwierząt tak domowych, jak i dzikich stosować metody łagodne, jako bardziej skuteczne przy oswajaniu i tresowaniu tych zwierząt, a czyni to na podstawie dzieła Hagenbeka. O kłamcach, jako psychopatach, mówi Francesco del Greco, dzieląc ich na poszczególne typy i odpowiednio omawiając. Wreszcie serię czysto włoskich stosunków prawnych uzupełniają artykuły: prof. Pietro Mirto z Palermo o przekroczeniu stanu konieczności, według starego i obecnego kodeksu karnego, prof. adw. Tancredi Gatti, który zestawia zasady aeronautyczne z odpowiedzialnością karną, Domenico Montini — o przemycie w bandzie w świetle teorii i przepisów celnych włoskich i tegoż autora o przestępstwach celnych w ogólności.

O Włochach, jako kolebce i wyżynie wiedzy prawa karnego, wygłosił odczyt adwokat hawański dr Mojżesz A. Viefes, omawiając pomiędzy innymi zasługi trzech włoskich potentatów prawa karnego, jak Lombroso, Ferri i Garofolo. W tłumaczeniu z rosyjskiego na włoski przytoczona jest rozprawa prof. A. N. Bunejewa i dra C. M. Feinberga o ekspertyzie psychiatrycznej według procedury sowieckiej, gdzie godne uwagi jest to, iż powyższa ekspertyza może być stosowana w każdym stadium postępowania karnego a więc począwszy od śledztwa wstępnego aż do momentu wykonania kary; może być również przeprowadzona taka ekspertyza in contumacio lub nawet po śmierci oskarżonego; wniosek o ekspertyzę psychiatryczną może być zgłoszony przez każdą władzę sądową lub więzienną, przez samego oskarżonego lub jego rodzinę.

Syn znakomitego francuskiego znawcy pisma Edmunda Locarda z Lyonu, Jakób, ogłosił drukiem pracę (z przedmową ojca) o analizie pisma ołówkowego w kryminalistyce; w przedmowie Locard ojciec powiada, że aczkolwiek prawo nie uznaje pisma ołówkowego, to jednak istnieją dokumenty, pisane ołówkiem; testament, napisany ołówkiem, jest tak samo ważny, jak sporządzony przed rejentem; ważny jest również napisany rylcem na ścianie; inne dokumenty napisane ołówkiem mają ważność, o ile opatrzone są pieczęcią; ekspertyza pisma ołówkowego składa się z badania fizycznego — tj. za pomocą mikroskopu i fotografii oraz analizy chemicznej.

Również w języku francuskim zamieszczony jest artykuł M. Sandströma ze Stokholmu o ostatniej reformie kary grzywny i jej wykonaniu według prawa szwedzkiego; w tym przedmiocie została ogłoszona 9 kwietnia br. nowela do kodeksu karnego z r. 1864, wchodząca w życie 1 stycznia r. 1939; wprowadza ona novum w postaci tzw. dnia — grzywny (jour amende); polega ona na tym, że sędzia wydaje dwa wyroki — jeden określa wagę przestępstwa, drugi oznacza wysokość grzywny przez pomnożenie ilości dni przez czysty dzienny dochód skazanego; w razie nieuiszczenia przez oskarżonego grzywny prokuratura występuje do sądu o zamianę grzywny; sąd szuka najprzód sposobu wyegzekwowania grzywny; gdy zaś to okaże się bezskuteczne, sąd zamienia grzywnę na uwięzienie i to warunkowe tj. że i wtedy grzywna może być uiszczona; przy zamianie — maksimum może wynosić 90 dni pozbawienia wolności; wysokość grzywny nie może być niższa od 5 koron; grzywnę stosuje się głównie w sprawach o opilstwo i zachowanie, mogące wywołać niepokój w miejscach publicznych; są to wykroczenia najliczniejsze, w r. 1933 liczba ich wynosiła 28.993 wypadki.

W jednym z zeszytów omawianego czasopisma znajduje się wspomnienie pośmiertne o Silvio Longhim, którego uczczenie uroczyste z powodu przejścia na emeryturę ze stanowiska prokuratora naczelnego sądu kasacyjnego „Głos Sądownictwa" przytoczył na swoich łamach (w Nr 10 r. 1935).

Wł. N-wicz

Z prawniczego świata słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

SOUDCOVSKE LISTY, Nr 10 r. 1937, zamieszczają artykuł adwokata dra V. Radimsky'ego, omawiający zmiany w postępowaniu przed Najwyższym Sądem Administracyjnym, wprowadzone ustawą z 16 czerwca 1937. Z poszczególnych zmian autor zwraca uwagę na fakt zmniejszenia ilości członków sądu z kwalifikacjami sędziowskimi z połowy ogólnej ilości na dwie piąte oraz na nową instytucję tzw. „referentów pomocniczych" z głosem doradczym. Do ważniejszych zmian w ustroju należy także wprowadzenie senatów, składających się zasadniczo z trzech członków, zamiast dotychczasowych pięciu, odstąpienie od senatów, złożonych z 7 członków dla orzekania o mocy obowiązującej rozporządzeń rządowych, nadanie mocy wiążącej orzeczeniom tzw. senatów rozszerzonych do ilości 9 członków, zarówno w stosunku do władz jak i do samego Najwyższego Sądu Administracyjnego. Z innych zmian, dotyczących postępowania, wspomnieć należy o wprowadzeniu dopuszczalności odroczenia wykonania zestawionych orzeczeń, zwrotu skargi do uzupełnienia braków formalnych, dopuszczalności orzekania na posiedzeniach niejawnych w przypadkach, gdy chodzi o zarzut wadliwości postępowania przed władzami w sprawach mniejszej wagi i w sprawach, rozstrzyganych na wniosek rządu, o ile strony nie żądają publicznej rozprawy. Do zmian, zasługujących na uwagę, należy również uregulowanie kwestii zastępstwa władz i urzędów w postępowaniu przed powyższym sądem, w szczególności dopuszczenie zastępstwa przez przedstawicieli ministerstw i wprowadzenie zastępstwa prezydenta republiki, gdy chodzi o zarządzenia, przeciw którym skarga

jest dopuszczalna, tudzież znaczne rozszerzenie grona stron, na które mogą być nałożone koszty postępowania, co w szczególności dotyczy władz i urzędów, których orzeczenia zostały zaskarżone z powodu ponownego uchybienia w postępowaniu w tej samej sprawie i z powodu niestosowania się do poglądu prawnego, wyrażonego przez N. S. A. w takiejże sprawie.

W dziale spraw zawodowych zamieszczono artykuł K. Krchy pt. „Masaryk a sędziowie", poświęcony pamięci zmarłego prezydenta republiki. Autor przytacza niektóre fakty, stanowiące dowód bezpośredniego zainteresowania się prezydenta Masaryka sprawami sądownictwa, przypominając, że zmarły niejednokrotnie wchodził w styczność z przedstawicielami sądownictwa i okazywał ich postulatom wiele życzliwości i zrozumienia. Z faktów takich wymienia przede wszystkim posłuchanie, jakiego zmarły prezydent udzielił po raz pierwszy przedstawicielom sądownictwa w dniu 4 listopada 1920 r., wysłuchując uważnie ich postulatów i obiecując całkowite poparcie. Podobne stanowisko zajmował prezydent przy licznych późniejszych spotkaniach z sądownictwem na urządzanych w tym celu przyjęciach, dając wyraz swemu przeświadczeniu o wysokim posłannictwie sądownictwa w państwie i o konieczności zapewnienia sędziom warunków, jakie odpowiada ich znaczeniu. Ustosunkowanie się prezydenta do postulatów sądownictwa znalazło także swój praktyczny wyraz w wywieraniu osobistego wpływu na ustawodawcze rozstrzygnięcia, dotyczące spraw sędziów i ich materialnego położenia. Autor przypomina o tych rzeczach, pragnąc, by sądownictwo czeskosłowackie miało w pamięci podnoszone niejednokrotnie przez Zmarłego hasło: „Prawda zwycięży". Autor zaznaczył, że sądownictwo w dążeniu do urzeczywistnienia tego hasła powinno doznawać szczególnego poparcia ze strony czynników miarodajnych, które by zapewniły sądownictwu normalne warunki rozwoju. Sędziowie, pomni nakazów moralnych Masaryka, powinni dbać przede wszystkim o swą niezawisłość, poświęcić się całkowicie swemu powołaniu i przestrzegać sumiennie zasad demokracji. Autor podkreśla szczególnie trudne zadania sędziów w dobie obecnej, stwierdzając gotowość całego sądownictwa do pójścia w ślady postulatów i haseł Masaryka. Pod hasłem „Prawda zwycięży", czechosłowaccy sędziowie spodziewają się doczekać swego własnego zwycięstwa.

A. T.

BUŁGARIA.

„SUDIJSKI VESTNIK", organ prasowy Zrzeszenia sędziów bułgarskich, w numerze wrześniowym 1937 r., rozpoczynającym rok 19-y wydawnictwa, omawia w artykule wstępnym pt. „Dobór sędziów" poruszoną przez nowego ministra sprawiedliwości A. Ognianowa sprawę dostępu adwokatów do sądownictwa. Redakcja „Sud. Vest." wysuwa szereg zastrzeżeń w tym względzie, wskazując na to, że projektowane przez adwokaturę znowelizowanie odnośnych przepisów obowiązującej ustawy ustrojowej w kierunku włączenia przedstawicieli palestry do sędziowskiej komisji wniosków nominacyjnych i przedstawiania obligatoryjnego na wakujące stanowisko obok 3 kandydatów sędziów 1 adwokata — nie byłoby wskazane. Proponowana zmiana ustrojowa mogłaby popsuć stosunki pomiędzy sądownictwem a adwokaturą, która i w ramach obecnych przepisów nie pozbawiona jest prawa zajmowania stanowisk sędziowskich i prokuratorskich. Zachodzi poza tym obawa, by przy nowym systemie kompletowania kadr sądowniczych nie przedostali się do sądownictwa słabsi adwokaci z małą praktyką a również element partyjny, niebezpieczny dla niezawisłego wymiaru sprawiedliwości. Artykuł „Wiek prekluzyjny" poświęcony jest sprawie maksymalnego wieku dla sędziów; okazuje się, że wynosi on: w Belgii — 75 lat dla sędziów kasacyjnych i 72 — dla apelacyjnych; we Włoszech — 70 l. dla kasacyjnych i 65 dla apelacyjnych; dla sędziów kasacyjnych: w Niemczech — 68 l., we Francji — 70 l. (do niedawna 75 l.). W Bułgarii wiek prekluzyjny dla sędziów kasacyjnych wynosi 65 l., dla pozostałych zaś sędziów — 60 lat; z tą chwilą stają się oni usuwalni. Autor uważa wiek ten za zbyt niski, wskazując na to, że nigdzie nie ma wieku prekluzyjnego dla sędziów, określonego na lat 60 i że nigdzie sędziowie nie są w tym względzie zrównani z innymi funkcjonariuszami państwowymi. N. Ikonomow omawia „Międzynarodowy tydzień prawniczy", K. Gabrowski — „Sprzedaż rzeczy przyszłej", S. Kapelkow — „Odczytanie wyjaśnień oskarżonego na śledztwie wstępnym w razie ich cofnięcia", G. Sziszedzijew — „Kwestia podpisywania przez adwokata skargi na postępowanie wykonawcze". Kronika zamieszcza opis uroczystego obchodu nowego roku sądowego w Sofii (nabożeństwa, przemówienia), oraz pomiędzy innymi specjalne podziękowanie dla jednego z prowincjonalnych sędziów grodzkich za zdobycie w ostatnim roku 40 nowych abonentów „Sud. Vest." spośród gmin wiejskich, banków i kooperatyw.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

Uchwała Całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 9 — 16 października 1937 r. (C. Prez. 5/37).

Na obszarze mocy obowiązującej prawa o małżeństwie z roku 1836 dopuszczalny jest pod rządem art. 17 prawa prywatnego międzydzielnicowego (Dz. U. nr 101 z r. 1926 poz. 580) rozwód małżeństwa zawartego między katolikami ważnie poza tym obszarem jedynie w formie cywilnej, jeżeli ostatnie wspólne prawo osobiste małżonków zezwala w danym przypadku na rozwód cywilnego małżeństwa katolików, w wypadku zaś gdy tym ostatnim prawem wspólnym jest wspomniane prawo o małż. z r. 1836, jeżeli prawo miejsca zawarcia małżeństwa dopuszcza taki rozwód.

Art. 36 k. c. Kr. Pol.

Nie może być wyznaczony kurator nad mieniem osoby nieobecnej, gdy znane jest miejsce jej pobytu i jest możność skomunikowania się z nią tak, że nie doznaje ona trwałej przeszkody do dopilnowania swych praw. 13.XI.1936 r. C I 3013/35.

§§ 103 i 105 u. c. z 1811 r. i § 114 ust. 1 normy jurysdykcyjnej.

W sprawie dozwolenia małżonkom rozdziału od stołu i łoża na podstawie ugody, zawartej w myśl § 3 dekretu nadwornego z 23 sierpnia 1819 r., właściwy jest wyłącznie sąd grodzki, a nie sąd procesowy, chociażby ugoda była zawarta w toku procesu separacyjnego; ugoda taka bez dozwolenia sądu grodzkiego nie ma znaczenia prawnego separacji sądowej. 6.II.1937. C II 2344/36.

§ 787 u. c. z 1811 r.

Nie można policzać na zachowek tego, co otrzymało z majątku spadkodawcy dziecko dziedzica koniecznego. 12.II.1937 r. C II 2413/36.

§§ 329, 675 k. c. z 1896 r.

1. Akredytywa ma, w wypadkach, w których nie zachodzą przesłanki przekazu, charakter umowy polecenia w myśl § 675 k. c. zawartej pomiędzy osobą starającą się o otwarcie akredytywy, a osobą otwierającą akredytywę (akredytującym) na rzecz osoby trzeciej (akredytowanej), z której to umowy ta osoba trzecia nabywa zasadniczo bezpośrednie prawo wobec akredytującego. Natomiast pomiędzy akredytującym a akredytowanym żadna umowa do skutku nie dochodzi, chociażby akredytujący zawiadomił akredytowanego o otwarciu akredytywy. 2. Z istoty akredytywy wynika, że nie może ona być dowolnie uchylana lub zmieniana bez pozwolenia akredytowanego; warunki, pod którymi akredytywa się kończy lub ulega zmianie, powinny z góry w akredytywie być wymienione. W razie braku odpowiedniego postanowienia ulega w tych punktach umowa wykładni. 16.X.1936 r. C III 555/35.

§ 387 k. c. z 1896 r.

Dłużnik może potrącić swoje roszczenie z wierzytelności wierzyciela, chociażby wierzytelność ta nie była jeszcze wymagalna; wystarcza gdy dłużnik w tym czasie, gdy z niej potrąca, ma prawo ją zaspokoić. Skuteczności potrącenia roszczenia nie stoi na przeszkodzie nieprawomocność zasądzającego roszczenia orzeczenia, jeżeli zasądzone roszczenie jest materialnie uzasadnione i wymagalne. 27.XI.1936 r. C III 1908/36.

§§ 398, 407, 408 k. c. z 1896 r.

Przez przelew kilku części jednolitej wierzytelności powstają samodzielne wierzytelności, które pomiędzy sobą nie mają żadnego pierwszeństwa, jeżeli w przelewie tego szczególnie nie zaznaczono. Kolejność częściowych przelewów ma znaczenie jedynie wtedy, gdy suma częściowych przelewów przekracza całość pierwotnej wierzytelności, z chwilą bowiem wyczerpania wierzytelności tej przez kilka przelewów — dalsze, późniejsze przelewy są bezskuteczne. Do cesji dokonanych po wyczerpaniu mają zastosowanie §§ 407 i 408 k. c. Oświadczenie dłużnika nie znającego wyczerpania, że zobowiązuje się do zapłaty, ma charakter czynności prawnej z § 407 k. c. 16.X.1936 r. C III 676/35.

§ 812 k. c. z 1896 r.

Prawomocne przybicie przetargu wyłącza możliwość dochodzenia jakichkolwiek roszczeń z tytułu niesłusznego zbogacenia wskutek uiszczenia niskiej ceny. 20.XI.1936 r. C III 184/35.

§ 812 k. c. z 1896 r., art. 3, 6 ust. o ochr. lok.

Lokator jest uprawniony do żądania na podstawie przepisów o niesłusznym wzbogaceniu zwrotu uiszczonego czynszu w części, przewyższającej normy przewidziane w ustawie o ochronie lokatorów, chyba że uiszczał czynsz, wiedząc, że nie jest obowiązany do płacenia go w tej wysokości. Tę ostatnią okoliczność musi jednak podnieść i udowodnić strona, obowiązana do zwrotu otrzymanych bez podstawy praw-

nej sum; żądający zwrotu powinien tylko udowodnić, że płacił bez podstawy prawnej. 30.XI.1936 r. C III 51/35.

§ 823 k. c. z 1896 r.

Nabycie na licytacji sądowej przedmiotów chociażby z wiedzą, że są one własnością innej osoby, nie stanowi czynu niedozwolonego, jeżeli sąd zameldowania praw tej osoby nie uwzględnił, osoba ta z powództwem żądającym zwolnienia od egzekucji przedmiotów nie wystąpiła, a nabywca żadnego podstępu się nie dopuścił. 20.XI.1936 r. C III 184/35.

§ 839 ust. 3 k. c. z 1896 r.

1. Zaniechanie rozmyślnie lub z niedbalstwa zapobiegnięcia szkodzie przez założenie środka prawnego istotne jest wówczas tylko, gdy szkoda pozostaje z zaniechaniem w związku przyczynowym. 2. Na podstawie § 839 k. c. sąd cywilny władny jest badać naruszenie obowiązków urzędowych, nie będąc krępowany orzeczeniami władz kontrolujących wykonanie tych obowiązków. 23.X—2/16.XI.1936 r. C III 1010/36.

§§ 906, 907 k. c. z 1896 r.

Postanowienia §§ 906, 907 nie dotyczą oddziaływania na grunt przedmiotów stałych, spuszczenia wody, ścieków itp. 13.XI.1936 r. C III 1085/34.

§ 16 rozp. austr. Ministra Sprawiedliwości z dnia 9 grudnia 1897 r. o postępowaniu w sprawach małżeńskich spornych (Dz. p. p. nr 283) utrzymanego w mocy przepisu art. XXVII p. 6 przep. wprow. K. P. C.

Obrońca węzła małżeńskiego nie jest obowiązany do założenia kasacji od wyroku sądu odwoławczego, orzekającego nieważność małżeństwa, jeżeli żadna ze stron nie jest ani nie była w czasie zawarcia małżeństwa wyznawcą religii katolickiej. 12.II. 1937 r. C II 2391/36.

Art. 683 t. X cz. 1 Zw. pr.

W myśl art. 683 t. X cz. 1 Zw. pr. kolej jest obowiązana wynagrodzić teściów za śmierć ich zięcia, zabitego przez pociąg, o ile zostanie ustalone, że zmarły łożył na ich utrzymanie oraz że pozostała po nim wdowa nie posiada dostatecznych własnych środków na utrzymanie swych rodziców. 24.XI — 9.XII.1936 r. C I 514/36.

Art. 55 i 56 Kod. Zob.

Umowa o odpłatne pośrednictwo w zawarciu małżeństwa jest nieważna jako sprzeczna z dobrymi obyczajami. 11.II.1937 r. C II 2354/36.

Art. XXXIX i XLII przep. wprow. K. Z. w związku z art. 287 § 1 K. Z., § 1101 u. c. z 1811 r. i art. 581 K. P. C.

W razie zajęcia przed dniem 1 lipca 1935 przez komornika — dla zabezpieczenia czynszu najmu — rzeczy, wniesionych przez najemcą do najętego mieszkania, a wyniesionych następnie przed tymże dniem, wynajmujący nie traci ustawowego prawa zastawu, służącego mu z § 1101 u. c.; w razie zaś wyniesienia tychże rzeczy po dniu 1 lipca 1935 r. wynajmujący traci to prawo bez względu na to, że przed tym dniem służyło mu ono z § 1101 u. c. oraz że uzyskał na nich zajęcie z art. 581 K. P. C. 9.II.1937 r. C II 2415/36.

Art. XXXIX i XL § 1 przep. wprow. K. Z. w związku z art. 367 i 368 K. Z. i § 948 u. c. z 1811 r.

Odwołalność z powodu rażącej niewdzięczności darowizny, zdziałanej przed wejściem w życie Kod. Zob., należy rozpatrywać według przepisów ustawy cywilnej z 1811 r., chociażby zajście, uzasadniające tę odwołalność, wydarzyło się już po wejściu w życie Kod. Zob. 6.II.1937 r. C II 2319/36.

Art. XXXIX przep. wprow. K. Z. w związku z art. 288 — 293 K. Z.

W razie zdziałania przez dłużnika krzywdzących dla wierzycieli czynności prawnych przed wejściem w życie K. Z., należy stosować przepisy austr. ordynacji o zaskarżeniu czynności prawnych z dnia 10 grudnia 1914 r. (Dz. p. p. nr 337), chociażby wierzyciel uzyskał możność wystąpienia z pozwem dopiero po wejściu w życie Kod. Zob. 5.II.1937 r. C II 2262/36.

§§ 1034, 1039, 1040, 1041 p. 4, 1042 u. p. c. z 1877 r.

1. Postępowanie polubowne kończy się dopiero z chwilą, gdy dopełniono wszelkich warunków z § 1039 u. p. c., wobec czego dopuszczalne jest uzupełnienie wyroku sądu polubownego aż do zamknięcia rozprawy w instancji odwoławczej w sporze o wydanie wyroku wykonawczego z § 1042 u. p. c. 2. Przed sądem polubownym nie obowiązują §§ 80 i nast. u. p. c. W razie braku pełnomocnictwa zastępcy wystarczy zatwierdzenie jego czynności. 3. Wdanie się w spór przed sądem polubownym przedstawia zrzeczenie się wszelkich zarzutów wadliwego postępowania, co do których strona nie podnosiła szczególnych zastrzeżeń. 4. Z żądaniem uchylenia orzeczenia polubownego z powodu nie udzielonego stronie podczas postępowania należytego wysłuchania można wystąpić tylko w przypadku, gdy sąd polubowny nie dał stronie możności wystąpienia ze środkami zaczepnymi lub obronnymi w myśl § 1034 u. p. c.

5. Orzeczenie dopuszczalności egzekucji z orzeczenia polubownego wyrokiem wykonawczym jest przesłanką, aby na wyroku sądu polubownego uzyskać można klauzulę wykonalności. Cesjonariusz roszczenia, objętego wyrokiem polubownym, może domagać się wydania wyroku wykonawczego bez uprzedniego uzyskania wypisu wykonawczego z § 727 u. p. c. 6. Postanowienie umowy, że wszelkie nieporozumienia rozstrzygnąć ma sąd polubowny, obejmuje również spór o to, czy strona zrzekła się skutecznie pretensji z umowy. 5.X.1936. C. III. 1875/35.

Art. 1 i 52 § 1 K. P. C.

Uchylenie jurysdykcji krajowej przez poddanie się w trybie art. 52 § 1 K. P. C. orzecznictwu sądu zagranicznego nie ma skutków prawnych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. 5.II.1937 r. C. II. 2368/36.

Art. 3, 408, 412 K. P. C., art. XXXVII przep. wprow. K. P. C.

1. Prowadzenie sprawy (po podjęciu zawieszonych czynności procesowych) przez sąd pierwszej instancji w trybie u. p. c. z 1864 r. zamiast według przepisów K. P. C. nie stanowi samo przez się takiego uchybienia, które by uzasadniało uchylenie wyroku i odesłanie sprawy sądowi I. instancji do ponownego rozpoznania. 2. W myśl art. 3 K. P. C. akcja o ustalenie stosunku prawnego jest dopuszczalna o tyle, o ile powód, zapobiegając naruszeniu swego prawa, ma już w chwili wniesienia pozwu interes prawny w ustaleniu tego stosunku. 10.XI.1936 r. C. I. 3027/35.

Art. 75 i 424 § 2 K. P. C.

Postanowienie sądu 2. instancji, odrzucające zgłoszenie interwencji ubocznej, nie ulega zaskarżeniu w drodze kasacji. 3.II.1937 r. C. II. 2669/36.

Art. 98 — 109 K. P. C.

W razie umorzenia postępowania z przyczyn, które powstały dopiero w toku postępowania, koszty procesu ponosi powód, o ile przyczyna umorzenia powstała z woli lub winy powoda; o ile zaś przyczyna umorzenia postępowania jest zupełnie niezależna od woli i postępowania powoda, jest on obowiązany do zwrotu pozwanemu kosztów procesu tylko w tym przypadku, gdy pozwany nie dał powodu do wytoczenia sprawy. 27.XI.1936 r. C. III. 1908/36.

Art. 212 i 566 § 1 p. 2 K. P. C.

Ściągnięcie przez wierzyciela pretensji po wytoczeniu przeciwko niemu powództwa o umorzenie egzekucji stanowi zmianę okoliczności, uzasadniającą żądanie zamiast umorzenia egzekucji wydania sumy uzyskanej z egzekucji. 6.II.1937 r. C. II. 2424/36.

Art. 250 § 1 i 382 K. P. C.

Ustalenia, zawarte w uzasadnieniu wyroku, zapadłego w innym sporze, nie wiążą sądu, lecz stanowią tylko dowód, którego moc i wiarogodność sąd winien ocenić według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. 12.II.1937 r. C. II. 2444/36.

Art. 425 § 2 K. P. C.

Przepis § 2 art. 425 K. P. C. o dopuszczalności skargi kasacyjnej bez względu na wartość przedmiotu zaskarżenia ma na względzie spory o odszkodowanie spowodowane działalnością organów Państwa lub gminy w zakresie ich władzy publicznej (imperium), nie może mieć przeto zastosowania w sporach na tle stosunku prywatnoprawnego stron, w których Państwo lub gmina samorządowa występuje w charakterze kontrahenta. 26.XI.1936 r. C I. 1999/36.

Art. 451 K. P. C.

Postanowienie o wznowieniu postępowania nie może zapaść na posiedzeniu niejawnym, lecz dopiero na rozprawie po wezwaniu i wysłuchaniu stron 10.XI.1936 r. C. I. 2015/36.

Art. 566 K. P. C.

Powództwo o umorzenie postępowania egzekucyjnego z art. 566 K. P. C. może być wytoczone, dopóki egzekucja trwa, a jest bezprzedmiotowe, gdy egzekucja już uprzednio została ukończona. 2.XII.1936 r. C. I. 542/36.

Art. 572 p. 5 K. P. C. w zw. z art. 112 rozp. Prez. Rzplitej z 24.XI.1937 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. nr 106 poz. 911).

Przepisy art. 572 K. P. C., jako ograniczające egzekucję, winny być traktowane stricto sensu, wyłączenie przeto p. 5 art. 572 zasiłków z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia nie może rozciągać się na odszkodowanie, należne pracownikowi od pracodawcy w myśl art. 112 rozp. Prez. Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z powodu zaniedbania obowiązku ubezpieczenia pracownika w Z. U. P U. 4.XII.1936 r. C. I. 583/36.

§ 1 pkt. 1) rozp. o przerach. z 14.V.24 r. (Dz. U. z 1925 r. poz. 213), art. 1193 k. c. w związku z ust. z 29.IV.1920 r. o zakazie dokonywania wypłat w walucie rublowej (Dz. U. poz. 216).

Dłużnik zobowiązania przemiennego, pozostawiającego mu do wyboru walutę bądź markową, bądź rublową, w której uiszczenie długu winno nastąpić, może domagać

się, aby przedmiotem przerachowania, o które wystąpił wierzyciel, była suma rublowa, pomimo że termin płatności długu przypadał na czas po wejściu w życie ustawy z dn. 29.IV.1920 r. o zakazie dokonywania wypłat w walucie rublowej, i przypadek ten nie podpada pod przepis ust. 1 art. 1193 k. c., przewidujący, iż zobowiązanie staje się proste i bezwarunkowe, jeżeli jedna z rzeczy przyrzeczonych ginie. 27.XI.1936 r. C. I. 408/36.

§ 17 ust. 9 rozp. o przerach. z 14.V.24 r. w związku z art. 54 p. ustawy z dnia 29.X.1920 r. o spółdzielniach (Dz. U. z 1934 r. poz. 495).

Dla ustalenia miary przerachowania wkładów oszczędnościowych, złożonych w spółdzielniach, do aktywów spółdzielni nie dolicza się nieściągniętych wierzytelności, gdyż z brzmienia art. 54 pkt. 3 ustawy o spółdzielniach wynika, iż wierzytelność, którą spółdzielnia uważa za nieściągalną, nie podlega zamieszczeniu w bilansie, przy czym rozstrzygnięcie kwestii, czy dana wierzytelność jest ściągalna, czy też nie, pozostawione jest samej spółdzielni, skrępowanej tylko w tym kierunku, że o ile wierzytelność została prawomocnie zasądzona, i przeprowadzona egzekucja nie dała w ciągu dwóch lat skutku, to spółdzielnia nie może jej w bilansie wykazać i musi ją odpisać na straty.

W myśl ust. 9 § 17 rozp. o przerach. przerachowanie wkładów oszczędnościowych, złożonych w spółdzielniach, nie może nastąpić w mierze niższej, niż przerachowanie kapitałów spółdzielni: udziałowego zasobowego, społecznego i specjalnych, i winno być dokonane w ten sposób, że kapitał własny spółdzielni, za który się uważa przewyżkę aktywów nad pasywami po przeszacowaniu jednych i drugich według przepisów rozporządzenia Prez. Rzplitej z 25.VI.1924 r. o bilansowaniu w złotych (Dz. U. poz. 542 § 3 tego rozp. i § 7 rozp. Min. Skarbu z 1.VII.1924 r. Dz. U. poz. 612), bez wliczenia do pasywów wyżej wymienionych podlegających przerachowaniu kapitałów i wkładów, zostaje rozdzielony stosunkowo pomiędzy te kapitały oraz wkłady, wyrażone w kwocie, otrzymanej w wyniku przeliczenia odnośnych sum według pełnych stawek skali § 2 rozp. o przerach. Jeżeli jednak powyższe kapitały spółdzielni, przewartościowane w powyższy sposób, nie dorównywują połowie tych kapitałów, przerachowanych w pełni, wkłady oszczędnościowe podlegają li tylko przeliczeniu według kursu 1 zł — 1.800.000. mar. pol. 10. XII.1936 r. C. I. 559/36.

§ 40 rozp. o przerach. z 14.V.1924 r.

Zapłata dłużnej sumy, dokonana przez dłużnika do rąk kuratora, którego wyznaczenie wyjednał dłużnik z ukryciem okoliczności, że jest mu miejsce pobytu wierzyciela wiadome, i to celem zwolnienia się od długu przez wpłacenie zdewaluowanych pieniędzy, których nie chciał przyjąć sam wierzyciel, czyli zapłata dokonana w złej wierze, nie może być uważana za „przyjętą przez uprawnionego" w rozumieniu § 40 rozp. o przerach. i taka zapłata nie może skutkować umorzenia całej sumy długu. 13.XI.1936 r. C. I. 3013/35.

§ 47 ust. 2 rozp. o przerach.

Przerachowanie długu, wynikającego z aktu notarialnego zaopatrzonego w klauzulę natychmiastowej wykonalności, może nastąpić albo w trybie postępowania niespornego albo w trybie sporu, zależnie od woli wierzyciela. Posiadanie tytułu egzekucyjnego w formie aktu notarialnego z klauzulą § 3 ust. not. nie powoduje niedopuszczalności drogi procesowej dla dochodzenia przerachowania. 6.II.1937 r. C. II. 2394/36.

Art. 109 ust. 3 rozp. Prez. Rzplitej z 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. nr 106, poz. 911) w zw. z art. 526, 527 p. 4 K. P. C.

Wykaz zaległości, sporządzony przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych na podstawie ust. 3 powyższego art. 109 wtedy dopiero stanowi podstawę do egzekucji sądowej, gdy jest zaopatrzony klauzulą wykonalności (art. 526 K. P. C.). Teza art. 109 nadaje Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych prawo do hipoteki sądowej, a nie prawnej. 12.XI.1936 r. C. I. 3083/35.

Art. 8 ust. z 29.III.1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. (Dz. U. poz. 213).

Jeżeli odsetki płatne są miesięcznie, warunkiem dopuszczalności wypowiedzenia kapitału na podstawie przepisu art. 8 powyższej ustawy jest zaleganie choćby z jedną ratą miesięczną odsetek ponad 3 miesiące, nie zaś zaleganie z zapłatą odsetek co najmniej za 3 miesiące. 27.XI.1936 r. C. III. 1908/36.

Art. 5 dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 14.XI.1935 r. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów (Dz. U. poz. 504).

Art. 5 powyższego dekretu, przekazujący sądom sprawy, w urzędzie rozjemczym jeszcze nie ukończone, nie dotyczy spraw, rozpoznanych w pierwszej instancji przez urząd rozjemczy, a wskutek odwołania w trybie przewidzianym w art. 20 ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 r. wniesionych do sądu okręgowego, i dlatego w tych ostatnich sprawach nie jest dopuszczalna skarga kasacyjna. 18.XI.1936 r. C. I. 1887/36.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 21 K. K. Urojona obrona konieczna.

Nowoczesna doktryna jak i nasz Kodeks Karny nie traktują urojonej obrony koniecznej jako obrony, lecz kwalifikują ją jako błąd ze strony tego, który uroił sobie nie istniejący zamach i konieczność obrony przed takowym. Dla bytu obrony koniecznej w myśl art. 21 K. K. nieodzowny jest zamach rzeczywisty. Gdzie nie ma zamachu, tam nie może być obrony przeciwko zamachowi, a gdzie nie ma obrony, tam nie ma możliwości jej przekroczenia. Jeżeli sprawca mniemał, że istniał zamach, którego w rzeczywistości nie było, to zachodzi błąd z jego strony (art. 20 K. K.), bądź całkowicie niezawiniony, nie stanowiący żadnego przestępstwa, bądź też, gdy w grę wchodzi lekkomyślność lub niedbalstwo, stanowiący przestępstwo nieumyślne. (7.V.37 r. N. 1 K. 150/37).

Art. 84 K. K. Warunki jego zastosowania.

Przepis art. 84 K. K. wymaga do jego zastosowania stwierdzenia: a) albo 3-krotnego powrotu do przestępstwa (art. 60 § 1), albo stwierdzenia zawodowości, albo nawyknienia do przestępstwa; b) niebezpieczeństwa dla porządku prawnego w razie pozostawienia przestępcy na wolności. Dwukrotna poprzednia karalność może być podstawą do ustaleń wymaganych przez art. 84, lecz sama przez się bez szczegółowej analizy przestępstw, objętych wykazem kar, nie stwierdza warunków zastosowania tego przepisu (8.III.37 r. N. 3 K. 31/37).

Art. 128 i 132 K. K. Istota przestępstwa zniewagi urzędnika.

Przepisy art. 128 i 132 K. K. chronią urzędnika nie tylko przy wykonywaniu poszczególnych czynności urzędowych i wyłącznie w oficjalnie wyznaczonych godzinach urzędowych, lecz w ogóle podczas pełnienia przezeń obowiązków służbowych, a zatem i po wykonaniu poszczególnych czynności i po oficjalnych godzinach urzędowych, o ile tylko odnośne zajęcie jego znajduje się w związku z pełnionymi obowiązkami. (11.V.37 r. N. 1 K. 194/37).

Art.132 K. K. Zniewaga urzędnika skarbowego podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Dla uznania, że zniewaga nastąpiła podczas pełnienia obowiązków służbowych przez urzędnika, zarówno czas jak i miejsce, w którym dopuszczono się zniewagi, są obojętne, istotne jest natomiast, aby zniewaga nastąpiła w chwili wykonywania przez urzędnika czynności, należących do zakresu jego działania. W myśl ustawy karnej skarbowej do władz skarbowych należy m. in. wykrywanie przestępstw skarbowych, obejmujące oczywiście przyjmowanie zawiadomień o ich popełnieniu. Skoro więc do urzędnika skarbowego zgłasza się ktoś z zawiadomieniem o przestępstwie skarbowym, to już samo przyjęcie zgłaszającego się o wysłuchanie jego oświadczenia stanowi pełnienie przez urzędnika skarbowego obowiązków służbowych w zakresie wykrywania przestępstwa skarbowego. Jeśli w tym właśnie czasie urzędnik skarbowy został znieważony, to czyn sprawcy zawiera znamiona przestępstwa z art. 132 § 1 K. K. (27.IV.37 r. N. 1 K. 79/37).

Art. 152 K. K. Określenie pojęcia „Naród Polski" jako ogółu obywateli Państwa Polskiego.

Określenie wyrazu „Naród Polski" użytego w art. 152 K. K., jako ogółu obywateli Państwa Polskiego, jest niesłuszne, skoro bowiem artykuł ten obok Narodu Polskiego wymienia również Państwo Polskie, jako przedmiot przewidzianego w tym przepisie przestępstwa, to pojęcia te należy ściśle rozróżniać, nie można przeto utożsamiać pojęcia Narodu Polskiego z pojęciem obywateli Państwa Polskiego, jako integralnego składnika każdej państwowości, które to pojęcie rozróżnia również Ustawa Konstytucyjna z dn. 7.III.1921 r., która np. w art. 103 (mającym dotychczas moc obowiązującą na zasadzie art. 81 Ust. Konstytucyjnej z dn. 23.IV.1936) wyraźnie głosi, że, każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości". Z powyższego wynika, że zelżenie Narodu Polskiego, jako zespołu obywateli Państwa, związanych wspólną przeszłością historyczną, językiem i wyrobioną wiekami odrębnością kulturalną, stanowi przestępstwo podpadające pod art. 152 K. K. (26.IV.37 Nr 1 K. 124/37).

Art. 163 K. K. Istota przestępstwa. Określenie pojęcia tłumu.

Przestępstwo z art. 163 K. K. należy do tzw. przestępstw tłumowych, tj. popełnionych przez tłum, przez który należy rozumieć zgromadzenie się większej, nieokreślonej liczby osób. Ustalenie np. w wyroku okoliczności, że w zajściu prócz 5 oskarżonych brały udział jeszcze inne osoby, nie wystarcza do zastosowania art. 163 K. K. wobec nieustalenia, aby liczba tych innych osób była tak znaczna, iżby łącznie z 5 oskarżonymi tworzyli oni zbiegowisko publiczne, czyli tłum, w znaczeniu wyżej określonym. (27.IV.37. N. 1 K. 141/37).

Art. 236 K. K. Nieostrożność niepołączona z naruszeniem specjalnych przepisów o ruchu pojazdów mechanicznych.

Wina nieumyślna może wystąpić w postaci lekkomyślności bądź niedbalstwa (art. 14 § 2 K. K.). Niedbalstwo polega na bezprawnym działaniu (zaniechaniu) ze strony sprawcy, nie przewidującego skutku lub charakteru przestępnego swego czynu, mimo możności względnie obowiązku takiego przewidzenia. Probierzem tego pojęcia jest więc czynnik psychiczny, tkwiący w niedbałej woli w nieusprawiedliwionym braku uwagi. W tych warunkach ustalenie sądu, że oskarżony przy spełnieniu czynu nie naruszył żadnego ze specjalnych przepisów, dotyczących ruchu pojazdów mechanicznych, że miał jednak obowiązek liczenia się z niewłaściwym zachowaniem się przechodniów, którego nie wykonał, — nie było w stanie pozbawić tegoż sądu możności przypisania oskarżonemu zarzuconego mu nieumyślnego spowodowania pokrzywdzonemu uszkodzenia ciała (11.V.37 Nr 120/37).

Art. 236 i 237 K. K. Określenie uszkodzenia ciała.

Uszkodzeniem ciała jest każde takie oddziałanie na ciało ludzkie, które pozostawia na nim wyraźny ślad, niszcząc całość powłoki cielesnej człowieka; za uszkodzenie takie winno być uznane wszelkie naruszenie tkanek organizmu, bez względu na to, czy ogranicza się ono do powierzchownego uszkodzenia skóry, czy też złamania kości lub nadwerężenia organów zewnętrznych. (30.IV.37 N. 1 K. 31/37).

Art. 251 K. K. Istota samowoli.

Prawo broni prawnego posiadacza, zmuszonego przemocą chociażby pośrednio, lub groźbą do działania, zaniechania lub znoszenia czegoś; taki czyn godzący w prawo posiadania stanowi przestępstwo z art. 251 K. K. tj. samowolę. (15.IV.37 N. 1 K. N. 12/37).

Art. 255 K. K. Ściganie za zniesławienie prezydenta miasta na wniosek wojewody.

Na mocy § 5 art. 255 K. K. w razie zniesławienia urzędnika ściganie może nastąpić na wniosek władzy przełożonej. W myśl postanowień dekretu z r. 1919 o samorządzie terytorialnym oraz ustawy z dnia 23 marca 1933 r. (Dz. U. poz. 204), wojewoda w sprawach, dotyczących administracji i gospodarki miejskiej, jako przełożony władzy administracyjnej ogólnej drugiej instancji, jest przełożonym prezydenta miasta (art. 1, 87, 88), a przeto uprawniony jest do stawienia wniosku o ukaranie z powodu zniesławienia w tych sprawach podwładnego urzędnika. (3.V.37 N. 1 K. 139/37).

Art. 264 K. K. Otrzymanie przez kontrahenta pewnej wartości gospodarczej, jako ekwiwalentu za jego świadczenie, nie wyłącza cech oszustwa.

Otrzymanie przez kontrahenta pewnej wartości gospodarczej, jako ekwiwalentu za jego świadczenie, nie wyklucza cech oszustwa, jeżeli kontrahent został wprowadzony w błąd co do istoty zawieranej umowy, przy czym samo świadomie fałszywe zapewnienie kupującego o tym, że towar kupowany jest towarem bielskim, stanowi oszustwo, jeżeli tylko owa cecha („bielski") była zgodnie z wolą kupującego wyrażona, jako tzw. „essentiale negotii". (7.V.37 Nr 1 K. 105/37).

Art. 287 K. K. w związku z art. 292 K. K. Odpowiedzialność prowadzącego kancelarię urzędu hipotecznego.

Okoliczność, że oskarżony pozostawał w prywatno-prawnym stosunku do współoskarżonego urzędnika państwowego lub samorządowego nie pozbawia go charakteru osoby wykonywającej w myśl art. 292 K. K. zlecone czynności w zakresie urzędu państwowego lub samorządowego. Skoro zostało ustalone, że oskarżony prowadził kancelarię urzędu państwowego lub samorządowego i poświadczał nieprawdę na korzyść współoskarżonego zwierzchnika-urzędnika, ponosi on odpowiedzialność z art. 287 K. K. (11.V.37 N. 1 K. 50/37).

Art. 18 prawa o wykroczeniach. Zamknięcie sklepu na znak protestu przeciw wyrokowi sądu polskiego.

Istotną cechą działania z art. 18 prawa o wykrocz. stanowi demonstracyjne okazywanie niechęci lub lekceważenia w miejscu publicznym dla Państwa Polskiego lub instytucyj państwowych tj. władz, urzędów itd. Obojętne jest, czy oskarżony chce publicznie i demonstracyjnie okazać niechęć lub lekceważenie dla sądów polskich w ogóle, czy dla instytucji pojedynczego sądu z powodu pełnienia przez niego obowiązków służbowych.

Skoro sąd ustalił, że oskarżony zamknął swój sklep na znak protestu przeciw wyrokowi wydanemu przez sąd z powodu zajść w Przytyku i okazał w ten sposób publicznie, demonstracyjnie niechęć do sądu polskiego z powodu jego wyroków, słusznie do powyższego czynu zarzuconego oskarżonemu art. 18 pr. o wykrocz. zastosował. (19.IV.37 N. 1 K. 138/37).

Art. 16 § 2 K. P. K. Właściwość sądu grodzkiego, jeśli wartość mienia przekracza 1000 zł.

Sąd grodzki nie przestaje być właściwym, jeśli wartość mienia, będącego przedmiotem każdego przestępstwa, z osobna kwoty 1000 zł nie przekracza, a przeto łączna wartość mienia, będącego przedmiotem poszczególnych działań przestępnych, może przenosić powyższą kwotę i na rzeczową właściwość sądu grodzkiego nie może mieć wpływu. (26.IV.37 N. 1 K. 71/37).

Art. 74 K. P. K. w związku z art. 236 K. P. K. i art. 44 p. 1 lit. j. ustawy o częściowej zmianie samorządu terytorialnego (Dz. Ust. N. 36 poz. 294 z r. 1933). Wytoczenie powództwa przez gminę.

W orzeczeniach Sądu Najwyższego (Z. O. N. 76/34 i 132/34) wyjaśniono, że o ile w K. P. K. brak odpowiednich postanowień, albo o ile z przepisów K. P. K. nie wypływają odchylenia od procesu normalnego według K. P. C., należy w zakresie procesu adhezyjnego stosować posiłkowo przepisy K. P. C. Kod post. karn. nie zawiera przepisów w przedmiocie ustawowego zastępstwa i upoważnienia do prowadzenia spraw, a przeto należy mieć na względzie przepisy K. P. C. w związku z ustawą o częściowej zmianie samorządu terytorialnego. W myśl art. 44 ust. I lit. j. wszczęcie w imieniu gminy sporu sądowego nastąpić może tylko na podstawie uchwały kolegium zarządu gminnego, a przeto pełnomocnik zarządu gminy, wyłączając imieniem gminy powództwo cywilne, obowiązany jest przedstawić sądowi nie tylko pełnomocnictwo procesowe, podpisane przez przełożonego gminy, lecz także odpis uchwały kolegium zarządu gminnego o powzięcie decyzji o wszczęciu sporu lub przynajmniej zaświadczenie, iż taka uchwała na posiedzeniu zarządu gminy zapadła. (25.V.37 N. 1 K. 186/37).

Art. 84 K. P. K. Spóźnienie się obrońcy na rozprawę.

Spóźnienie się obrońcy na rozprawę, wówczas, gdy na przewodzie sądowym udzielono mu głosu i sąd wysłuchał jego przemówienia, nie stanowi powodu do wznowienia przewodu sądowego (11.VI.37 N. 1 K. 143/37).

Art. 240, 360, 379 K. P. K. Nieścisłość protokółu sądowego.

Sąd odwoławczy obowiązany jest uznać zarzuty nieścisłości protokółu za uzasadnione, jeżeli odnoszą się one do okoliczności, mogących mieć wpływ na orzeczenie o winie i: a) nie nastąpiła w pierwszej instancji odmowa sprostowania protokółu z powodu zgłoszonych uwag — lub b) zarzuty oparte są na oczywistej sprzeczności pomiędzy poszczególnymi częściami protokółu albo pomiędzy protokółem, a dołączonymi dokumentami. Poza tymi wypadkami ocena, czy zarzut nieścisłości protokółu jest uzasadniony, pozostawiona jest do uznania sądu odwoławczego. (7.V.37 N. 1 K. 146/37).

Art. 269 K. P. K. Niedokładne ustalenie w sentencji wyroku wszystkich cech zarzuconego czynu przestępnego.

Skoro sąd w uzasadnieniu wyroku przytoczył wszystkie faktyczne okoliczności, stanowiące cechy zarzuconego oskarżonemu czynu przestępnego, to brak ich w sentencji wyroku nie może być powodem do uchylenia wyroku, ponieważ sentencja wyroku i jego uzasadnienia stanowią jedną organiczną całość. (15.IV.37 N. 1 K. 13/37).

Art. 498 K. P. K. Cofnięcie przez prokuratora apelacji.

W myśl art. 498 K. P. K. cofnięcie apelacji przez prokuratora na rozprawie nie wiąże sądu i Sąd Apelacyjny uprawniony jest wymierzoną przez sąd I-ej instancji karę podwyższyć. (5.III.37 N. 1 K. 22/37).

Art. 224 U. K. S. w związku z art. 340 i 647 K. P. K. Odczytanie zeznań świadków.

W myśl art. 224 U. K. S. protokóły badania obwinionych, świadków i znawców, sporządzone przez władzę skarbową, posiadają moc czynności sądowych, a w związku z tym ulegają odczytaniu w wypadkach jednak wyszczególnionych w art. 340 K. P. K. Przepis art. 647 K. P. K., pozostawiając do uznania sądu, których świadków i w jaki sposób ma przesłuchać, a których zeznania mają być odczytane, nie odbiega od zasad ogólnie obowiązujących. (18.V.37 Nr 1 K. 193/37).

Art. 181 Ordynacji podatkowej. Określenie handlu hurtowego i detalicznego.

Zasadniczą cechą handlu hurtowego w odróżnieniu od handlu detalicznego jest masowość zbytu w poszczególnych transakcjach, która to masowość powoduje większy obrót przy zmniejszonym jednak procencie zysku. Cechą bowiem transakcji hurtowej jest rabat udzielony przez hurtownika w każdym wypadku sprzedaży partii towaru. Oczywiście, że i detalista może udzielić rabatu np. stałemu odbiorcy lub też przy stosunkowo znaczniejszym zamówieniu, lecz prowizja ta, obracająca się w granicach jego zarobku, jest zdarzeniem wyjątkowym, noszącym cechy „premii", podczas gdy normalne ceny detaliczne nie schodzą poniżej cen rynkowych. (12.IV.37 N. 1 K. 84/37).

W przedmiocie opieki nad ubogimi.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 14 października 1927 roku (Dz. Ust. R. P. poz. 823) o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa nie zmieniło postanowienia § 38 pruskiej ustawy wykonawczej do ustawy o siedzibie wsparcia z 8 marca 1871 roku w brzmieniu ustawy z 11 lipca 1891 roku (Zb. Ust. str. 300), o ile nim nałożono na krajowe związki wspierania ubogich koszty utrzymania żebraków i włóczęgów w domach pracy przymusowej. (Wyr. z dnia 4 lutego 1937 r. l. rej. 1743/35).

W sprawach, dotyczących ubezpieczeń.

1) P. K. O., jako instytucja, której działalność jest obliczona na zysk, a zatem prowadzona w sposób przemysłowy w rozumieniu § 1 ustawy z 28 grudnia 1887 roku o ubezpieczeniu od wypadków w brzmieniu ustalonym ustawą z 7 lipca 1921 r. (Dz. Ust. poz. 413), podlega obowiązkowi ubezpieczenia swych pracowników od wypadków na zasadzie przepisów cytowanej ustawy (5 stycznia 1937 r. l. rej. 73/34).

2) O skorzystaniu z prawa zwrotu składek emerytalnych, przewidzianego w art. 68 prawa z 24 listopada 1927 r. (Dz. Ust. poz. 911), decyduje nie moment zgłoszenia roszczenia, lecz moment przyznania żądanego zwrotu wymienionych składek. (29.XII.1936 r. l. rej 10725/34).

3) Osoba, żyjąca w związku nieślubnym, nie jest „małżonkiem" w rozumieniu art. 35 p. 1 prawa z 24 listopada 1927 roku (Dz. Ust. poz. 911), za którego osoba ubezpieczona, na wypadek braku pracy, uprawniona jest pobierać zasiłek rodzinny. (23.XII.1936 r. l. rej. 86/35).

4) Prawo do zasiłku pogrzebowego, przewidzianego w art. 30 *a* rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927 roku o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. Ust. poz. 911/27 i 347/34), dla osoby, która, nie mając prawa do świadczeń emerytalnych po zmarłym ubiezpieczonym, poniosła koszty jego pogrzebu, nie jest uzależniona od tego, by po zmarłym ubezpieczonym w ogóle nie pozostała żadna osoba, uprawniona do powyższych świadczeń. (2.X.1936 r. l. rej. 6690/35).

5) Przyjęcie zajęcia zarobkowego, chociażby ze względu na wysokość wynagrodzenia nieodpowiedniego w rozumieniu art. 19 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927 roku (Dz. Ust. poz. 911) o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, jest w myśl art. 17 tego rozporządzenia przeszkodą do powstania prawa do świadczeń na wypadek braku pracy. (4.XI.1936 r. l. rej. 3710/34).

6) Z chwilą nabycia praw do renty starczej ustaje na podstawie art. 1 p. 13 ustawy z 22 marca 1933 r. (Dz. Ust. poz. 229) prawo do świadczeń na wypadek braku pracy także w tym razie, gdy było już nabyte w dniu wejścia tej ustawy w życie. (4.XI.1936 r. l. rej. 3068/34).

7) Zaliczenie osoby, pełniącej czynności administracyjne i nadzorcze, do pracowników umysłowych w rozumieniu art. 3 p. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927 r. (Dz. Ust. poz. 911), nie stoi na przeszkodzie okoliczność, że osoba ta nie należy do żadnej z kategoryj pracowników, wymienionych w tym przepisie. (29.X.1936 r. l. rej. 8640/34).

8) Administrator domu nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927 roku (Dz. Ust. poz. 911), jeżeli praca jego opiera się tylko na umowie zlecenia. (27.X.1936 r. l. rej. 6419/35).

9) Tartak odpowiada warunkowi § 1 lit. *a* rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z 19 stycznia 1934 r. (Dz. Ust. R. P. poz. 951), jeżeli znajduje się na obszarze, pozostającym w łączności gospodarczej i terytorialnej z gospodarstwem leśnym tego samego właściciela, dostarczającym w przeważającej mierze drzewa do tego tartaku. Zastosowanie przepisu § 1 lit *b* wymienionego wyżej rozporządzenia nie jest wykluczone w wypadkach przerabiania w tartaku drzewa w drobnej części, także z gospodarstw leśnych, nie będących własnością tej osoby, na której rachunek tartak jest prowadzony. (Wyr. z dnia 25 lutego 1937 r. l. rej. 5096/35).

10) Otrzymanie przez ojca jednorazowej odprawy, przewidzianej art. 30 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. Ust. R. P. poz. 911), nie pozbawia matki otrzymującej zasiłek z powodu braku pracy, do otrzymania zasiłku rodzinnego na dzieci, będące na jej utrzymaniu. (Wyr. z dnia 15 marca 1937 r. l. rej. 836/34).

11) Okoliczność, że pewną osobę utrzymuje wspólnie kilka innych osób, nie stanowi sama przez się przeszkody do uznania jednej z nich za utrzymującą rodzinę w rozumieniu art. 34 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. Ust. R. P. poz. 911). Dla uznania ubezpieczonego, utrzymującego wspólnie z innymi osobami jednego z członków rodziny, wymienionych w art. 35 cytowanego pod *a* rozporządzenia, decydujące jest, czy udział ubezpieczonego w ponoszeniu kosztów utrzymania odnośnego członka rodziny przedstawia się jako konieczny z uwagi na sytuację materialną innych współutrzymujących oraz z uwagi na zakres ciężarów utrzymania danej osoby w granicach zapewnienia jej egzystencji. (Wyr. z dnia 4 marca 1937 r. l. rej. 8447/34.)